

0240/
2005.-3

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 630 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2005

ISSN 0551-5343



3

(622)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Katarzyna Sobolewska

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

Dział Handlowy WUW tel. (0 22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
e-mail: wuw@uw.edu.pl; <http://www.wuw.pl>

Wydanie dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2005

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,55. Ark. druk. 5,50. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Sowa – Druk na życzenie

www.sowadruk.pl, tel. (0 22) 431 81 40

PORADNIK JĘZYKOWY

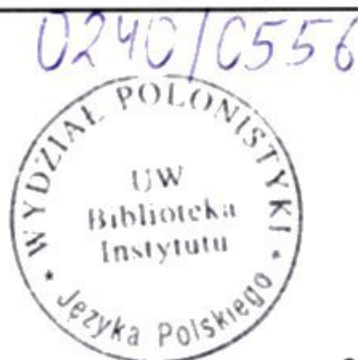
MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI



ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Witold Mańczak: Wymowa słowa *nauka* 3
- Joanna Kościerzyńska: Zaimki anaforyczne jako kwantyfikatory czasowe. Analiza semantyczna leksemów *wówczas, podówczas, ówczynie, ówczesny* 8
- Alina Kępińska: Fleksja i składnia liczebników w *Rozmyślaniu przemyskim* — łączliwość z rzeczownikiem, cz. 1. Liczebniki główne *dwa – cztery* 15
- Bożena Rejzowa: Ideal kobiecego ciała z perspektywy tekstów o modzie 31
- Piotr Tomaszewski: O niektórych elementach morfologii polskiego języka migowego: zapożyczenia (cz. 2) 44

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

- Krystyna Kleszczowa, Jelena Koriakowcewa: Sprawozdanie z konferencji słowotwórczej w Bratysławie 63
- Regina Jakubėnas, Viktorija Ušinskiene: Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej *Polonistica Vilnensis: paradygmaty rozwoju* (Wilno 25–26 września 2003 r.) 69
- Maciej Rak: Międzynarodowa konferencja naukowa pt. *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego* 74

RECENZJE

- Jolanta Mędelka: Henryka Sokołowska, *Wielojęzyczność a umiejętności komunikacyjne uczniów szkół polskich na Litwie, Warszawa – Wilno 2004* 78

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

- Witold Mańczak*: Pronunciation of the Polish Word *nauka* (Science) 3
- Joanna Kościerzyńska*: Anaphoric Pronouns as Temporal Operators
of Quantification. The Semantic Analysis of Lexemes: *wówczas, podówczas,*
ówczesnie, ówczesny 8
- Alina Kępińska*: Inflection and Syntax of Numerals in *Rozmyślanie przemyskie* —
Their Connectability with Nouns, Part 1. General Numerals *dwa – cztery*
(Two – Four) 15
- Bożena Rejakowa*: The Ideal Feminine Body Based on Texts about Fashion 31
- Piotr Tomaszewski*: On Certain Elements of the Morphology of Polish Sign
Language: Borrowings (Part 2) 44

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

- Krystyna Kleszczowa, Jelena Koriakowcewa*: The Report of the Word-Formation
Conference in Bratislava 63
- Regina Jakubėnas, Viktorija Ušinskiene*: The Report of the International Scholarly
Conference *Polonistica Vilnensis*: Paradigms of Development (Vilna 25–26th
September 2003) 69
- Maciej Rak*: The International Scholarly Conference entitled: Mountains and
Highlanders' Culture in the History and Culture of Polish-Slovakian Border ... 74

REVIEWS

- Jolanta Mędelska*: Henryka Sokołowska, *Wielojęzyczność a umiejętności*
komunikacyjne uczniów szkół polskich na Litwie, Warszawa – Wilno 2004 78

Witold Mańczak
(Kraków)

WYMOWA SŁOWA NAUKA

W niedawno opublikowanym interesującym artykule M. Ruszkowski („Poradnik Językowy” z. 7, 2004) napisał, co następuje:

Wyraz *nauka* jako rodzimy powinien mieć akcent na drugiej sylabie od końca (*na-uka*), co zaświadcza SPP. Witold Doroszewski [...] wymowę *nauka* uznał za „rażącą i niczym nie uzasadnioną”. W 1993 r. Komisja Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN dopuściła akcent *nauka* jako równoprawny, chociaż NSPP uważa wymowę z akcentem na trzeciej sylabie od końca jedynie za „dopuszczalną”, a więc gorszą.

W SWK pod hasłem *nauka* możemy przeczytać:

„Przyczynę akcentowania słowa *nauka* na trzeciej sylabie od końca upatrywano w analogii do rzeczowników obcych typu *LOGika*, *Flzyka*, *pedaGOgika*, tradycyjnie akcentowanych w taki sposób. Możliwy jest jeszcze inny powód: w szybkiej wymowie samogłoska *u* ulega redukcji, a nawet może być zastąpiona przez niesylabiczne *ł*. Słowo *nauka* ma wówczas dwie sylaby, «na» i «lka». Ponieważ zaś «na» jest sylabą przedostatnią, akcentowanie jej w niczym nie narusza reguł akcentuacji w języku polskim.

Jakiegokolwiek są jednak przyczyny akcentowania sylaby «na» w słowie *nauka*, należy ostrzec, że dwusylabowa wymowa «nałka» jest niestaranna i uważana za niepoprawną”.

Tak więc wymowa *nauka* może uchodzić za hiperpoprawną, jeżeli za punkt odniesienia przyjmujemy SPP i inne wcześniejsze wydawnictwa [...].

Mechanizm hiperpoprawności może w tym wypadku polegać na tym, że mówiący ma świadomość, iż niektóre wyrazy akcentuje się proparoksytonicznie (w tym wiele nazw dziedzin nauki: *botanika*, *gramatyka*, *matematyka* itp.), ale niesłusznie włącza do tej grupy rzeczownik *nauka*. Nie można oczywiście wykluczyć, że akcent na trzeciej sylabie od końca wynika z nieznamomości zasad akcentuacyjnych. Natomiast w świetle niektórych nowszych ustaleń normatywnych akcent *nauka* należy uznać za poprawny.

Moim zdaniem słowo *nauka* ma dwie wymowy: starszą, trójsylabową [na'uka] i nowszą, dwusylabową ['nauka]. Wymowa nowsza nie tłumaczy się ani przesunięciem akcentu, ani hiperpoprawnością, ani szybką wymową, ale tym, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Co przez ten rozwój należy rozumieć, przedstawiłem w trzech monografiach (Mańczak 1969, 1977 i 1987) i mnóstwie artykułów. Innymi słowy, wymowa starsza ma się do nowszej mniej więcej tak, jak się ma *dziewucha* do gwar. *dzieuucha*, *dziouucha* czy *chatupa* do gwar. *chałpa* (zob. Mańczak 1977, s. 54 i 60). A oto uzasadnienie mego poglądu.

We francuskim i hiszpańskim rozkład wyrazów o nieregularnych redukcjach fonetycznych przedstawia się według słowników frekwencyjnych następująco:

	język francuski		język hiszpański	
1 tysiąc	99	86%	50	89%
2 tysiąc	9	8%	1	2%
3 tysiąc	4	3%	4	7%
4 tysiąc	2	2%	1	2%
5 tysiąc	1	1%	—	—
6 tysiąc	—	—	—	—

Jak widać, w obu językach niemal 90% słów, które uległy nieregularnym redukcjom, rekrutuje się spośród tysiąca aktualnie najczęściej używanych wyrazów. Pozostałe słowa są przeważnie tego typu co polskie *waszmość*, *waść*, tzn. są wyrazami, które dziś są wprawdzie rzadko w użyciu, ale niegdyś były używane bardzo często.

Jeśli chodzi o wyraz *nauka*, to zgodnie z danymi polskiego słownika frekwencyjnego I. Kurcz i innych (1990) znajduje się on na liście rangowej według częstości absolutnej na 290 miejscu, a na liście rangowej według częstości względnej na 254 miejscu.

Za tym, że dane słowo podlegało nieregularnemu rozwojowi spowodowanemu frekwencją, przemawia nie tylko fakt, że na liście frekwencyjnej figuruje ono wśród tysiąca najczęściej używanych w danym języku wyrazów, ale i inne argumenty. Jeśli dla danego języka istnieje nie tylko słownik frekwencyjny, ale i słownik *a tergo*, to warto do nich zajrzeć. I tak w *Indeksie a tergo* do słownika pod redakcją Witolda Doroszewskiego wyrazów zakończonych na *z* jest 213, zaś w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych figurują następujące słowa, które były lub są zakończone na *z*: *ja* zaświadczone 848 razy, *teraz* 258, *raz* 200, *przez* 153, *bez* 120, *zaraz* 117, *obóz* 18, *wóz* 18, *nieraz* 16, *rozkaz* 11, *oraz* 11 itd. Innymi słowy, w polskim jest 213 słów na *-z*; spośród tych wyrazów tylko jeden postradał końcowe *z*, a mianowicie wyraz najczęściej używany. Trudno z zestawienia tych faktów nie wysnuć wniosku, że zaszedł tu nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją.

Z prasłowiańskiego **bezъ* powinno w języku polskim regularnie powstać **bióz*. Istniejące *bez* jest rezultatem nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, za czym przemawiają następujące fakty. W słowniku pod redakcją Doroszewskiego wyrazów zakończonych na *-óz* jest 33. Natomiast w słowniku Kurcz i innych figurują tylko następujące słowa, które są lub powinny być zakończone na *-óz*: *bez* zaświadczone 120 razy, *obóz* 18, *wóz* 18, *mróz* 3, *nawóz* 2, *przewóz* 1, *radiowóz* 1. Innymi słowy, wśród wyrazów na *-óz* tylko jeden podlegał nieregularnemu rozwojowi, i to wyraz najczęstszy.

Polskie *brat* wywodzi się od prasłowiańskiego **bratrъ*, a w słowniku pod redakcją Doroszewskiego wyrazów na -*tr* jest 230. W słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych figurują zaś następujące wyrazy, które są lub powinny być zakończone na -*tr*: *brat* 51, *teatr* 15, *metr* 10, *Piotr* 10, *wiatr* 8, *kilometr* 3, *litr* 2, *rejestr* 2, *termometr* 1. Zatem wśród 230 wyrazów kończących się na -*tr* tylko jeden rozwijał się w sposób nieregularny, i to wyraz najczęstszy.

Polskie *czekać* powstało z prasłowiańskiego **čakati*, a w słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 170 wyrazów zaczynających się na *cza-*. Tymczasem w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych wyrazy, które zaczynają się lub powinny się zaczynać od *cza-*, przedstawiają się następująco: *czas* 177, *czekać* 82, *czasem* 41, *czarny* 13, *czapka* 5, *czara* 4, *czaić się* 2, *czajnik* 2, *czapa* 2, *czarka* 2, *czarno* 1, *czarodziejski* 1, *czarować* 1, *czasopismo* 1, *czasopiśmiennictwo* 1, *czaszka* 1. *Czekać* ze względu na frekwencję znajduje się na drugim miejscu.

Spójnik *a* wykazuje w językach słowiańskich nieprawidłowy brak prejotacji, a w słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 418 wyrazów zaczynających się na *ja-*. Zaś w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych figurują następujące wyrazy, które zaczynają się lub powinny się zaczynać od *ja-*: *a* 1156, *jak* 943, *jakiś* 185, *jaki* 172, *jakby* 89, *jakoś* 51, *jako* 42, *jasny* 34, *jakże* 22, *Janka* 13, *Jan* 11 itd. W świetle tych danych statystycznych związek przyczynowy między brakiem prejotacji a wysoką częstością jest oczywisty (co do szczegółów zob. Mańczak 1995).

Jeśli chodzi o słowa zaczynające się na *nau-* i *zau-*, to gdy pominąć zapożyczenia (np. *nautyka*) oraz derywaty od *nauka* (np. *naukowy*) i złożenia z tym wyrazem (np. *naukoznawstwo*), w słowniku pod redakcją Doroszewskiego znaleźć można 53 słowa na *nau-* i *zau-* (np. *naumysłnie* czy *zaulek*). Spośród nich następujące figurują w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych: *nauka* — zaświadczone 193 razy, *zauważyć* 81, *nauczyciel* 71, *nauczyć się* 20, *nauczanie* 18, *nauczycielski* 15, *nauczycielka* 9, *nauganiać się* 5, *zauważalny* 4, *zauważać* 4. W świetle tych liczb nie ulega wątpliwości, że redukcja [nauka] do [nauka] dokonała się za sprawą nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Natomiast nie wchodzi w grę a) przesunięcie akcentu, gdyż zarówno [na'uka] jak i ['nauka] akcentowane jest na przedostatniej sylabie, b) hiperpoprawność, gdyż nikt dotychczas nie twierdził, żeby redukcję *dziewucha* do *dzieuucha* należało tłumaczyć hiperpoprawnością, c) szybka wymowa, ponieważ szybko wymówić można każde słowo, natomiast nieregularnym redukcjom ulegają tylko nieliczne wyrazy o najwyższej częstości użycia.

Warto także dodać, że nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją może polegać na redukcji nie tylko samogłoski *u* do niezgłoskotwórczego *u*, ale i samogłoski *i* do niezgłoskotwórczego *i*, por. *ruina* wymawiane nie tylko [ru'ina], ale i ['rujna], *rujnować*; *kraina*, ale

Krajna (obszar na Pomorzu), czy *choina*, ale nazwy miejscowe typu nie tylko *Choina*, *Choiny*, *Choiniek*, ale także *Chojna*, *Chojnice*, *Chojnowo*. A w ogóle pamiętać o tym trzeba, że nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją zachodzi też w nazwach własnych (Mańczak 2000 i 2003).

Na zakończenie pragnę się ustosunkować do jeszcze innej wypowiedzi M. Ruszkowskiego:

Hiperyzmy dotyczą przede wszystkim fonetyki, fleksji, słowotwórstwa i ortografii. Nie są w polszczyźnie zjawiskiem nowym. Zdaniem B. Krei, już w glosach do *Kazań gnieźnieńskich* spotykamy formę *mężoboćca* zamiast *mężobojca*, która powstała na tle wymowy *rajca* zamiast *radźca* (wymowa — *raćca*). Realizacja fonetyczna typu *rajca*, „wywodząca się w zasadzie z Wielkopolski, musiała być w tym czasie (wiek XIV) uznawana, przynajmniej w niektórych kręgach, za gorszą” (Kreja...). Wydaje się jednak, że przyczyna leży nie w wielkopolskiej genezie form wymienionego typu, lecz w uproszczeniu grupy spółgłoskowej, które wtedy zachodziło.

W rzeczywistości rozwój *-tɕ-, *-dɕ- > -jc jest w polszczyźnie regularny, o czym świadczą takie formy jak *ojca* < *otɕca, *Ojców*, *ojczyzna*; *winowajca* < *vinovatɕca; *kojca* < *kotɕca; *rajca* < *radɕca, *zdrajca*; *Grójca* < *gordɕca; staropolskie *włajca* < *voldɕca; staropolskie *świętokrajca* < *svętokradɕca. Natomiast formy typu *Grodźca*, staropolskie *radźca* czy *władca*, *świętokradca*, *radca* są pochodzenia analogicznego.

Literatura cytowana

- I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, K. Szafran, J. Woronczak, 1990, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków.
- W. Mańczak, 1969, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków.
- W. Mańczak, 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków.
- W. Mańczak, 1987, *Frequenzbedingter unregelmässiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław.
- W. Mańczak, 1995, O 150 hasłach w „Słowniku prasłowiańskim”, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 32, s. 325–336.
- W. Mańczak, 2000, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w nazwach własnych*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze*, Bydgoszcz, s. 41–48.
- W. Mańczak, 2003, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją na przykładzie chorwackich toponimów typu „Supetar”*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, Olsztyn, s. 332–337.
- M. Ruszkowski, 2004, O akcencie hiperpoprawnym, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 59–65.

Pronunciation of the Polish Word *nauka* (Science)

Summary

There are two ways to pronounce the Polish word *nauka* (science): [na'uka] and ['nauka]. According to the author of the article, the latter pronunciation is to be accounted for by what he calls irregular sound change due to frequency.

Joanna Kościerzyńska
(Toruń)

ZAIMKI ANAFORYCZNE JAKO KWANTYFIKATORY CZASOWE. ANALIZA SEMANTYCZNA LEKSEMÓW WÓWCZAS, PODÓWCZAS, ÓWCZEŚNIE, ÓWCZESNY

Wymienione w tytule jednostki leksykalne, pełniąc podwójną rolę wykładników kwantyfikacji czasowej oraz anafory, wyznaczają w wypowiedzeniu czas komunikowanego stanu rzeczy, jednak nie w odniesieniu do czasu, w którym komunikat jest przekazywany (*dzisiaj, wczoraj, jutro*) lub czasu obiektywnie danego (*17 października 1980 roku; o 17.30*), lecz w odniesieniu do czasu innego komunikowanego zdarzenia. Są zatem wyspecjalizowanymi środkami języka w odsyłaniu do odpowiednich partii tekstu spójnego.

Zgodnie więc z ujęciem proponowanym przez A. Wierzbicką (1971: 115), za ilustrację funkcji anaforycznej omawianych jednostek można by przyjąć metatekstowy pleonazm: *...w czasie, o którym mówiłam (powiem)*. Na podstawie tej sekwencji należałoby wnioskować jednak, że w otoczeniu kontekstowym omawianego kwantyfikatora czasowego pojawiła się informacja o czasie, która jest dla niego swego rodzaju antecedensem. Oczywiście taka relacja może być realizowana, por.:

- (1) *W 1987 roku wprowadziliśmy się do nowego domu i **wówczas** zaczęły się kłopoty z pieniędzmi,*

nie jest to jednak jedyna możliwość wyznaczania czasu przez zaimek WÓWCZAS, ponieważ nie musi on być wykładnikiem anafory formalnej (E. Walusiak 1999: 24). Nie musi więc odnosić się do wyróżnionego w tekście i wyspecjalizowanego wskaźnika czasu, który notabene może przyjmować różne formy: *w czasie wojny, podczas studiów, w trakcie meczu* itp. Jego punktem odniesienia może być na przykład całe zdarzenie, które nie jest osadzone w konkretnie wskazanym czasie. W takiej sytuacji omawiany zaimek przybiera charakter określenia porównawczego, podczas gdy w sytuacji zilustrowanej przykładem 1. może być interpretowany jako określenie bezwzględne. Na pytanie *kiedy?* wyznacza on bowiem konkretną odpowiedź: *w 1987 roku*. Jego rola jako określenia porównawczego polega natomiast na tym, że informuje on o jedności czasowej zdań pozostających w relacji nawiązania. Tę relację można schematycznie zapisać w ten sposób:

A, wówczas B: kiedy A, to B

Zależność tę ilustruje zdanie:

- (2) *Gdy przyjechałam do domu, **wówczas** okazało się, że nikt tam na mnie nie czekał.*

W zdaniu, do którego odnosi się leksem WÓWCZAS, nie ma żadnych formalnie wyróżnionych informacji o czasie, prócz tej, która zawarta jest w formie czasownika. Fraza z zaimkiem względnym: *w czasie, o którym mówiłam (powiem)* nie jest zatem adekwatna we wszystkich wypadkach użycia omawianej jednostki leksykalnej. To więc, w jaki sposób anaforyczny kwantyfikator czasowy będzie interpretowany, zależy od kontekstu, a nie od niego samego. Należy zatem powiedzieć, że utworzenie uniwersalnej formuły, która by zdawała sprawę ze sposobu, w jaki jednostka WÓWCZAS wyznacza czas komunikowanego w zdaniu stanu rzeczy, jest niemożliwe ze względu na ogromną liczbę kombinacji, zachodzących pomiędzy WÓWCZAS jako członem nawiązującym a podstawą nawiązania. Dlatego w eksplikacji należy przede wszystkim wskazać cel pojawiania się omawianej jednostki. Celem jest tu oczywiście wyznaczenie czasu, czyli odpowiedź na pytanie: *kiedy coś się stało (miało miejsce, wydarzyło się itp.)*. Charakter tej odpowiedzi może być jednak różny, ponieważ zależy nie od jednostki WÓWCZAS, lecz od podstawy nawiązania. Jeśli ma ona charakter bezwzględny, informacja czasowa jest informacją skończoną, tzn. treść predykatowo-argumentowa usytuowana jest w czasie wyznaczonym za pomocą obiektywnych i konwencjonalnie ustalonych kryteriów służących temu właśnie celowi (por. zdanie 1.). Natomiast jeśli podstawa nawiązania nie mówi wprost o czasie, leksem WÓWCZAS, odsyłając do niej, informuje jedynie o jedności czasowej wyrażen pozostających w relacji nawiązania. Odpowiedź na pytanie: *kiedy?* ma zatem w tym wypadku charakter relacyjny, może bowiem rodzić następne pytanie o czas. Na podstawie zdania 2. można ułożyć dialog, który ilustrowałby tę właśnie zależność:

Osoba A: *Kiedy okazało się, że nikt na ciebie nie czekał?*

Osoba B: *Wtedy, gdy przyjechałam do domu.*

Osoba A: *Ale kiedy?*

Wystąpienie jednostki WÓWCZAS wyklucza jednak możliwość ponownego zadania pytania o czas, ponieważ informuje ono o istniejącym porozumieniu między nadawcą a odbiorcą. Osoba konstruująca wypowiedź wyznacza czas przez odesłanie do takich informacji, które są wystarczające, można powiedzieć, że kieruje w stronę adresata swoje przekonanie: 'wiesz, kiedy'. Sama natomiast operacja odesłania do odpowiedniej partii tekstu odbywa się automatycznie dzięki temu, że w danym momencie wypowiedzi najbardziej aktualne staje się określenie czasu. WÓWCZAS jest bowiem jednostką wyznaczającą punkt wyjściowy wypowiedzi, dzięki niej zdanie włącza się w kontekst. Dlatego rozróżnienie między użyciem anaforycznym a kataforycznym nie ma

pod tym względem dużego znaczenia. Z punktu widzenia identyfikacji czasu nie jest ważny kierunek nawiązania, lecz to, że aktualnie w polu zainteresowania nadawcy i odbiorcy jest czas właśnie. Eksplikacja znaczenia referencyjnego powinna więc zawierać komponent: 'wiesz kiedy, z tego powodu, że mówię'. Jednocześnie fakt, że dzięki jednostce WÓWCZAS wprowadzane są do zdania treści już znane, ma doniosłe konsekwencje w wypadku negacji zdania z tego typu jednostką. WÓWCZAS jest bowiem elementem niepodlegającym negacji, por.:

(3) *Nieprawda, że wówczas okazało się, że nikt tam na mnie nie czekał*

znaczy tyle, co:

(4) *Wówczas nie okazało się, że nikt tam na mnie nie czekał*

a nie:

(5) *Nie wówczas (= kiedy indziej) okazało się, że nikt tam na mnie nie czekał.*

Efekt negacji zdania z badanym leksemem uświadamia, że pojawienie się jednostki WÓWCZAS zakłada prawdziwość wcześniejszych informacji, do których ona odsyła. Takie założenie jest przecież podstawowym warunkiem konstruowania tekstu spójnego, dlatego w eksplikacji powinien pojawić się komponent: 'to, co mówię, jest prawdą'.

Konsekwencją tego, że jednostka WÓWCZAS jako wskaźnik nawiązania służy do konstruowania tekstu spójnego, jest również element woli nadawcy wpisany w jego znaczenie. To przecież od nadawcy zależy takie ukształtowanie relacji między zdaniami w tekście, aby dawało odbiorcy informację o czasie.

Do tej pory mowa była przede wszystkim o leksemie WÓWCZAS. Jednak wyróżnione wyżej cechy można odnieść — *mutatis mutandis* — do dwóch pozostałych kwantyfikatorów czasowych wymienionych w tytule artykułu, tj. do PODÓWCZAS i do ÓWCZEŚNIE. Pozostaje jedynie pytanie, czy jednostki te można traktować jako warianty pozycyjne, czy raczej istnieją pewne różnice modyfikujące ich formuły eksplikacyjne. Zdania przytoczone poniżej zdają się potwierdzać tezę o pełnej substytucji omawianych leksemów w kontekstach:

(6) *W latach 1566–70 powstała Giełda Londyńska, zwana **ówcześnie** Royal Exchange.*

(7) *W latach 1566–70 powstała Giełda Londyńska, zwana **wówczas** Royal Exchange.*

(8) *W latach 1566–70 powstała Giełda Londyńska, zwana **podówczas** Royal Exchange.*

Jak się zatem wydaje, formuła eksplikacyjna będzie dla tych trzech jednostek taka sama, dowodzi tego także tożsamość zamieszczonych w słownikach definicji. ISJP informuje bowiem, że jednostki te *odnosiemy do pewnego czasu w przeszłości lub przyszłości, o którym mówimy*. Niewątpliwie główną różnicą między omawianymi jednostkami jest częstotliwość ich użycia. Wszystkie one są kwalifikowane jako wyrazy książkowe, lecz leksem WÓWCZAS pojawia się w znacznie większej liczbie użyczeń niż dwa pozostałe. Można powiedzieć, że jest to jednostka występująca w stylu starannym i jako wskaźnik nawiązania, nie tylko kwantyfikator czasowy, ma charakter ekspansywny, podczas gdy jed-

nostka **PODÓWCZAS** pojawia się zazwyczaj w tekstach pisanych w stylu podniosłym. Te różnice nie mają jednak wpływu na eksplikację. Jeśli chodzi zaś o kierunek nawiązania, leksemy **WÓWCZAS**, **PODÓWCZAS** mogą pełnić funkcję kataforyczną, a **ÓWCZEŚNIE** tylko anaforyczną:

(9) **Problemy zaczęły się **ówcześnie**, gdy zaczęliśmy mówić o szczegółach.*

Zgodnie jednak z tym, co zostało powiedziane wyżej, kierunek nawiązania także nie ma wpływu na sens wypowiedzi, bo ważne jest w niej tylko to, by informację temporalną w danej chwili aktu komunikowania się cechowała najwyższa aktualność.

Następną różnicą pomiędzy omawianymi wyrazami jest to, że leksem **WÓWCZAS** może odsyłać do informacji o czasie lub do zdarzeń z przeszłości czy z przyszłości, natomiast **PODÓWCZAS**, **ÓWCZEŚNIE** wyspecjalizowały się w odsyłaniu do przeszłości, por.:

(10) *Gdy będę duża, **wówczas** będę robić to, na co mam ochotę.*

(11) *Gdy przyszedł do mnie, **wówczas** rozplakałam się ze szczęścia.*

(12) **Gdy zostanę prezydentem, **podówczas/ówcześnie** przejdę do historii.*

(13) *Gdy sprawował funkcję prezydenta, podjął **podówczas/ówcześnie** wiele historycznych decyzji.*

Badana różnica tkwi więc w charakterze podstawy nawiązania, a nie w omawianych leksemach. Zastrzeżenia związane z formą podstawy nawiązania dotyczą zatem problemu determinacji gramatycznej, a nie samego znaczenia.

Ostatecznie więc eksplikacja znaczenia referencyjnego leksemów **WÓWCZAS**, **PODÓWCZAS**, **ÓWCZEŚNIE** będzie wyglądać następująco:

(K) **WÓWCZAS** X lub **WÓWCZAS** X (K)

(K) **PODÓWCZAS** X lub **PODÓWCZAS** X (K)

(K) **ÓWCZEŚNIE** X

1) 'mówiąc „x”

2) chcę, żebyś wiedział, kiedy x

3) wiesz kiedy, z tego powodu, że mówię

4) i to, co mówię, jest prawdą'

(K oznacza otoczenie kontekstowe leksemu, X — konotowany predykat).

Fraza 1 informuje, że omawiane leksemy nie należą do głównej struktury predykatowo-argumentowej zdania, że są takimi jego składnikami, które sytuują całą tę strukturę w czasie, odnoszą się więc do całego zdania, fraza 2 — że **WÓWCZAS** jest kwantyfikatorem czasowym, nadawca używając tego leksemu chce podkreślić, że dany stan rzeczy (x) miał miejsce w czasie możliwym do identyfikacji, a identyfikacja ta jest możliwa dzięki jego intencjom, fraza 3 — że **WÓWCZAS** zapewnia jedność czasową, która jest realizowana na skutek porozumienia nadawcy i odbiorcy zawartego na czas komunikatu, fraza 4 — że podstawa nawiązania przekazuje treści prawdziwe.

Zaimek **ÓWCZESNY** natomiast jest na tle badanych wyżej leksemów jednostką wyjątkową, ponieważ nie może być nazwany operato-

rem kwantyfikacji. W grupie imiennej pełni bowiem rolę wykładnika struktury predykatowo-argumentowej o schematycznej budowie: 'ten, który był ówczesnie', a nie wykładnika czasowego sensu stricto. Mimo to można powiedzieć, że predykat ten ma charakter kwantyfikacyjny, ponieważ funkcjonuje jako odsyłacz wiążący treść danej grupy imiennej z indeksem czasowym ÓWCZEŚNIE. Kwantyfikacji czasowej nie podlega więc komunikowany w zdaniu stan rzeczy, lecz istnienie obiektu, którego nazwą jest składnik konstytutywny zdania. Chodzi zatem o lokalizację w czasie obiektu, a nie tego, co się o nim mówi. Związek omawianego predykatu z logicznym predykatem egzystencjalnym można zilustrować testem sprowadzenia do sprzeczności, por.:

- (14) **Był znany w ówczesnym środowisku emigracyjnym i nieprawda, że to środowisko emigracyjne istniało.*

Jednocześnie należy zaznaczyć, że leksem ten może być nadrzędnikiem składnika konstytutywnego, który pełni funkcje argumentu nieprzedmiotowego, tzn.: *ówczesny atak, ówczesny pożar, ówczesny wypadek*. Oczywiście w parafrazie tych związków nie można powiedzieć 'atak, który istniał', 'pożar, który istniał', 'wypadek, który istniał'. Dlatego adekwatniejszym komponentem niż 'istnieć' wydaje się czasownik 'być', który w odniesieniu do argumentów przedmiotowych oznacza tyle, co 'istnieć', a w odniesieniu do argumentów nieprzedmiotowych może być interpretowany jako 'zaistnieć', 'mieć miejsce', 'wydarzyć się'.

Samo wyznaczanie czasu zaś odbywa się na takich samych zasadach, jak w wypadku kwantifikatora ÓWCZEŚNIE. W eksplikacji omawianego tu zaimka muszą więc się znaleźć wszystkie elementy z eksplikacji leksemu przysłówkowego. Powinna ona jednak informować również o miejscu zajmowanym przez tę jednostkę w strukturze predykatowo-argumentowej, tzn. że wypełnia pozycję atrybutu składnika konstytutywnego grupy imiennej użytej argumentowo. Grupie imiennej użytej predykatywnie leksem ten nie towarzyszy. Już samo implikowanie 'istnienia'/'bycia' powoduje, że wyrażenie, które ÓWCZESNY określa, musi mieć charakter argumentu. Ponadto pełnienie funkcji anaforycznych sprawia, że ÓWCZESNY staje się tematyzatorem, ponieważ dzięki niemu grupa imienna, której jest składnikiem, staje się najbardziej aktualnym elementem zdania, jest w centrum zainteresowania nadawcy i odbiorcy, por.:

- (15) *Nieprawda, że Jan był znany w ówczesnym środowisku emigracyjnym*
znaczy tyle, co:

- (16) *Jan nie był znany w ówczesnym środowisku emigracyjnym*
lub

- (17) *Nie Jan (= ktoś inny) był znany w ówczesnym środowisku emigracyjnym*
lecz nie:

- (18) *Jan był znany nie w ówczesnym środowisku emigracyjnym (= kiedyś indziej).*

Ostatecznie więc eksplikacja leksemu ÓWCZESNY będzie wyglądać następująco:

ÓWCZESNY X

- 1) 'mówię o x
- 2) mówiąc „x” chcę, żebyś wiedział, kiedy x był
- 3) wiesz kiedy, z tego powodu, że mówię
- 4) i to, co mówię jest prawdą'

(X oznacza konotowany predykat).

Użyty w eksplikacji czasownik podkreśla ponadto, że badany leksem odnosi się tylko do przeszłości.

Bibliografia

- J. Antas, 1991, *O mechanizmach negowania. Wybrane semantyczne i pragmatyczne aspekty negacji*, Kraków.
- A. Bogusławski, 1973, *Nazwy pospolite przedmiotów konkretnych i niektóre właściwości ich form liczbowych i połączeń z liczebnikami w języku polskim*, [w:] *Liczba, ilość, miara. Materiały Konferencji Naukowej w Jadwisinie, 11-13 maja 1972*, red. Z. Topolińska, M. Grochowski, Wrocław, s. 7-31.
- A. Bogusławski, 1977, *O interpretacji zdań z wyrażeniami okazjonalnymi*, „Przegląd Humanistyczny” 2, s. 39-56.
- R. Grzegorzczkova, 1978, *Struktura semantyczna zdań ogólnych*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria V, Warszawa, s. 375-381.
- R. Grzegorzczkova, 1996, *Polskie leksemy z wbudowaną informacją anaforyzacyjną*, [w:] *Anafora w strukturze tekstu*, red. M. Grochowski, Warszawa, s. 71-79.
- R. Grzegorzczkova, 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- V. Mathesius, 1971, *O tak zwanym aktualnym rozczłonkowaniu zdania*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław, s. 7-12.
- E.V. Padučeva, 1992, *Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości (Referencyjne aspekty znaczenia zaimków)*, Warszawa.
- E. Walusiak, 1999, *Hierarchizacja treści i nawiązanie wewnątrztekstowe*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.
- A. Wierzbicka, 1971, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, op.cit., s. 105-121.
- Z. Ziemiński, 1998, *Logika praktyczna*, Warszawa.

***Anaphoric Pronouns as Temporal Operators of Quantification.
The Semantic Analysis of Lexemes: WÓWCZAS, PODÓWCZAS,
ÓWCZEŚNIE, ÓWCZESNY***

Summary

The article is an attempt to explain the meaning of the Polish anaphoric pronouns mentioned in the title by means of semantically unconvertible words. Their English equivalents are e.g. 'then', 'at that time'. The analyzed words can be considered text organizers, which specify not only the time of an event or a situation but also the time coherence between the subordinate and the main clause. Thus the eventual explanation is as follows:

'Saying "x"

I want you to know when x

You know when

Because of my talk

And what I am saying is true'

(X-predicate related with related lexeme).

However the explanation of ÓWCZESNY will be different because this lexeme, as an adjective, has a different position in predicative structure:

'I am talking about x

Saying "x" I want you to know when x was

You know when

Because of my talk

And what I am saying is true.'

Alina Kępińska
(Warszawa)

FLEKSJA I SKŁADNIA LICZEBNIKÓW W ROZMYŚLANIU PRZEMYSKIM – ŁĄCZLIWOŚĆ Z RZECZOWNIKIEM CZ. 1. LICZEBNIKI GŁÓWNE DWA – CZTERY

Artykuł traktuje o podstawowych liczebnikach określonych i stanowi wspólnie z artykułem *Mianownikowe konstrukcje składniowe z liczebnikiem w „Rozmyślaniu przemyskim”* całościowe opracowanie wskazanych typów liczebników z tego szesnastowiecznego zabytku¹, wzorcowo ostatnio wydane przez F. Kellera i W. Twardzika².

Określenie *podstawowe* oznacza tu liczebniki od 2 do 10, czyli nie będące pierwotnymi zestawieniami. Są to też liczebniki o największej frekwencji tekstowej. Zróżnicowany sposób łączenia różnorodnych członów ze sobą oraz z określonym rzeczownikiem, nieustabilizowana odmiana liczebników określonych oznaczających zbiory więcejelementowe, takich jak np. w kontekstach: *każdy człowiek ma w sobie siedm dziesiąt czterzy sta i dwa członki* (501, 20–22) czy *albo by was mógł rozsiepać zęby niedźwiedziow drapających, jako niegdy uczynił czterzom*

¹ Jest to największy polski apokryf, należący do najznakomitszych osiągnięć polskiej prozy narracyjnej późnego średniowiecza. Stanowi też unikat w skali europejskiej z uwagi na swe erudycyjne zaplecze oraz maestrię w posługiwaniu się przez nieznanego pisarza fragmentami gotowych tekstów, składowanych w nową niepowtarzalną całość, T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 606–607.

² Pełny adres bibliograficzny: *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, F. Keller i W. Twardzik (wyd.), 1998–2000, Weiher-Freiburg i. Br, t. I, II. Nieco dokładniejsze omówienie tego wydania: A. Kępińska, *Kształtowanie się kategorii męsko- i niemęskoosobowości w „Rozmyślaniu przemyskim”*, „Prace Filologiczne” XLVIII, 2003, s. 284–285. Tu trzeba jedynie przypomnieć sposób transkrypcji zabytku: w nawiasach prostokątnych jest umieszczony fragment obecny w oryginale, lecz zdaniem wydawców zbędny (bo pomyłkowy), w nawiasach kątowych — fragment w istocie w tekście nieobecny, rekonstruowany natomiast w wyniku odwołania do podstawy łacińskiej lub późniejszych przeróbek apokryfu; drobne pomyłki literowe są sygnalizowane kursywą. Jeśli wśród wskazanych wyżej form są konstrukcje omawiane w artykule, analizuję tylko pierwsze z nich (czyli te z nawiasów prostokątnych), wyodrębniając je — jak wszystkie pozostałe — kursywą.

dziesiątom dzieci (628, 21–24), czeka jeszcze na opracowanie³. Wśród nich są takie liczebniki, które zawierają formę fleksyjną wyrazów *sto* lub *tysiąc*. Występując zarówno samodzielnie, jak i w składzie liczebników zestawionych, już w zabytku, podobnie jak obecnie, są liczebnikami. Z pochodzenia to jednak rzeczowniki i ta ich geneza jest ówczesnie widoczna, często nawet w rozdzielnej pisowni liczebników takich, jak *dwieście* czy *trzy sta*, jak widać w kontekstach powyższych. Dlatego w końcowym fragmencie opisu form poszczególnych przypadków przywołuję również te liczebniki, tu traktując je podobnie jak rzeczowniki⁴.

Liczebniki główne z jednej strony oznaczają kolejne elementy zbioru, z drugiej zaś — i to znacznie częściej — liczbę jego elementów. W tym drugim użyciu wspomagają je liczebniki zbiorowe i wielorakie. Nie uwzględniam tu liczebników porządkowych, bo są one pochodne od liczebników głównych w pierwszym ze wskazanych użyć, czyli określają element ze względu na jego kolejność w zbiorze, a nie liczebność tego zbioru. Dobrze ten stan ilustrują nawet ówczesne liczebniki główne oznaczane cyframi 11–19 i odpowiadające im liczebniki porządkowe, których pierwszy człon był również liczebnikiem porządkowym, por. liczebnik *trzyznaście* wobec *trzecinaście*, i przykładowe konteksty: *Po trzechnaście dniach* (76, 4) oraz *święty Maciej pisze w trzecimnaście kapitulum swoich ksiąg* (340, 4–5).

Właśnie dlatego że zbiór składający się z danej, tej samej liczby elementów nazywają liczebniki główne, zbiorowe i wielorakie, w obu artykułach konsekwentnie omawiam wszystkie te liczebniki odnoszące się do takiego jednorodnego zbioru. Podobieństwo i fleksji, i składni — zwłaszcza liczebników zbiorowych i wielorakich — decyduje o podziale niniejszego artykułu na dwie części⁵. W pierwszej z nich są omówione liczebniki główne od *dwóch* do *czterech*, w drugiej — łącznie od *pięciu* do *dziesięciu*, oraz wszystkie liczebniki zbiorowe i wielorakie. Uwzględniłam również liczebność omawianych form, która — podobnie jak lokalizacja cytatów — podana jest w nawiasie. Z tego względu nie zawsze numeruję tylko pojedyncze formy, numeracją obejmuję natomiast wszystkie dłuższe konteksty.

³ Omawiając liczebniki od 2 do 10, często przywołuję także odpowiednie człony składowe tego typu liczebników. Nie jest to jednak pełna egzemplifikacja ani całościowy opis.

⁴ Genezę rzeczownikową mają też wszystkie liczebniki od 5 do 10, jednak pomijam liczebniki typu *dwadzieścia* czy *czterdzieści*, dawne zestawienia z jednym z nich, czyli z wyrazem *dziesięć* ze względu na większy stopień jego zespolenia z liczebnikiem oznaczającym jedność, co również potwierdza zwykle łączna pisownia.

⁵ Podział ten wprowadza różnicę w sposobie opisu liczebników w obu artykułach; w poprzednim kryterium nadrzędnym była liczba elementów zbioru, a w ramach nazw np. zbioru dwuelementowego omówiono kolejno liczebniki główne, zbiorowe i wielorakie.

Fleksja liczebników jest tu omawiana w powiązaniu z postacią określonego rzeczownika. Tylko takie bowiem ujęcie ukazuje, na czym w istocie polegała ewolucja liczebników polskich. Zmiana formy fleksyjnej rzeczownika, do którego odnosi się liczebnik, jest może ważniejsza niż zmiana fleksji samego liczebnika⁶. I to ona m.in. doprowadza do uproszczeń w odmianie i składni tej części mowy. Dlatego formy poszczególnych liczebników omawiam w powiązaniu z postacią określonego rzeczownika i ewentualnych innych, nieliczebnikowych przydawek.

Mianownikowe konstrukcje składniowe są omówione w drugim, przywołanym już artykule o liczebnikach w *Rozmyślaniu przemyskim*, dlatego tutaj w M każdorazowo podaję tylko pojedyncze przykłady⁷. Pozostałe formy przypadkowe wszystkich liczebników mają niemal pełną egzemplifikację, choć nie zawsze podano dłuższe konteksty, bo do druku są już przygotowane indeksy zabytku⁸. Omawiając formę B każdego z liczebników głównych, zwracam uwagę na jej funkcję w zdaniu, najpierw sygnalizując przydawkę przy dopełnieniu, potem zaś okoliczniku, bo w takich zdaniach, jak np. *Dwie mili od <k>warenteny leży góra przeciw Galilei* (199, 3–4) całe, synkretyczne z M, wyrażenie *dwie mili* jest — jako okolicznik⁹ — składniowo zależne, ale wchodzi w odmienne niż dopełnienie relacje z czasownikiem, ulegając — w istocie jako całość — adverbizacji. Wyrażenia zaś typu *dwie mili* z kontekstu powyższego czy *sześć dni* ze zdania *Nie tylko sześć dni działał mój ojciec* nie różnią się od użycia liczebnika nieokreślonego *wiele* w zdaniach typu: *popisał wiele lat po umęczeniu bożem* (173, 3) czy *a też nie jest potrzebiżna o tem wiele mówić* (368, 20–21), w których jest on uznawany za przysłówek¹⁰.

⁶ Por. na ten temat: A. Kępińska, *Dlaczego «Pięciu dobrych synów było?»*, „Prace Filologiczne” XLVII, 2002, s. 180–184.

⁷ Nie rezygnuję z uwzględniania i w tym artykule form M, bo wzorzec odmiany danego liczebnika byłby niepełny. Ponadto koncentruję się tu na takich aspektach opisu tego przypadku, których nie uwzględniłam poprzednio, jak np. liczebność poszczególnych typów konstrukcji składniowych. Zgodnie jednak z tytułem rozpatruję tu tylko związki liczebnika z rzeczownikiem, nie uwzględniając orzeczenia.

⁸ Maszynopis indeksów otrzymałam dzięki samoistnej, niewymuszonej uprzejmości Wacława Twardzika, za co tym bardziej serdecznie Panu Profesorowi dziękuję. Dane z tego indeksu umożliwiły weryfikację liczebności poszczególnych form. Przykłady w nim uwzględnione pochodzą z transliteracji, ja natomiast każdorazowo przywołuję tekst transkrybowany (niekiedy występują niewielkie różnice w numeracji wersów obu wersji).

⁹ Za okolicznik jest uznawany sam rzeczownik.

¹⁰ Por. np. K. Siekierska, *Liczebniki nieokreślone w języku polskim XVII wieku*, „Poradnik Językowy”, z. 2, 1962, s. 57.

1. FORMY FLEKSYJNE I SKŁADNIA LICZEBNIKA GŁÓWNEGO OZNACZANEGO CYFRĄ 2

W *Rozmyślaniu przemyskim* zbiór dwuelementowy nazywają: zróżnicowane rodzajowo liczebniki główne *dwa* i *oba*, *obadwa*, liczebniki zbiorowe *dwoj* i *oboj*, i wreszcie liczebnik wieloraki *dwojaki*. W tym miejscu są omówione pierwsze trzy z nich.

W zabytku wystąpiło 90 form liczebnika *dwa*¹¹, 15 — *oba* oraz pojedyncza forma *obadwa*, w następujących przypadkach: M *dwa* (23), *dwie* (1) i *oba* (8), *obadwa* (1), D *dwu* (8), *obu* (3), C *dwoma* (7), *obiema* (2), B *dwa* (18), *dwu* (11), *dwie* (r.ż. 9 + r.nij. 1), *obie* (2), N *dwoma* (6) i Msc. *dwu* (8). Łączą się z rzeczownikiem albo w liczbie podwójnej, albo mnogiej.

1.1. Formy fleksyjne i składnia M liczebnika głównego oznaczanego cyfrą 2

Fleksja M liczebnika 2 nie jest odmienna od współczesnej, bo występują tu tylko, zachowane do dziś, dawne formy liczby podwójnej: *dwa* — postać liczebnika przy rzeczownikach męskich, oraz *dwie* — żeńskich¹². Liczebnik 2 jest jedynym spośród polskich liczebników, który — jeśli pojawia się w kontekście jako drugi — może mieć oboczne postaci *oba*, *obadwa*¹³, w porównaniu ze stanem współczesnym różniące się przede wszystkim brakiem wygłosowej spółgłoski -j¹⁴.

I jak fleksja M liczebnika *dwa* (i *oba*, *obadwa*) niewiele się różni od stanu współczesnego, tak różnorodność jego konstrukcji składniowych z rzeczownikiem (lub zastępującym go zaimkiem)¹⁵ jest w analizowanym zabytku znacznie większa niż obecnie, co poświadcza np. zdanie zawierające zarówno formy liczby podwójnej, jak i mnogiej:

¹¹ Czytelnie przedstawione dane w indeksie uwzględniają zarówno samodzielne użycia liczebnika, jak i jego obecność w składzie innych liczebników, podczas gdy tu uwzględniam użycia samodzielne. Oto początek hasła *dwa*: DWA (102) — 1. *samodzielnie*: N m: *dwa* 485/17, 714/12, *dwa* 485/20, *tha* *dwa* 667/9, 672/8, *dwa* *slyepa* 297/13, 17, 312/9, 320/2, 401/6, 714/6, *dwa* *szyny* 401/15, 527/24, 716/20, 719/8, 15, 721/1, 805/23, *zob.* 107/22, *dwa* *zvolenyńczy* 446/18, 707/1; f: *dyve* 485/18 [...]

¹² W zabytku — poza pierwszym członem liczebnika 200, także w składzie innych liczebników, np.: *cztery tysiąc dwie ście i piętnaście lat* (176, 6) — nie ma przykładów mianownikowej formy liczebnika r.nij. *dwie*, jest natomiast B synkretyczny z M, por. dalej przykład 36.

¹³ W tekście tylko formy męskie, brak analogicznego liczebnika rodzaju żeńskiego, takiego jak współczesna forma *obydwie*.

¹⁴ Obecność tej spółgłoski we współczesnych formach *obaj*, *obydwaj* jest spowodowana analogią do formy *dwaj*, która z kolei — podobnie jak *trzej*, *czterej* — powstała zapewne dzięki wyrównaniu do postaci wychodzących z użycia liczebników zbiorowych *dwoj*, *troj*.

¹⁵ Także z nieuwzględnianym tu, bo omówionym w drugim artykule, czasownikiem.

- (1) *przystąpiła k niemu ona dwa ślepa, a miły Jesus ima rzekł: „Wierzyta, iże wama mogą to uczynić?” A oni obadwa k niemu rzekli: „Zawierne, Gospodnie, wierzywa”* (297, 16–21).

Łączliwość liczebnika 2 z rzeczownikiem przedstawia się następująco:

— *dwa*: z formą M lpdw. rzeczownika męskiego: osobowego (5), np. *dwa bracińca* oraz nieosobowego (1): *dwa wrobla*, oraz dwukrotnie *dwa tysiąca*¹⁶,

z rzeczownikiem męskoosobowym w M lm. r. nmos. (7), np. *dwa świadki*,

z rzeczownikiem męskoosobowym w M lm. r. mos. (2): *dwa zwo-lenicy*,

z rzeczownikiem męskonieosobowym w D lm. (1): *dwa tysiącow*,

— *dwie* z rzeczownikiem żeńskim w M lpdw. (1): *dwie mili*.

Ponadto liczebnik może wystąpić:

— bez sąsiadującego bezpośrednio z nim rzeczownika, na co wpływa szyk wyrazów w zdaniu, a co poświadczają formy: *dwa* (5), *dwie* (1),

— w postaciach blokujących wystąpienie rzeczownika: *oba* (8) i *oba-dwa* (1).

1.2. dopełniacz *dwu, obu*

W D jest dziedziczona, synkretyczna z Msc. forma liczby podwójnej *dwu*, która przetrwała, i dziś występuje obok nowej, innowacyjnej formy *dwóch*, nieobecnej jeszcze w naszym tekście.

I podobnie jak w mianowniku, i tu zróżnicowana jest składnia tego liczebnika, mamy bowiem do czynienia z różnorodnymi formami określanego rzeczownika. Może on występować w:

a) D lpdw., a więc w pierwotnej składni zgody z liczebnikiem, co potwierdzają następujące wyrażenia z rzeczownikiem męskim: o przykładzie *dwu synu* (454, 3), *dwu człowieku świadectwo* (471, 6); i żeńskim, co ilustruje następujący kontekst:

- (2) O tem, jako Żydowie żalowali przed Pilatem *drugich dwu* żalobu na milego Jesukrysta (788, 18–20).

Powyższe zdanie dobrze pokazuje ówczesny rozchwiany stan, liczebnik i określany rzeczownik jest tu bowiem w D lpdw., natomiast przy-miotnik — w D lm., na co zapewne wpływa też jego szyk, występowanie przed całym związkiem liczebnikowo-rzeczownikowym;

b) w D lm., co dotyczy rzeczowników wszystkich rodzajów, czyli ni-jakiego: *ode dwu lat* (80, 13, tak też 99, 9); męskiego: z *tych dwu zwo-lenikow* (200, 3). Podobna forma zaimka (czyli w D lm.) także przy bra-ku przyliczebnikowego rzeczownika: z *tych dwu* (320, 7–8 oraz 454, 16–17); w obu ostatnich kontekstach tak o synach. Rzeczowniki żeńskie są w następujących zdaniach:

¹⁶ Liczebnik *tysiąc* ze względu na odmianę i łączliwość składniową traktuje jak rzeczownik, por. uwagi wstępne.

- (3) Pilat nie dbając *dwu żałob* (776, 4–5), (4) wszyscy żalowali *inszych dwu żałob* (788, 24–25).

Występowanie rzeczownika w liczbie mnogiej jest rezultatem ogólnego zaniku liczby podwójnej oraz traktowania postaci liczebnika w odezwaniu od jego pierwotnej kategorii liczby (liczebnik *dwu* przestaje być postrzegany jako forma lpdw., dlatego określany rzeczownik też nie musi być w tej liczbie). To ostatnie przyczyni się później (jeszcze nie w analizowanym zabytku) do ustalenia się końcówek pozostałych liczebników właśnie pod wpływem liczebnika *dwa*.

W zabytku są też formy D lpdw. liczebnika *obu* przy rzeczowniku męskoosobowym w D lpdw.: *obu biskupu* (673, 14), *w dom obu biskupu* (668, 24); oraz w odniesieniu do zbioru różnorodząowego, zamiast D liczebnika *oboje*:

- (5) by też była *obu męka jedna* (738, 22) [tak o Jezusie i jego matce].

1.3. Celownik *dwieima, obiema*

Występuje tutaj dawna, synkretyczna z N forma lpdw. *dwieima*, przy czym zarówno rzeczownik (zwykle męskoosobowy), jak i inne przydawki są także w lpdw.:

- (6) Odpowiedziawszy miły Jesus i rzekł *onema dwieima zwolenikoma*: „Nie wiecie, co prosicie” (401, 18–20),
 (7) miły Jesus zakazał swojej matce milej dziewicy Maryjej i *dwieima swoima zwolenikoma*, aby za nim *nie chodzili* do Jerusalem (522, 18–21).

Por. ponadto: *dwieima panoma* (280, 11; 390, 19 i 22), *dwieima synoma* (628, 7) oraz z pojedynczym tylko rzeczownikiem męskonieosobowym: *dwieima dragoma* (829, 6).

Taka forma liczebnika także wtedy, gdy ze względów składniowych występuje on samodzielnie, bez rzeczownika:

- (8) i sprzedał biskupstwo *dwieima*, Annaszowi i Kaifaszowi, pod ktoremi święty Jan poczał kazać, a *ta dwa*, czusz Annasz a Kaifasz, na roki *trzymali* biskupstwo (667, 6–10)¹⁷.

Przykłady 6–8 obrazują, że pojawiający się dalej czasownik, odnoszący się do form liczby podwójnej jest zwykle w lm.

Podobnie jak w poprzednich przypadkach fleksyjnych i w tym występuje oboczna, typowa tylko dla liczebnika 2, postać C *obiema*. Obok niej i innych form liczby podwójnej są też w poniższym zdaniu formy lm. r.mos. *byli, nad nimi*:

- (9) *Dwa dłużnika byli* jednemu panu lifnikowi *winowata*, jeden pięćset pieniędzy a drugi pięćdziesiąt. A *jakosta* ni *miała* czym zapłacić, on *smiłował* sie *nad nimi* i odpuścił *obiema*. (320, 2–7).

¹⁷ Podaję tu tak długi kontekst, bo występują w nim inne formy lpdw., mianowicie M *ta dwa*, a w tym artykule formy mianownikowe przytaczam rzadko. Por. też przykład następny i wyrażenie *dwa dłużnika*.

1.4. Biernik *dwa, dwu, dwie, obie*

Ze względu na dużą różnorodność form biernika rzeczownika i określającego go liczebnika *dwa* osobno rozpatruję związki z rzeczownikiem męskoosobowym, osobno — męskonieosobowym, oraz — żeńskim i nijakim.

1.4.1. Biernik *dwa, dwu* z rzeczownikiem męskoosobowym

W bierniku w związku liczebnika *dwa* z rzeczownikiem męskim osobowym różne mogą być zarówno postaci liczebnika, jak i rzeczownika. Liczebnik występuje tu w dwóch formach:

1) *dwa* — pierwotnej, synkretycznej z M i W, przy której rzeczownik jest:

a) w zgodzie *ad formam*, czyli w B lpdw., ale ewentualny przymiotnik — już w B lm.:

(10) A idąc odtąd <uźrał> miły Jesus *drugie dwa bracieńca* (213, 15–16); tak też (332, 21),

b) w pierwotnym B lm.:

(11) Wtenczas miły Jesus wezwawszy swoją matkę a *dwa zwoleniki* na stronę (522, 22–523, 1).

Dla rzeczownika *syny*, którego B lm. i B lpdw. są synkretyczne, trudno ustalić, z którą formą mamy do czynienia¹⁸:

(12) by jej *dwa syny* posadził jednego na prawicy a drugiego na lewicy w swym królestwie (400, 23–401, 1),

(13) Był jeden człowiek, który miał *dwa syny* (454, 7–8);

2) *dwu* — przejętej z D.

Forma *dwu* przejęta z D występuje z rzeczownikiem w związku zgody, czyli także w pierwotnym D lpdw., co poświadczają następujące konteksty:

(14) posłał *dwu posłu* (103, 23–24);

(15) oświcił miły Jesus *dwu ślepu* (297, 11);

(16) miał *dwu synu* (385, 23);

(17) rozniewali się na *ony dwu bratu* (402, 15–16);

(18) posłał *dwu zwoleniku swoich* (445, 19);

(19) Ukrzyżowali ją a *dwu lotru* (651, 7–8);

(20) zabił *twoich dwu bratu* (799, 3–4).

W następujących czterech zdaniach nie ma formy rzeczownika bezpośrednio łączącego się z liczebnikiem:

(21) Potym wezwał Filipa a *dwu Zebedeow*, Jana a Jakoba, brata jego (201, 21–22);

(22) posłał *dwu* z jego zwoleników (314, 16–17); (23) namienił im *dwu*: jednego Barabasza (808, 1); (24) macie *dwu* w jęctwu (808, 20–21).

¹⁸ Wyrażenie *dwa syny* traktuję jednak tak samo jak *dwa zwoleniki*, uważając, że proces analogii dotyczy form o dużej frekwencji, a nie wychodzących z użycia, tzn. formy zawsze w systemie słabe (dlatego też wychodzące z użycia) nie wpływają na inne.

Brak konsekwentnej normy poświadcza nie tylko obecność w zabytku obu wskazanych typów (wyraziste są tu przykłady 13 i 16), ale także form innych przydawek, mianowicie albo D lm.: *swoich, twoich* (por. przykłady 18, 20), albo B lm.: *ony* (17). Interesujący jest też kontekst 21, w którym po liczebniku *dwu* występuje forma D lm. przymiotnika dzierżawczego w odmianie prostej (mamy tu do czynienia ze swoistą jego substantywizacją).

1.4.2. Biernik *dwa* z rzeczownikiem męskonieosobowym

Formy biernika *dwa* przy rzeczowniku męskonieosobowym (także żywotnym), rozpatrywane są tu odrębnie, ponieważ łączą się z rzeczownikiem albo:

1) w B lpdw., czyli tak jak w odosobnionym dla rzeczowników osobowych przykładzie 10:

(25) Gospodnie, imamy tu *dwa miecza* (582, 16–17); też:

(26) *dwa pieniądza* (332, 21)

oraz z formą *tysiąca*:

(27) idź s niem *druga dwa tysiąca* (270, 5–6),

2) w B. lm.¹⁹, czyli tak jak w przykładach 11–13 z rzeczownikiem męskoosobowym:

(28) bo to macie wiedzieć, <ize> wiodł z sobą <dwa woły i> *dwa osły* (81, 4–5),

(29) Takież i ten, który był wziął *dwa funty*, przystąpiwszy i rzekł: „Panie *dwaś* mi *funty* polecił a jam zyskał *druga dwa*” (489, 19–22)

— tu liczebnik porządkowy także w lpdw., podobnie jak w przykładzie 27.

We wszystkich powyższych kontekstach analizowane formy biernika są dopełnieniem, natomiast w następujących — okolicznikiem:

(30) i mieszkał tamo miły Jesus *dwa dni* (249, 19–20),

(31) bo zawždy *dwa albo trzy dni* pościł w niedzieli (158, 23–24).

W przykładzie 31 rzeczownik *dni* odnosi się bezpośrednio do liczebnika *trzy*. Sąsiedztwo dwóch ostatnich kontekstów pokazuje, że forma *dni* przy liczebniku *dwa* pojawia się pod wpływem takiej formy w analogicznych kontekstach z innymi liczebnikami. Interferencje dotyczą form występujących w tym samym przypadku fleksyjnym, zajmujących w zdaniu tę samą pozycję, pełniących w nim tę samą funkcję, a znacznie częstsze formy liczby mnogiej wypierają z czasem formy liczby podwójnej. W naszym zabytku pierwsze z nich nie uzyskują jeszcze wyraźnej przewagi, bo dla tego przypadku fleksyjnego są w przykładach 11–13 i 28–31, gdy liczby podwójnej — w przykładach 10 i 25–27.

¹⁹ Tak również wtedy, gdy liczebnik *dwa* występuje w składzie innych liczebników, por.: każdy człowiek ma w sobie *siedm dziesiąt czterzy sta i dwa członki* (501, 20–22).

Ważna jest tu także konstatacja, że wszystkie, stosunkowo liczne, formy biernikowe przejęte z D (przykłady 14–24) dotyczą tylko rzeczowników męskoosobowych.

1.4.3. Biernik *dwie*, *obie* z rzeczownikiem żeńskim lub nijakim

Ze względu na małą liczebność form B obu tych rodzajów rozpatruję je łącznie, zwłaszcza że liczebnik dla nich obu ma wspólną pierwotną formę *dwie*, zastąpioną ostatecznie w rodzaju nijakim męską formą *dwa*, charakterystyczną dziś dla rzeczowników męskich nieosobowych. Na tę zmianę mają wpływ takie same (poza M, B i W lp.) formy pozostałych przydawek obu tych rodzajów, a także występująca ponadto — obok ogólnej demorfologizacji wielu form wszystkich rzeczowników w lm. — demorfologizacja końcówek rzeczowników męskich i nijakich w lp. (takie same końcówki N i Msc., w dużej mierze też D, rzadsze C). Upodabnia to oba wzorce odmiany, powodując też zmianę form liczebnika, w wyniku której *dwa* staje się homonimem fleksyjnym, wspólną formą M, B i W r.nij. i mnos. Przyczyna tej zmiany tkwi też w zaniku liczby podwójnej, wypieranej przez mnogą, oraz w dążeniu do zastąpienia dotychczasowego paralelizmu składniowego typu *dwie lecie* nowym *dwa lata*. Taki paralelizm jest zachowany — przynajmniej częściowo, w odniesieniu do miękko tematowych rzeczowników deklinacji samogłoskowej — w związkach tego liczebnika z rzeczownikami rodzaju żeńskiego, por. np. *dwie suknie*, co przyczynia się do zachowania żeńskiej formy *dwie*. Podstawowa jednak przyczyna jej zachowania jest warunkowana semantyką i wynika z kształtowania się kategorii męsko- i niemęskoosobowości w liczbie mnogiej, co powoduje konieczność występowania w M i B przynajmniej dwóch zróżnicowanych rodzajowo form liczebnika.

W pojedynczym tylko kontekście rzeczownik rodzaju żeńskiego, podobnie jak określający go przymiotnik (tu ze starą końcówką odmiany twar dotematowej), jest w lmn.:

(32) <Z nich> uczyniłeś *dwie wielkie świce* (5, 14).

Poza tym występuje w lpdw., z takimi samymi w r.ż i r.nij. końcówkami: *-e* — w odmianie twar dotematowej oraz *-i* — w miękko tematowej, co poświadczają następujące konteksty, z których tylko jeden (36) zawiera rzeczownik rodzaju nijakiego²⁰:

²⁰ Znacznie więcej przykładów r.nij. zawierają konstrukcje z liczebnikami zestawionymi — zarówno z liczebnikiem 2 jako ostatnim członem zestawienia, typu: *leżał tam trzydzieści lat i dwie lecie* (71, 16–17), A podług tego miły Jesus żył na świecie <telko> *trzydzieści a dwie lecie i pół roku* (186, 19–20; podobnie też na następnej stronie), jak i liczebnikiem, który już wówczas jest zrostem, z formą *dwa* w pierwszym członie, czyli po prostu liczebnikiem 12, np.: *Wtenczas ta istna dziewczka miała sobie dwanaście lecie* (297, 7–9).

- (33) Ten istny płaszcz podług tego obyczaju na *dwie stronie* się przewiesił (159, 14–16),
 (34) A przeto nie pytał jego o *dwie żalobie* (775, 24–25) oraz (35) *dwie rybie* (348, 20),
 (36) dał słudze swojemu *dwie drzewie*, aby je uciosał równo podług miary (127, 13–14),
 (37) „Kto ma *dwie sukni*, daj jedną ni mającemu, a kto ma potrawy, także uczyni” (178, 20–22).

Pojedynczy kontekst też bez rzeczownika bezpośrednio związanego z liczebnikiem²¹:

- (38) Trzy członki baczmy we krzczonym Jesukrystusie: moc, siłę a światłość; *dwie* wzdzierzał, a jedną dał swym zwolnikom, to jest moc (189, 10–13).

We wszystkich powyższych zdaniach rzeczownik w każdym z wyodrębnionych kursywą wyrażen jest dopełnieniem, w poniższym — okolicznikiem:

- (39) *Dwie mili* od <k>warenty leży góra przeciw Galilei (199, 3–4), por. też: (198, 22).

Pojedyncze są konteksty z liczebnikiem żeńskim *obie*, w których obie formy są w składni zgody *ad formam*, czyli żeńskie rzeczowniki są też w lpdw.:

- (40) moje *obie ręce* (504, 16); (41) uwiązując listy pod *obie pasze* (297, 1–2).

1.5. Narzędnik *dwie*

W tekście synkretyczna z C forma narzędnika *dwie*²² wystąpiła sześciokrotnie, zawsze z rzeczownikiem męskoosobowym w lpdw., co poświadcza np.:

- (42) Wszakże na prośbę ludzką jedno się nad tymi pomścił, co to uczynili i <żywo> zżęł ty istne, już to powrozmi orła *spuściła* i *ze dwiema mistrzoma* (108, 9–12).

W powyższym kontekście występuje czasownik w lpdw., użyty błędnie, bo w odniesieniu do wielu ludzi. Zdaniem wydawców, błędna forma pojawiła się właśnie pod wpływem lpdw. *ze dwiema mistrzoma*²³. Pozostałe formy N to np.:

- (43) przed *tema dwiema* zezwaw radę wielebniejszych (104, 1–2) [tak o dwóch posłach],
 (44) *ze dwiema zwolenikoma* (200, 1–2); (45) między *dwiema człowiekoma* (807, 10–11).

1.6. Miejscownik *dwu*

Formy liczby podwójnej obu analizowanych części mowy mają w synkretycznym z D miejscowniku końcówkę -u. I ten stan dotyczy podanych kursywą form r.m. i r.ż.:

²¹ W tym kontekście liczebnik nie sąsiaduje bezpośrednio z rzeczownikiem, ale odnosi się do dwóch rzeczowników rodzaju żeńskiego *siła* i *światłość*.

²² W takiej formie też pierwszy człon zrostu w liczebniku 12 zarówno w C: przykazaw *dwie manaćcioma* zwolenikom swoim (314, 11–12), jak i N: przyszedł *ze dwie manaćcioma* zwoleniki do Jerusalemu (528, 17–18).

²³ Por. komentarz do transliteracji: *spuściła*: fehlerhafter Dual unter dem Einfluß des folgenden *ze dwiema mistrzoma*.

- (46) *Po dwu dniu wyszedwszy <Jesus> odtąd i szedł do Galile<e>* (250, 8–9),
 (47) *Czcienie o poślednich dwu świadku* (719, 1–2)²⁴,
 (48) *A w tych dwu kaźniu leży wszytek zakon i prorocy* (415, 13–14) oraz
 (49) *o dwu rybu* (204, 3)²⁵; także w zdaniu bez rzeczownika łączącego się bezpośrednio z liczebnikiem:
 (50) *ize w tych dwu minęła figura albo wyobrażenie [Jesu] krsta* (185, 5–6) — [tak o Helijaszu i Helizeuszu].

W przykładach 47, 48 i 50 pozostałe, nieliczebnikowe przydawki odnoszące się do rzeczownika w lpdw. są jednak w liczbie mnogiej, por. *poślednich, tych*. W następnym, odosobnionym przykładzie wszystkie interesujące nas formy, poza liczebnikiem *dwu*, są w lm., a określany rzeczownik wyjątkowo ponadto — w D. Błędna forma rzeczownika wystąpiła prawdopodobnie pod wpływem poprzedzającego ją przymiotnika, który podobnie jak liczebnik ma synkretyczne końcówki D i Msc. Dlatego wyrazy *dwu krzywych* mogą być postrzegane jako D, a kongruencja między nimi i rzeczownikiem decyduje o takiej samej formie tego ostatniego²⁶, por.:

- (51) *O dwu krzywych świadków, ktorzy też przysięgali i świadczyli krzywe świadectwo na miłego Jesusa rzekąc: „Mysmy słyszeli, ize rzekł jawnie przed szwem ludem”* (716, 15–19).

2. FORMY FLEKSYJNE I SKŁADNIA LICZEBNIKÓW GŁÓWNYCH OZNACZANYCH CYFRAMI 3 I 4

Duża jest różnorodność liczebników oznaczających zbiór trój- i czteroelementowy. W artykule są omówione formy fleksyjne liczebników głównych: *trzej, czterzej, trze, cztery* i *trzy, cztery* oraz — w drugiej jego części — zbiorowych, tu występujących przede wszystkim w rodzaju nijakim: *troje* (12 form fleksyjnych r.nij. i 2 — r.ż.), *czworo* (4) oraz wielorakich *trojaki* (10) i *czworaki* (1). Składnia wszystkich tych liczebników jest jednakowa, z pozostałymi wyrazami zdania pozostają w kongruencji.

W zabytku wystąpiło 69 form liczebnika głównego oznaczanego cyfrą 3 oraz 16 — cyfrą 4²⁷, w następujących kolejnych przypadkach: M *trzej*

²⁴ Liczebnikowa końcówka *-u* jest świadomym wyborem kopisty, por. komentarz wydawcy: *dwa: a von der Hand des Kopisten durchgestriches*.

²⁵ Większe konteksty dotyczące przykładów 35 i 49 są podane w części o liczebnikach zbiorowych.

²⁶ Analogicznie również w kontekście: *we dwu lat* (99, 21). W omawianym przykładzie kursywą wyodrębniam ponadto inne formy. Są to formy liczby mnogiej, ilustrujące sygnalizowany już stan powolnego zaniku liczby podwójnej.

²⁷ Ogólna liczba użyc obu liczebników to odpowiednio 78 oraz 22. Tu podaję każdorazowo tylko liczbę użyc samodzielnych, przy czym wyjątkowo formę *tysiąc* traktuję jak rzeczownik.

(3), *czterzej* (1), *trze* (2), *cztyrze* (2) oraz *trzy* (8), *cztyrzy* (5), D *trzech* (4), *trzy* (2) oraz *cztyrz* (2) i *cztyrzech* (1), C *trzem* (2), B *trzy* (37) oraz *cztyrzy* (3) i *czterzy* (2), N *trzemi* (2) i Msc. *trzech* (9).

2.1. Mianownik liczebników głównych określających zbiór trój- i czteroelementowy

W porównaniu ze stanem współczesnym liczebników głównych odnoszących się do zbiorów trój- i czteroelementowych jest więcej, bo obok starych form *trzy*, *cztyrzy*, które są polskimi kontynuantami pierwotnych prasłowiańskich form żeńskich i nijakich, oraz ich męskich odpowiedników — *trze*, *cztyrze*, występują także nowe, innowacyjne *trzej*, *czterzej*, używane wyłącznie w odniesieniu do rzeczowników męskoosobowych. Te specyficzne polskie formy (podobnie jak niepoświadczona w analizowanym zabytku *dwa*) powstały prawdopodobnie wskutek kontaminacji zanikających form *trze*, *czterze* z wychodzącymi również z użycia liczebnikami zbiorowymi *troj* (także *dwoj*)²⁸.

Różnorodność postaci fleksyjnej M liczebników 3 i 4 wiąże się z ograniczeniami ich łączliwości w związkach ze zróżnicowanymi rodzajowo rzeczownikami. Zatem występują tu:

1) liczebniki *trzej*, *czterzej* — tylko z rzeczownikiem męskoosobowym: *trzej krolowie* (203, 21), *trzej ewanجليści* (709, 14 i 790, 3) oraz bez określanego rzeczownika, co ilustruje następujący kontekst:

(52) A tu jemu ofierowan paraliżem zabity, leżący na łożu, a nieśli ji k niemu *czterzej* (292, 16–18),

2) liczebniki *trze*, *cztyrze* — z rzeczownikiem męskoosobowym: *krolowie trze* (76, 4), *trze bracieńcy* (116, 13), *cztyrze krolowie* (114, 5) i w przykładowo podanym tu kontekście:

(53) Matthaëus, Marcus, Lucas, [Ioannes], [cztyrzel] <trze> *popisali skutki Jesu krystusowe* (172, 19–21)²⁹.

Forma *cztyrze* wystąpiła też wyjątkowo w składzie liczebnika 4000, a w liczebnikach tego typu drugą ich część konsekwentnie traktuje jak rzeczownik męskosobowy, por. kontekst:

(54) A *tych*, co są używali, było *cztyrze tysiące* <luda> kromia dzieci a kromia niewiast (360, 3–5)³⁰,

3) liczebniki *trzy*, *cztyrzy* — w pojedynczych użyciach obu liczebników z rzeczownikiem męskoosobowym: *trzy ewanجليści* (673, 15) i *czty-*

²⁸ Por. też przypis 14.

²⁹ Wydawcy, odwołując się do łacińskiej podstawy tekstu, w nawiasie prostokątnym umieszczają zbędne, błędne wyrazy, w nawiasie kątowym wprowadzają poprawną wersję. W tekście jednak rzeczywiście są tylko formy z nawiasów prostokątnych, i tylko te uwzględniam, czyli tu liczebnik zapisany jako *chtyrze*.

³⁰ Poza tym w składzie liczebników zestawionych forma *cztyrzy*, por. np. *cztyrzy tysiące lat* (176, 9) czy *cztyrzy sta sześć dziesiąt i dwoje kości* (819, 6–7).

rzy *królowie* (114, 7) oraz przede wszystkim z rzeczownikami pozostałych rodzajów, czyli dla liczebnika *trzy* — żeńskiego i nijakiego: *trzy przedziatkinie* (46, 13), *trzy sekty* (179, 101), *ty trzy rzeczy* (203, 19), *trzy pierwsze modlitwy* (276, 10–11), *trzy inne części* (278, 21) oraz *trzy drzewa* (71, 7), *trzy słońca* (72, 6), a dla liczebnika *cztery* — męskoosobowego i żeńskiego: *cztery żywioły* [aby] albo *alimenta* (5, 15), *cztery miesiące* (249, 12), *ty cztery elementa albo przyrodzenia* (156, 10–11) oraz *cztery modlitwy* (277, 8).

Biorąc pod uwagę tylko konstrukcje z liczebnikami głównymi 3, 4, kształtowanie się kategorii męsko- i niemęskoosobowości w polszczyźnie trzeba by uznać za proces niemal zakończony, bo formy *trzej*, *czterzej* są używane wyłącznie w związkach z rzeczownikami męskoosobowymi, *trzy*, *cztery* odnoszą się prawie wyłącznie (poza przykładami pojedynczych użyc obu liczebników z rzeczownikiem męskoosobowym) do rzeczowników niemęskoosobowych, a z kolei przy rzeczownikach tego ostatniego rodzaju tylko raz pojawia się forma *cztyrze*, typowa — podobnie jak *trze*, i *trzej*, *czterzej* — dla rzeczowników męskoosobowych.

2.2. dopełniacz *trzy*, *trzech* oraz *cztyrz*, *cztyrzech*

W zabytku stan jest chwiejny, bo w D obu liczebników obok starych form *trzy* (2), *cztyrz* (2) występują już nowe, przejęte z Msc. *trzech* (4) oraz *cztyrzech* (1). O ich ekspansji świadczą nie tylko powyższe proporcje samodzielnych użyc (zwłaszcza liczebnika 3), ale także ich bezwyjątkowa obecność w składzie liczebników zestawionych zarówno w odmieniającym się ówczynie pierwszym członie, co tu dotyczy liczebników 30 i 300, jak i w członie ostatnim, por.: *trzechdziesiąt lat* (186, 16), *trzech set* (444, 10 i 511, 17) oraz *ot trzechdziesiąt i ode trzech lat* (187, 10). Nie ma podobnych form z liczebnikiem 4, który w tym przypadku fleksyjnym jest poświadczony tylko w następujących kontekstach:

(55) niektorzy piszą jeden księgi ze *cztyrz* (205, 5),

(56) *cztyrz ewanjest* (42, 18),

(57) *cztyrzech wiatrow* (483, 19).

Stare formy *trzy* są przydawkami rzeczowników żeńskich, nowe zaś występują przede wszystkim przy rzeczownikach męskoosobowych (3) i wyjątkowo — żeńskim, co ilustrują następujące konteksty:

(58) *piwrych trzy żalob* nic nie dbał Pilat (788, 22–23),

(59) Kiedyżes z *tych trzy person[y]* jeden Bog w istności (165, 8–9)³¹,

(60) byli krzczeni w imię *trzech person*, czusz ojca, syna a Ducha świętego (190, 19–21),

(61) W krolestwie *onych trzech krolow* (72, 14),

(62) Tako miły Jesus od *tych[miast] trzech apostołow* odłączył się tako daleko (596, 5–7),

(63) A wrociwszy się do *onych trzech apostołow* (600, 10–11).

³¹ Komentarz wydawców do transliteracji: *persony*: Fehler statt *person*.

Bardzo istotny jest tu przykład 59, zawierający formę *persony* zamiast *person*. Błąd ten wynika zapewne z pierwotnego synkretyzmu M, B i D liczebnika *trzy*, podczas gdy w odmianie rzeczownika były synkretyczne tylko formy M i B; dlatego forma tych przypadków pojawiła się także w D rzeczownika. Widać też, że zmiana formy D liczebnika jest spowodowana ucieczką przed niewygodnym synkretyzmem. Jej kierunek zaś wyznacza zarówno analogia do stanu w paradygmacie liczebnika *dwa* (synkretyzm D i Msc.), jak i homonimia końcówek fleksyjnych D i Msc. pozostałych, nieliczebnikowych przydawek. Zmiana dotyczy formy fleksyjnej i spowodowana jest wyrównaniem analogicznym w ramach paradygmatu fleksyjnego, ale decyduje o niej także składnia, mianowicie paralelizm form pełniących w zdaniu tę samą funkcję, co doprowadza do upodobnienia ich wygłosu, por. przykładowo tylko z powyższych kontekstów: *pirwych, tych, onych* i *trzech* wobec *trzy*.

2.3. Celownik *trzem*

Formy C obu tych liczebników są rzadkie, bo dwukrotnie jest tu tylko poświadczona forma *trzem*: rzekł tym *trzem* *apostołom* (609, 8–9), tak też (693, 29). Forma zaś *cztyrzym* wystąpiła tylko jako pierwszy człon liczebnika 40: albo by was mógł rozsiewać zęby niedźwiedziów drapających, jako niegdy uczynił *cztyrzymdziestom* *dzieci* (628, 21–24).

2.4. Biernik *trzy* oraz *cztyrzy, czterzy*

W paradygmacie omawianych liczebników formą o największej frekwencji tekstowej jest bezwyjątkowa tu forma *trzy*, poświadczona 24 razy przy rzeczowniku męskim, 9 — żeńskim i 4 — nijakim. Stan ten ilustrują przykładowe konteksty³²:

- (64) *Trzy* członki baczmy we krzczonym Jesukrystusie (189, 10–11),
- (65) A jako był Jonasz w brzuchu w wielorybowym *trzy dni a trzy nocy*, tako będzie syn człowieczy *trzy dni i trzy nocy* w sercu ziemi (304, 11–14), podobnie też (330, 13–15),
- (66) pojawiwszy z sobą *trzy dziewice* (52, 12–13), (67) wziąwszy *trzy miary* (340, 15 i 378, 2),
- (68) Owa już *trzy lata* przechodzą (375, 7–8) czy (69) nie rodziło owocu za *trzy lata* (374, 18–19).

Dziedziczony stan dotyczy także związków z rzeczownikami męskosobowymi, bo ani formy rzeczowników, ani jego przydawek (w tym liczebnikowych) nie są tu jeszcze przejęte z dopełniacza:

- (70) A mieli teże dziewczkę służebną a *trzy parobki* (81, 8–9),

³² Tak bez względu na to, czy całe wyrażenie jest dopełnieniem, czy okolicznikiem, por. więcej przykładów: uczynim tu *trzy przybytki* (366, 18–19), *trzy dni* już ze mną mieszkają (359, 9–10), przykazali <post> za *trzy dni* (29, 5–6) czy: a na wirzchu drugdy płaszczem we *trzy poły* odzian (159, 12–14). Taka sama forma też w dawnych zestawieniach liczebnikowych, np. *trzydzieści i trzy lata* (188, 9).

- (71) pojął *trzy* zwoleniki na stronę (593, 11),
 (72) pojął z sobą *trzy* apostoły (606, 21–22),
 (73) wspominając na *ty* *trzy* apostoły (606, 25),
 (74) pojął z sobą *ty* *trzy* apostoły swoje, jakoby osobie tajemniejsze (608, 12–13).

Znacznie rzadziej jest poświadczony B liczebnika 4. W niemal równych proporcjach wystąpiły tu jego dwie fonetyczne postaci: *cztyrzy* (3)³³ oraz *czterzy* (2) — forma po rozszerzeniu artykulacji samogłoski w grupie *-irz-*, przy czym zwłaszcza współwystępowanie wyrażen: *cztyrzy* dni (584, 22) i *czterzy* dni (434, 2) oraz *cztyrzy* części (175, 10) i *na czterzy* części (820, 26) świadczy o braku normy, por. też w przykładowych kontekstach:

- (75) rozdzielono na [*cztyrzy*] <trzy> części albo grabstwa (175, 9–11),
 (76) ta gora Tabor leży *cztyrzy* mile od Nazaret (366, 7–9),
 (77) miły Jesus wskrzesił Łazarza *czterzy* dni w grobie leżącego (434, 1–2).

2.5. Narzędnik trzemi

Dwukrotnie jest tu poświadczona forma N tylko jednego z omawianych liczebników *trzemi*, por.:

- (78) Jesteśmy przed *trzemi* personami w jednym bostwie (165, 4–5),
 (79) który między temi *trzemi* widzi<ć> sie bliźniemu onemu, który obłupion (333, 5–6).

Odmienna jej postać fonetyczna *trzymi* wystąpiła jako pierwszy człon liczebnika 30: *trzymidzieści* pieniędzy (765, 8).

2.6. Miejscownik trzech

Polski bezpośredni kontynuant prasłowiańskiej formy miejscownika *trzech* jest — po B i M — najczęściej używanym przypadkiem, a jego frekwencja wynika z pełnienia funkcji określeń rzeczownika *dzień* lub *lato* 'rok'. Forma występuje samodzielnie (9 użyć): a we *trzech* dniach wskrzeszę ji (211, 9–10), we *trzech* dniach (211, 12; 450, 4 i 719, 24–25), po *trzech* dniach (790, 22–23 i 719, 13), po *trzech* leciech (13, 4 i 42, 20), oraz w liczebnikach zestawionych — zarówno jako odmieniający się ówczesnie pierwszy człon, co dotyczy liczebników 13, 30 i 300, jak i człon ostatni: Po *trzechnaście* dniach (76, 4), po *trzech* dziesiąt lat (187, 16 i 23), po *trzech* dziesięciu dniach (74, 12) oraz po *trzechdziesiąt* i po *trzech* dniach (74, 10), po *trzechdziesiąt* i po *trzech* leciech (74, 6); tak ponadto w trzech innych przykładach.

W omawianym zabytku nie ma miejscownika liczebnika 4. Względ zaś na nieustabilizowaną składnię członów liczebników zestawionych nie pozwala wnioskować o jego ówczesnej postaci tylko na podstawie

³³ Ta forma też w zestawieniach liczebnikowych, np.: *siedm* dziesiąt *cztyrzy* sta i dwa członki (501, 21) czy ustawił *cztyrzy* a dwa/naście/ <dziesięcia> *popow* i jednego wyszem między imi (666, 19–21); tu por. komentarz wydawców do zapisu *cztyrzy* a *dvanasczye*: Fehler statt *dvadzyeszya*.

formy *czter* — pierwszego członu liczebnika 40: po tych *czterdzieści dnoich* (171, 8).

* * *

W zakresie fleksji i składni liczebników głównych oznaczanych cyframi 2, 3 i 4 w zabytku jest poświadczony typowy stan przejściowy. We fleksji obok form archaicznych, zastąpionych potem innymi, takich jak C i N *dwie*ma, B r.nij. *dwie* oraz M *trze*, *czterze* czy N *trzem*i, są już niekonsekwentnie występujące formy nowe, innowacyjne, takie jak: B przejęty z D *dwu* czy M *trzej*, *czterzej* oraz D *trzech*, *czterzech*. Ponieważ są to jedyne liczebniki podstawowe, które z określanym rzeczownikiem łączyły się i łączą w związku zgody, zmiany składniowe są zatem niewielkie. Sprowadzają się głównie do współwystępowania w związkach z liczebnikiem *dwa* rzeczownika tak w starej liczbie podwójnej, jak i nowej — mnogiej. Zarówno na zachowanie starych form fleksyjnych, jak i zwycięstwo nowych ma też wpływ paralelizm składniowy — już to między formami liczebnika i określanego rzeczownika, por. np. *dwie* lecie, *drzewie* czy bezwyjątkowe tu jeszcze, archaiczne formy C i N, takie jak *dwie*ma *zwolenikoma*, już to między formami wszystkich przydawek, por. nowe formy D *trzech*, *cztyrzech*, przejęte wprawdzie z Msc., jednak przynajmniej częściowo także ze względu na podobieństwo ich wygłosu do form typu *moich* *dobrych*.

***Inflection and Syntax of Numerals in Rozmyślanie przemyskie*
— *Their Connectability with Nouns, part 1. General Numerals*
*dwa - cztery (Two - Four)***

Summary

There is a temporary state in the analyzed old piece of writing, concerning inflection and syntax of general numerals represented by digits 2, 3 and 4. Apart from archaic forms of inflection, new, innovative ones occur irregularly. Since they are the only basic numerals connected inflectionally with the described noun, syntactic changes are rather insignificant. They consist in co-occurrence of a noun in the old double inflectional number with the numeral *dwa* (two) and in the new plural number. What saves the old forms on the one hand and adopts the new ones on the other is syntactic parallelism.

Bożena Rejakowa
(Lublin)

IDEAŁ KOBIECEGO CIAŁA Z PERSPEKTYWY TEKSTÓW O MODZIE

Psycholog Nancy Etcoff w jednym z rozdziałów swojej książki [2000: 19–20] stwierdza, że „ideał piękna istnieje w umyśle, nie w ciele”. Przytaczane przez autorkę przykłady świadczą o tym, że posiadamy wewnętrzny wzorzec piękna, do którego rzadko odwołujemy się bezpośrednio, ale według którego oceniamy wszystko, co widzimy.

Nasuwa się pytanie, skąd bierze się istniejący w naszym umyśle ideał kobiecego ciała, pozwalający na krytyczną ocenę własnej cielesności lub cielesności innych kobiet? Co powoduje, że niektóre z nas własny wizerunek zadowala, inne zasmuca?

Celem niniejszych rozważań jest ukazanie tego fragmentu świata, który odsłaniają przed nami artykuły o modzie i lansowana w nich moda na określony typ urody. Artykuł ma za zadanie ujawnić związki języka z szeroko rozumianą kulturą, pokazać, w jaki sposób zmierza się do odsłonięcia zawartych w języku sposobów postrzegania, porządkowania i wartościowania otaczającej nas rzeczywistości.

Teksty o modzie eksponują wybrane części kobiecego ciała. W obrazie ciała wyróżnia się: *twarz, szyję, ramiona, ręce (łokcie, dłonie), biust, plecy, talię, brzuch, pośladki, biodra, nogi (uda, kolana, łydki, kostki, stopy)*¹.

Twarz jest tą częścią, której poświęca się w tego typu tekstach dużo mniej uwagi niż w artykułach dotyczących modnych uczesań i pielęgnacji ciała. Lansowana od wielu sezonów moda na młodość, zawarta w haśle: *Wszystko zgodnie z duchem młodości* (ŻG, 18/1997), szła w parze z modą na szczupłość. Największą uwagę poświęcano dodatkom

¹ W kognitywnym opisie E. Sękowskiej [1999: 69–79] *ciało* jawi się jako: mechanizm, towar, człowiek, własność, przeciwnik. Próbę odtworzenia profili pojęcia *ciało* na podstawie dzisiejszej prasy kobiecej odnajdziemy też u M. Kłósiewicz-Lepianki [2004: 30–44]. Naturę ciała ludzkiego ze względu na jego funkcjonowanie rozkłada D. Morris [1993] na dwadzieścia części. P. Kowalski [1996: 108] zwraca uwagę na reklamę, rozpisującą ciało na dziesiątki detali, i w którym każdy organ, nawet fragment kości, wymaga „opieki” ze strony oferowanych obiektów.

do strojów, kolorom, materiałom, fasonom, mającym właściwości wyszczuplające i odmładzające. Za sprawą modnego kapelusza można było *wysmuklić rysy twarzy*; białego kołnierzyka *odmłodzić twarz*; odcieni materiałów *rozświetlić twarz*; dobrze dobranych kontrastów *odmłodzić* i jednocześnie: *rozświetlić twarz*; okularów *ożywić i odmłodzić twarz*; delikatnych kolorów — *wygładzić cerę i nadać oczom blasku*. Spójrzmy na nazwy czynności w użyciach tekstowych:

Kapelusz z wywiniętym rondem **wysmukla rysy twarzy** (PD, 36/1996); Białe kołnierzyk **odmłodzi twarz** (N, 44/1996); Ciepły, rudobrazowy odcień szantungu ładnie **rozświetla twarz** (PD, 36/1996); Kontrastowo dobrana biel bluzki **rozświetla i odmładza twarz** (N, 50/1999); Okulary o różnokolorowych szklach **ożywają i odmładzają każdą twarz** (Z, 7/1997); Delikatne odcienie róż i stokrotek mają naprawdę magiczną moc! Sprawiają, że **cera staje się gładza, oczy nabiorą blasku** (N, 16/2000).

Z wymienionych tu nazw zabiegów najmniej jasne jest to, co kryje się pod pojęciem *twarz rozświetlona*. Synonimami nazwy są: *twarz pełna blasku*; *twarz promieniująca świeżością*². W reklamie kosmetyków *rozświetlanie* oznacza głównie odmładzanie: *Rozświetlenie twarzy dodaje młodości* (E, 2/2000). W tekstach o modzie zapewne chodzi o 'twarz rozjaśnioną w wyniku odbitego światła, dodającego jej blasku, świeżości'. O tym, że odbite światło ma właściwości odmładzające, przekonuje nas poniższy tekst: *Modny krój i odbijająca światło barwa to coś, w czym poczujesz się o wiele młodsza* (ChC, 15/2000). Walorem modnego stroju jest to, że wysmukla rysy, czyniąc w ten sposób twarz subtelniejszą: *W obramowaniu z futra każda twarz wygląda subtelniej* (C, 12/2000).

Z narzuconej struktury rzeczywistości przedstawionej, z wyodrębnionych tu nazw czynności wynika, że idealna jest twarz młoda, świeża, o gładkiej cerze, smukłych, subtelnych rysach i blasku w oku.

Piękna jest **szyja** długa i smukła i tylko taka zasługuje na wyeksponowanie. Jej postulowany kształt oddaje związek frazeologiczny *łabędzia szyja*: *Pokaż figurę, odkryj łabędzią szyję, piękny dekolci* (T, 53/1996); *dekolci „V” uwypukla biust i podkreśla długą szyję* (N, 20/2000). To ona wyróżnia kobietę, tworzy charakterystykę jej cielesności: *Dla szczupłych pań o łabędziej szyi* (C, 6/2000). Jak się okazuje, do ideału można się zbliżyć za sprawą fasonów wysmuklających: *Dekolci w szpic wysmukla szyję* (ChC, 40/1996).

Pozytywną opinię o **biuście** oddają połączenia wyrazowe: *ładny biust*; *ładne piersi*; *piękny biust*. W stwierdzeniu: *Dla szczupłych pań o pięknym biuście* (C, 6/2000) widać, że uroda tej części ciała dowartościuje kobietę. Piękny i przez to wart wyróżnienia jest *kształtny biust*: *Wisior podkreśli kształtny biust* (C, 1/2000). Sąd o atrakcyjności pięknego biustu oddaje połączenie wyrazowe: *ponętny biust*. Według SJPSz

² J. Puzynina [1997: 313] takie konotacje jak *blask*, *słońce*, *promień* przytacza w związku z utrwaloną w języku ogólnym metaforą prawdy.

ponętny to 'taki, który nęci, pociąga, kusi, wzbudza pożądanie'. W tekstach o modzie takie wrażenie może zapewnić modny strój: *Twój biust stanie się bardziej ponętny, gdy stanik zastąpisz udrapowaną chustą* (N, 30/1999). Pozytywnie wartościowana jest krągłość, wyrażona za pomocą określenia: *krągły biust*. Idealny jest *pełny biust, pełne piersi*. W prezentacji modnej bielizny z lat 90. wyraźnie zarysowuje się wspólny kanon piękna. Jest nim biust: pełny, krągły i uniesiony do góry³. Oto przykłady:

Mały **biust** wydawać się będzie znacznie większy i bardziej **krągły** w tym niezwykle biustonoszu (T, 24/2000); **Biust** jest ładnie wyprofilowany i **wydaje się pełniejszy** (BG, 13/1999); Ładna góra z fiszbinami delikatnie podkreśli **pełne piersi** (BG, 13/1999). **Staniczek** z fiszbinami lekko **podnosi i podkreśla biust** (PD, 25-26/2000). [Biustonosz] **podnoszący piersi**. Dzięki wszytym fiszbinom **unoszą** opadający biust (N, 17/1997).

Przełom XX i XXI wieku kojarzymy m.in. z modą na rzeczy przezroczyste, obcisłe, a nawet bardzo obcisłe (tzw. *druga skóra*). Główne kierunki mody kształtują się pod hasłem *blisko ciała, bliżej ciała* (ŚK, 9/1997). Obcisły lub przezroczysty strój ma podnieść fizyczną atrakcyjność kobiety, o czym przekonuje nas cytata: *Pamiętaj: prześwity mają być jedynie dyskretnym sygnałem mówiącym o Twojej atrakcyjności* (W, 4/1998). Walorem mody jest to, że eksponuje, *uwypukla biust*. Socjolog R. König [1979: 254] zauważył, że ważniejsze od ażurowości dzianin jest to, że dopasowują się one do kształtów ciała, zwłaszcza wtedy, gdy podkreślanie naturalnych kształtów, na przykład kobiecego biustu, znów pociąga za sobą zadowolenie estetyczne. Wydaje się, że o takie zadowolenie wciąż chodzi:

Jeśli mamy być kuszące, to wybieramy wszelkiego rodzaju przezroczyste, ażurowe bluzki [...] mające na celu **uwypuklić biust** (Vs, 4-5/1998).

Wycięcie w stroju nazywane *dekoltem, dekoltem z przodu; dekoltem głębokim, wielkim; przepaścistym* (Z, 21/2000) odkrywa szyję, piersi, w linii pionowej nawet brzuch, zwracając uwagę na tzw. *atrybuty kobiecości*: *Rewie są paradą pięknych tkanin i form, podkreślających odwieczne atrybuty kobiecości: piękny dekolt, wąską talię, krągłe biodra* (101 P, 12/1999). Podkreślone za pomocą dekoltu ciało ujawnia fizyczną atrakcyjność kobiety, o czym przekonują nas poniższe teksty: *To, co kusi, to z pewnością intrygujące dekolty i rozcięcia* (Vs, 4-5/1998); *Dekolt na pokuszenie* (Bs, 5/2001); *Seksowny dekolt* (C, 6/2000).

³ Modę na biust uniesiony zapoczątkowała w latach sześćdziesiątych Brigitte Bardot: „Dzięki niej panie noszą stanik wysoko unoszący piersi, tzw. bardotkę” (N, 9/2000). W latach 70. feministki paliły biustonosze, pozostałe nosiły bieliznę lżejszą, bardziej finezyjną niż w latach poprzednich, ale już moda lat 80. przebiegała pod hasłem: „w górę biusty” (N, 13/2000). Na przełomie wieków pojawił się nowy hit — biustonosz typu push-up, powiększający, nadający krągłość, unoszący każdy biust, zob.: *Biustonosz typu push-up unosi piersi* (O, 6/2002).

Obiektywizacja doskonałości wyklucza z wzorca urody *biust mały i zbyt duży*: *Mały biust — powiększysz go stanikiem o usztywnionych miseczkach* (ŻG, 22/2001); *Duży biust — ściśnij szerokim i dobrze podtrzymującym biust stanikiem* (ŻG, 22/2001). Zabiegi polegające na powiększaniu lub zmniejszaniu jego obwodu świadczą o tym, że idealny rozmiar znajduje się gdzieś pośrodku.

Uwaga odbiorcy tekstu kierowana jest również w stronę *pięknych ramion*, nieco rzadziej pisze się o urodzie *rąk*. Wydaje się, że estetyczne walory ramion przenoszą się niejako automatycznie również na ręce. Sugerują to zdjęcia modelek w sukniach wieczorowych lub letnich, eksponujących odkryte ramiona oraz ręce i towarzyszące tym prezentacjom tytuły: *Pokaż ramiona* (ŚK, 13/2000). Walory estetyczne upatruje się w *łagodnej linii ramion*: *Przezroczyste dzianiny mają na celu podkreślić łagodną linię ramion* (Vs, 4–5/1998). Modną sylwetkę w sensie mody odzieżowej tworzy strój, który w poszczególnych sezonach miewał: *ramiona szerokie* (*godne kulturysty*), *wąskie*, *spadziste*, *spiczaste* itd.

Pozytywnie wartościowaną cechą ramion i rąk jest ich *smukłość*, *dłoni* zaś ich *subtelność*: *Widocznych w całej okazałości smukłych ramion i rąk pozazdrości ci niejedna dziewczyna* (Tw, 7/2000). *Szeroki, męski zegarek zawsze podkreśli subtelność urody kobiecych dłoni* (W, 6/1999).

Z perspektywy obserwatora uogólnionego od ideału odbiegają *pulchne ramiona i ręce*. Ponieważ nie można ich wysmuklić, należy je ukryć. W tekstach o modzie łatwo zauważyć, że subiektywny punkt widzenia dostosowuje się do uogólnionego, opiniotwórczego. Skoro ciało kobiety uważa ktoś za niedoskonałe, to w ten sam sposób, jak twierdzą psycholodzy, widzi je również ona sama⁴. Zdaje się to potwierdzać również poniższy cytat: *Mam pulchne ramiona i ręce. Jak mam je zamaskować?* (N, 4/2000).

Łokcie kojarzone bywają głównie z miarą od ramion do łokci: *rękaw do łokcia*; lub od palców do łokci: *rękawiczki do łokcia*. Ich cechom fizycznym nie poświęca się uwagi.

O urodzie *pleców* mówimy — *piękne*. To zwykle wystarczy, aby je wyeksponować: *Pokaż figurę, odkryj łabędzią szyję, piękny dekolt, kolaną lub plecy* (T, 53/1996). *Odsłonięte plecy są kuszącą częścią kobiecego ciała* (H, 2/2000).

Przy wyodrębnianiu cech kobiecej sylwetki uwagę przyciąga *talía* — miejsce charakterystycznego zwężenia nad biodrami. W tekstach o modzie zamiast *zwężenie* używamy określenia *wcięcie w tali* (N, 39/1999), przy czym *wcięty w tali* może być również strój: *Dwa lata temu kurtki były wcięte w tali* (TS, 2/2000). Za idealną przyjęło się uważać *talię wąską, szczupłą*, nazywaną *talią osy*. Tak rozumiane piękno

⁴ O przyczynach krytycznego spojrzenia na własne ciało i o identyfikowaniu się kobiet z poszczególnymi częściami ciała pisze dokładniej psycholog E. Kaschak [2001: 192].

zasługuje na wyeksponowanie: *Bawełniana sukienka miękko otula wszelkie krągłości i podkreśla szczupłą talię* (BG); *Opinający czarny top podkreśli talię osy* (BG, 23/1999). Wyraźne wcięcie w talii i okragłe biodra sprawiają, że sylwetka przypomina kształtem klepsydrę. Kobieta — *klepsydra* lub jej sylwetka nazywana *figurą klepsydry* sugeruje podobieństwo kształtu ciała do przedmiotu o takiej nazwie. Wybór metafory przesadza o sposobie oglądu, dlatego *klepsydrą* może być nazywany również strój. Przykładem neosemantyzacji jest połączenie wyrazowe *plażowa klepsydra* (E, 7/2002), opisujące modelkę w skórzanej, wciętej w talii kamizelce⁵.

Pojawiające się w tekstach o modzie określenia: *brak talii*; *za dużo centymetrów w talii*; *za duża talia*; *talia niemal niewidoczna* sygnalizują mankamenty urody. Szuka się więc odpowiedniego kroju, mogącego poprawić jej kształt: *Wstawki sprawiają, że zyskujemy talię osy* (N, 24/2000). Paniom, pragnącym zbliżyć się do ideału proponowane są rzeczy, które: *wysmuklają talię* (PD, 24/2002); *zamaskują talię* (PD, 24/2002); *odwracają uwagę od talii* (I, 9/1999) itd.

O tym, że idealny jest **brzuch płaski**, można się dowiedzieć m.in. z prezentacji modnej bielizny, o której pisze się, że: *splaszcz brzuch* (101 P, 9/1998); *splaszcz zbyt wystający brzuszek* (N, 39/1999). W artykułach zwraca się uwagę na stroje mogące *podkreślić płaski brzuch* (N, 20/2000). Zgodnie z zasadą, że eksponowane jest tylko piękno, hasło *odstłonić brzuch* (Vs, 4–5/1999) kierowane jest wyłącznie do pań młodych, szczupłych, o idealnym, *płaskim brzuchu*. Pulchniejsze panie ostrzega się przed rzeczami zbyt obcisłymi, uwidaczniającymi mankamenty figury: *Uwaga! Opinająca dzianina może podkreślić zbyt wystający brzuch* (KiŻ, 41/1998). O wadach pisze się w sposób eufemizujący, używając określeń: *wystający, wypukły* (N, 39/1999); *wydatny brzuszek* (PD, 31/1998).

Inne niż u mężczyzny **biodra** nazywamy *kobiecymi biodrami*. Uwagę odbiorcy przyciągają rzeczy mogące wyeksponować ten atrybut kobiecości: *Parea podkreślające poprzez draperię kobiece biodra* (Vs, 4–5/1998). W sformułowaniu *kobiece biodra* zawiera się myśl o ich *krągłości* i atrakcyjności: *Atrybutem kobiecości są [...] krągłe biodra* (101 P, 12/1999). Moda na sylwetkę smukłą ukierunkowuje nasze myślenie, podpowiada nam, że chodzi o krągłość umiarkowaną, kontrolowaną, korygowaną za pomocą rzeczy *wysmuklających, tuszujących zbytnią krągłość* lub *nadmiar centymetrów w obwodzie*. Oto kilka przykładów:

[Majtki] **wysmuklające biodra**. Doskonale „rozprasowują” **waleczki tłuszczu** na biodrach (N, 39/1999); Długość **tuszująca zbyt krągłe biodra** (KiŻ, 41/1998); **Wyszczuplające figi, kradnące z bioder niechciane centymetry** (N, 23/2001).

⁵ Używane w tekstach o modzie określenia: *podwyższona talia*, *obniżona talia*, *niska talia*, czy *talia wraca tam, gdzie być powinna* (WO, 30/2000) odnoszą się tylko do modnego kroju ubrania.

Biodrom smukłym bliskie są *biodra wysmukłone*. Wzorzec urody staje się punktem odniesienia, wywierającym ogromny wpływ na to, jak spostrzegamy własne ciało, por. ofertę *dla pań, mających kompleksy z powodu ciut, ciut zbyt szerokich bioder* (ŻG, 25/2001).

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych do łask wróciły *kobiace kształty*. Na łamach prasy prezentowano *kobiety kobiece*, które nie pasowały już do dotychczas lansowanej mody na chudość, faworyzującej modelki *o chłopięcej wręcz sylwetce* (KiŻ, 38/1997). W latach 1996–2000 żartobliwie nazywano je *wieszakami, chudzielcami, drabinami, tyczkami* itd., ale w projekcji mody na chudość przydomki te nie były bynajmniej obraźliwe⁶. W tym czasie jedna z najpopularniejszych i najlepiej opłacanych modelek świata — Kate Moss, stawiała się coraz chudsza, przeistaczała się, jak to podsumowano w jednym z artykułów z 2001 roku, *w żywego kościotrupa* (TI, 21/2001). Językowo mody na chudość nie można było przeoczyć, gdyż zaznaczała się również w formie licznych personifikacji. Oto przykład tekstu z 1997 roku:

Dzinsy nikną w oczach, jakby zapadły na anoreksję. Koszule chudną w talii, spodniczki kurczą się do minimum, ze spodni została skóra i kości. Widać już tylko zaszewki, cięcia i mnóstwo koloru blue (TS, 8/1997).

Co najmniej od lat dwudziestych minionego wieku kobiety stosują diety dla ukształtowania własnej sylwetki. Działalność mediów, reklamy i przemysłu odzieżowego wywiera na nas ogromny wpływ. Jak się okazuje, ciałem nie można manipulować w nieskończoność. Jednym z powodów, dla których stroje proponowane przez światowych projektantów nie przyjęły się do końca w naszym kraju, była rzekomo *słowiańska budowa ciała*. Powodem bankructwa wielu firm stało się m.in. to, że nie przewidziały, iż *Polki mają biodra i biusty* (NŻ, 6/2001). W tekstach o modzie ścierały się dwa wzorce urody — *kobieca sylwetka* (KiŻ, 41/1998) z *sylwetką chłopięcą, figurą nastolatki*. W konsekwencji — *kobiace biodra* spychały w cień *wąskie biodra*, które w nowej rzeczywistości dawały już powód do zmartwień: *Nie martw się wąskimi biodrami. W tych spodniach będziesz wyglądać rewelacyjnie* (N, 45/1999).

Zmiany w kanonach mody wyraźniej zaznaczyły się w latach 2003–2004, kiedy nowe wzorce urody zaczęły wyznaczać takie gwiazdy filmu i estrady jak: Monika Belluci, Jennifer Lopez, Christina Aguilera, Mariah Carey, Shakira, Britney Spears. Obecnie pisze się o nich, że *nie*

⁶ Bardziej szczegółowy opis fizyczności kobiet i sposoby eufemizacji mankamentów figury przytaczam w artykule B. Rejakowa [2002]. Wymienione w tekście przydomki nie były obraźliwe, gdyż od roku 1968, kiedy narodził się kult anorektycznej, niebywale smukłej, ni to dziewczęcej, ni to chłopięcej sylwetki, którą uosabiała słynna, chudziutka modelka o przezwisku Twiggi (gałązka), moda ta w zasadzie do końca nie przeminęła. Przypomnę, że w latach nieco wcześniejszych ideał kobiecego ciała wyznaczały okrągłe kształty Brigitte Bardot. Zmienność ideału urody na przestrzeni stuleci wynika z natury samej mody, która musi się zmieniać.

są otyłe, ale też nie potwierdzają stereotypu wylansowanego przez takie modelki jak Kate Moss (TS Look, 3–4/2003). Stwierdza się, że Jennifer Lopez podkreśla strojem pięknie zaokrągloną pupę i kształtne piersi (TS Look, 3–4/2003), że jako piosenkarka propaguje modę na akceptowanie siebie. I w znaczący sposób zmienia obowiązujące kanony piękna (TS Look, 3–4/2003). W jednym z artykułów czytamy, że Jennifer z jej figurą à la guitarra jest darem od Boga w odwecie za lansowane w latach 90. kościste kreatury wyznaczające kanon kobiecego piękna (Pa, 12/02). Komentarz do wyglądu modelki Sophie Dalh (plakat reklamujący perfumy firmy Yves Saint Laurenta) brzmiał: prezentuje całkiem obfite krągłości. Mimo szoku jaki wywołała, nikt nie ośmieli się zakwestionować jej piękna. Anorektyczne ciało powoli wychodzi z mody (TS Look, 3–4/2003).

Od lat w tekstach o modzie uwagę poświęca się **pośladkom**, opatrzonym przymiotnikiem wartościującym kształtne (N, 23/2001). Wyodrębnione są mankamenty urody — pośladki ciężkie, pełne, zwiotczale. Na łamach prasy umieszczano rady, jak niekształtnym nadać kształtności (N, 23/2001), pozbawionym jędrności przywrócić jędrność (N, 24/2000); poprawić kształt pełnych pośladków, spłaszczyć pełne pośladki (N, 24/2000). W stosunku do lansowanej w latach dziewięćdziesiątych mody na chudość, tolerującej płaskie pośladki, nastąpiła zmiana. Nowy wzorzec urody zaczął odwoływać się do uwodzicielskiego typu kobiety kobiecej, wyróżniającej się krągłościami, w tym zaokrąglonymi pośladkami, takimi, jakie ma Jennifer Lopez. Wyniesiona do rangi symbolu kobiecości popularna dziś aktorka i piosenkarka miała trafić do wyobraźni współczesnego odbiorcy, zapoczątkować zmianę w dotychczasowym zapatrywaniu się na piękno:

Piękne zaokrąglone pośladki znów są symbolem kobiecości. Kształty Jennifer Lopez i szal na spodnie biodrówek sprawiły, że figura à la wieszak wyszła z mody (TS, 2/2002).

Na nową rzeczywistość zareagował natychmiast przemysł odzieżowy:

„Wonder Pant” specjalnie wypchane na pośladkach. Dzięki nim pupa staje się bardziej krągła i kształtna (N, 23/2001).

Niekwestionowanym atutem kobiecego ciała są **piękne nogi**, odpowiednio odsłonięte: Wieczorowa kreacja może odsłaniać piękne nogi (N, 52/1997); Długość przed kolana najkorzystniej zaprezentuje urodę Twoich nóg (W, 5/1998).

Cechą pięknych nóg jest ich **smukłość**, podkreślana modnym strojem lub dodatkiem: Sukienka podkreśla smukłość nóg (I, 25/2000); Botki podkreślają smukłe nogi (N, 50/1999). Smukłość nóg tworzy pozytywną charakterystykę kobiety, co oddaje hiperbola — smukłonogie zwolenniczki mini (ŻG, 14/1999). Za piękne uważamy nogi proste i zgrabne. Są częścią zgrabnej sylwetki, konotują proporcjonalność, harmonię: Dla pań o prostych, zgrabnych nogach (KiŻ, 41/1998); Tylko dla pań o zgrabnych nogach (PD, 42/1996). Atutem pięknych nóg jest ich **długość**. Jeśli mamy długie i zgrabne nogi, z powodzeniem możemy chodzić

w wąskich spodniach (ChC, 1/1998). W tekstach o modzie pojawiają się specjalne *propozycje dla długonogich*, w tym rzeczy *podkreślające długość nóg* (101 P, 4/1997). Preferowane są fasony wydłużające, spełniające marzenia kobiet: *Ten fason spełni twoje marzenie o nogach do samej szyi* (N, 31/1999). Długie nogi pasują do sylwetki wysokiej, zwanej *sylwetką strzelistą*. Potwierdza to poniższy tekst: *Sylwetka jest strzelista, nogi sięgają nieba... a myśli chmur* (E, 10/1996). *Nogom idealnym* przeciwstawiają się *nie zawsze idealne nogi* (KiŻ, 41/1998), mogą nimi być na przykład *nogi krótkie*, jak w cytacie: *Mam nieproporcjonalną budowę — długi tułów i krótkie nogi* (N, 4/2000). W sytuacji, kiedy kobiece kształty wyznaczały nowy wzorzec urody, *nogi chude* przestały do niego pasować i stały się przyczyną zmartwień: *Dla chudzielców. Nie martw się chudymi nogami. W tych spodniach będziesz wyglądać rewelacyjnie* (T, 38/1999).

Jest interesujące, że z perspektywy tekstów o modzie żadne nogi nie są na tyle smukłe, aby nie można ich było jeszcze wysmuklić, na tyle długie, aby nie było trzeba ich wydłużyć i na tyle piękne, aby nie należało ich ozdobić. Ta ich niedoskonałość wyznacza walory modnych rajstop, które potrafią nogi *wysmuklić, wydłużyć i ozdobić* (Z, 2/2000), a do tego jeszcze *modelują brzuch, pośladki i uda, spłaszczają lub uwypuklają krągłości*. To dzięki nim nogi sięgają *prawie do talii* (PD, 24/2002):

Stringi **wydłużają nogi** (PD, 24/2002); **Krótkie nogi**. Tak skąpy kostium sprawi, że będziesz miała **nogi prawie do talii** (PD, 24/2002); Wysoko wycięte nogawki **wysmuklają nogi** (PD, 24/2002).

O urodzie nóg decyduje piękno ich części, czyli **ud, kolan, łydek, kostek**, połączonych w całość zwaną *linią nóg* (PD, 25–26/2000): [*Szpilki*] *wysmuklają nogi na całej linii* (Ve, 4–5/1998). Z punktu widzenia obserwatora uogólnionego piękne są *smukłe uda* (ŻG, 18/1997); *smukłe łydki* (N, 20/2000); *kształtne łydki* (T, 38/1999); *kształtne kolana* (T, 38/1999). Mankamentem urody są: *zbyt krągłe uda* (N, 39/1999); *zbyt okrągłe uda* (T, 36/1999); *zbyt obfite uda* (N, 39/1999); *grube uda* (ŻG, 22/2001); *pełne uda* (KiŻ, 41/1998), *masywne łydki* (Pd, 19/2000); *zbyt krągłe a. okrągłe łydki* (N, 20/2000; N 45/1999); *grube łydki* (PD, 3/1999). Ponieważ nie mieszczą się w projekcji mody na szczupłość, wymagają wysmuklenia: [*Spodenki*] *wysmuklające uda* (N, 31/1999); *Kozaczki ładnie wysmuklają łydkę* (N, 11/2002).

Z wymienionych tu części nóg rzadko wyróżniane są **stopy**. Propagując letnią biżuterię, noszoną na palcu lub wokół kostki, zauważono, że mogą być atrakcyjne. Widać to na przykładzie określeń wprowadzających aksjologizację: *magia kobiecej stopy* (N, 31/2002); *stopy wyglądają seksy* (N, 31/2002).

Nazwy *uda, kolana, łydki, kostki* wymieniane są głównie w sytuacji, kiedy próbuje się zwrócić uwagę na modną długość ubrań, ale wtedy na ogół nie podlegają wartościowaniu: *Spódniczka, najlepiej wy-*

dłużona do kostek, grawitować może także wokół kolan lub pół tydki (MT, 2/1999).

* * *

Przedstawiane w tekstach o modzie *ciało idealne* składa się z pasujących do siebie części, którym przypisujemy określone walory estetyczne. W każdej epoce sylwetka kobiety pełni również funkcję erotyczną. W artykułach o modzie, pochodzących z ostatnich dziesięciu lat, można odnaleźć dowody świadczące o tym, że kobiece ciało jest obiektem pożądania, co ilustrują połączenia wyrazowe: *pełne części ciała*; *pełne kształty* (C, 6/1999), *pełna linia kobiecego ciała* (S, 7/1998).

Na początku lat dwudziestych minionego wieku nie tylko skracano sukienki, ale zasadniczym zmianom podlegała cała sylwetka. Charakterystyczna była wysmuklona linia, podkreślająca naturalne krągłości ciała.

W czasie panowania mody na szczupłą figurę, dziewczyny i kobiety stają się takimi, lub przynajmniej chcą się takimi stać, ale z tym samym przekonaniem są gotowe zmienić sylwetkę, kiedy okaże się, że modne są pełne kształty⁷.

Z perspektywy tekstów o modzie smukłość, szczupłość ciała jest gwarancją dobrej prezencji, daje powód do dumy i przewagę nad innymi kobietami, czyni kobietę wolną, gdyż dzięki walorom swojej fizyczności może sobie pozwolić na więcej niż inne. Nic więc dziwnego, że chęć dostosowania się do zobiektywizowanego wzorca urody staje się upragnionym celem⁸. O tym, że *smukłość* dowartościowuje kobietę, przekonują nas m.in. propozycje: *dla idealnie szczupłej* (NŻ, 1/2001). Sformułowania: *sylwetka strzelista* (N, 23/2002); *strzelista nastolatka* (SL, 2/99); *nogi sięgają nieba* świadczą o tym, że piękno kojarzymy również z wysokim wzrostem. Taki wzorzec wyznaczały w latach 90. długonogie modelki: Claudia Schiffer, Cindy Crawford, Tatiana Patitz, Naomi Campbell. Jakkolwiek w Europie czasów Rubensa ceniono u kobiet pełne kształty, obecnie ideałem urody stały się nienaturalnie wysokie i chude modelki. Pisze się o nich: *bajecznie szczupłe modelki* (NŻ, 6/2001); *modelki — zjawiskowo piękne* (V, 17/1999). Marzenia kobiet rozbudzane są określeniami: *mieć figurę modelki* (PD, 1/1998), kompleksy wywoływane porównaniami: *nie każda z nas ma figurę Claudii Schiffer* (PD, 25/1996), po czym próbuje nas się pocieszać: *I bez wymiarów Claudii Schiffer można świetnie wyglądać* (TI, 21/2001).

W tekstach o modzie *figura nienaganna* jest szablonem służącym do wyodrębnienia *figury* z *mankamentami*. Odbiorcy tekstu sugeruje

⁷ Na to zjawisko zwraca uwagę m.in. socjolog R. König [1979: 268].

⁸ Badania nad ludzkim ciałem, o których wspomina N. Etkoff [2000] dowiodły, że symetria, proporcje, a zwłaszcza stosunek obwodu talii do bioder mogą w dużo większym stopniu decydować o pięknie kobiecego (i męskiego) ciała niż waga (z wyjątkiem krańcowej otyłości czy wychudzenia).

się, że istnieją tylko dwa rodzaje kobiet — *panie o nienagannej figurze* i *panie z mankamentami figury*, czyli mające *mniej atrakcyjne fragmenty ciała* (Pa, 2/2000). Za piękne jesteśmy skłonni uznać *zgrabne ciało*, *zgrabną sylwetkę*, *zgrabną figurę*. Proporcjonalność ciała ceniona jest niezależnie od dokonujących się zmian w modzie. Ciało zgrabne to takie, które 'ma proporcjonalne kształty, jest foremne, harmonijnie zbudowane'. Stanowi klucz do idealnego wyglądu kobiety: *Zgrabne panie zapewne zechcą zaprezentować się w stroju podkreślającym ich sylwetkę* (ChC, 15/2000); *Dla najzgrabniejszych szorty* (E, dodatek, 1997).

Teksty o modzie dostarczają cennych rad, za pomocą których *sylwetka uzyska prawidłowe proporcje* (Pa, 2/2000). Przestrzega się przed rzeczami zniekształcającymi figurę, na przykład powodującymi, że *sylwetka wydaje się masywna i ciężka* (N, 20/2000).

Niekwestionowanym atutem kobiety jest *zadbane ciało*, o czym przekonuje nas poniższy tekst: *Sukienki prowokują odsłaniając zadbane ciało* (Bk, 5/2001). Piękne ciało nie musi być darem natury, najczęściej jest rezultatem intensywnych ćwiczeń, czego dowodzi określenie: *wysportowana figura* (N, 26/2000), stosowania diet odchudzających, kosmetyków i zabiegów chirurgicznych. Takie ciało staje się dumą kobiety:

A może nie po to się tak męczliwie odchudzają, szaleńczo ćwiczą i wszczepiają silikon, żeby teraz nie demonstrować tej świetnej figury (P, 21/2000).

Sąd o pięknie zawiera się w połączeniu wyrazowym: *nienaganna figura* (O, 3/2000); *nienaganna sylwetka* (T, 10/2000); *świetna figura* (P, 21/2000).

Lubimy sobie wyobrażać istnienie ciała idealnego. Emocje wyrażamy za pomocą określenia *boskie ciało*. O tym, że jest to ciało realne, przekonują nas propozycje *dla boskich ciał* (ŻG, 25/2001). Z perspektywy tekstów o modzie chodzi o figurę 'doskonałą w każdym szczególe i przez to wspaniałą, cudowną, piękną'. W kulturze masowej *boskie ciało* przywykło się przypisywać *boginiom* — znanym uosobieniom kobiecego piękna była w mitologii bogini Afrodyta⁹. W tekstach o modzie miano *bogini* przysługuje bardzo zgrabnym, idealnie zbudowanym paniom: *Wskazana dobra figura, choć nie musisz być boginią — sukienka nie oblepia sylwetki, ale modeluje ją swoją linią* (ŻG, 15/1998).

Symbolem piękności, do którego próbujemy się w sposób obrazowy odwołać, jest Marilyn Monroe, której nadano miano *boskiej*, *boskiej M.M.* R. Barthes pisał swego czasu, że przydomek *boskiej*, przypisywany Grecie Garbo, miał wyrażać nie tyle najwyższą piękność, ile esencję cielesnej postaci aktorki, która zstąpiła z jakiegoś nieba, gdzie rzeczy są formowane i skończone w największej przejrzystości. Jest interesujące, że o urodzie dawnych symboli kobiecości piszemy posługując się tymi samymi określeniami, z jakimi zetknęliśmy się w powyższych

⁹ Przypomnę jej przydomek — „kallipygos”, „Pięknotyla” (z gr. *kallos* 'piękny', *pyge* 'pośladki').

opisach ciała idealnego: *Kształtnego biustu i wcięcia w talii zazdrościły Marilyn Monroe miliony kobiet* (C, 12/2000).

Połączeniem wyrazowym *boskie kształty posągowych piękności* (F, 17/1997), odnoszącym się do modelek prezentujących stroje wieczorowe, próbowano wyrazić emocjonalny stosunek do piękna fizycznego. W naszej wyobraźni przechowujemy obraz *posągowej Rity Hayworth*, o czym świadczy podpis pod zdjęciem współczesnej modelki, prezentującej suknię wieczorową: *Posągowa Rita. Suknia z kremowego atlasu, krojem przywołuje modę lat czterdziestych* (H, 7/2000). Przedstawiana w tekstach o modzie rzeczywistość przekonuje nas, że nie ma jedyne go autorytatywnego ideału urody, zatem również *posągowe go piękna*, do którego się odwołujemy.

Zdaniem historyków sztuki piękna nie da się ująć w żaden kanon. Ideał urody, nawet piękny posąg Wenus z Milo, zawiera w sobie coś bezosobowego. Współczesne ideały — manekiny ze sklepowych wystaw są również bezosobowe i bezcielesne. Być może dlatego do wyobraźni odbiorcy tekstu próbuje się trafić za pomocą przykładów osób popularnych. Świadczy o tym przydomek *Afrykańska Wenus*, nadany współczesnej czarnoskórej modelce, prezentującej tzw. *posągowe, monumentalne piękno* (MT, 4/2000). Zwróćmy jednak uwagę na to, że o doskonałości jej ciała nie potrafimy orzekać inaczej, niż poprzez odwołanie się do bezosobowego piękna afrykańskiej rzeźby: *jest jak wspaniała afrykańska rzeźba* (MT, 4/2000). Urody Wenus z obrazu Botticellego nikt nie kwestionuje, ale w artykule o modzie prezentującym modną bieliznę dostrzeżono jej mankament, nadmieniając żartobliwie, że *sama bogini z ogromną chęcią skorzystałaby z maskujących dobrodziejstw współczesnych biustonoszy* (N, 23/2001).

Koniec XX wieku nazwano *schyłkiem epoki kobiecości krojonej na miarę lalki Barbie* (TS, 1/1999). Moda na młodość i szczupłość odsłoniła tajemnice nieskazitelnego piękna długonogich top modelek, wyznaczających współczesny kanon piękna na wzór lalki Barbie. Ich ciało, poddane na przełomie wieków skrupulatnemu oglądowi, okazało się mitem, czystą fikcją¹⁰. Spójrzmy na poniższy tekst, sugerujący zmianę w dotychczasowym zapatrywaniu się na piękno, stanowiące wzór do naśladowania dla milionów kobiet:

Barbie to fikcja. Wzór, którego nie sposób naśladować. Żadna ziem ska istota nie ma przy niej szans. [...] To, co z miejsca rzuca się w oczy, to **nieziem ska sylwetka** (wąskie biodra i talia, duży biust i szerokie ramiona). Obliczono, że gdyby zachować proporcje Barbie, która ma 30 cm wzrostu, dorosła kobieta miałaby wymiary 97-46-86 cm. Tak nie wygląda żadna z najbardziej typowych modelek. Nawet Kate Moss jest przy Barbie grubasem (Ga, 42/2002).

¹⁰ N. Etcoff [2000: 21] powołuje się na badania, które wykazały, że top modelki to genetyczny wybryk — proporcje ich twarzy i ciała stworzone są do tego, aby wzbudzić podniecenie i sprawiać przyjemność. Ale nawet one noszą piętno ludzkiej niedoskonałości, o czym świadczą przytoczone w książce przykłady.

Jak się okazuje, narzucenie odbiorcy tekstu odpowiedniego wzorca urody jest wygodnym środkiem perswazji, szablonem dającym się przyłożyć do każdego ciała w celu porównania go z ciałem idealnym¹¹. Zmiany w modzie odzieżowej mogą pociągnąć za sobą zmiany w do-tychczasowym zapatrywaniu się na ideał urody, co najlepiej widać z per-spektywy czasu. Nowym szablonem manipuluje się tak, aby zmiany nie można było przeoczyć. Dziennikarzom pomaga przy tym stosowa-nie sądów uogólniających (zob. np. określenie: *nie tylko chude jest pięk-ne*), użycia metafor, epitetów, symboli, hiperbol itd. Zwróćmy też uwa-gę na to, że za sformułowaniem *nowoczesna sylwetka przełomu wieków* (ŚK, 23/1999) ukryta jest myśl, że w rzeczywistości nie sylwetka jako taka, lecz ubiór i sylwetka tworzą integralną całość, decydującą o współ-czesnym wizerunku nowoczesnej kobiety.

Literatura cytowana

- N. Etkoff, 2000, *Przetrwają najpiękniejsi* (Wszystko co nauka mówi o ludzkim pięknie), Warszawa.
- E. Kaschak, 2001, *Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*, Gdańsk.
- M. Kłosiewicz-Lepianka, 2004, *Profile pojęcia ciała w dzisiejszej prasie kobie-cej*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 30–44.
- R. König, 1979, *Potęga i urok mody*, Warszawa.
- P. Kowalski, 1996, *Pocałunki, demony i guma do żucia*, [w:] *Antropologiczne wędrówki po kulturze*, pod red. W. Burszty, Poznań, s. 95–112.
- D. Morris, 1993, *Magia ciała*, Warszawa.
- J. Puzynina, 1997, *Słowo — Wartość — Kultura*, Lublin.
- B. Rejakowa, 2000, *Typy kobiet we współczesnych tekstach o modzie*, [w:] *Ję-zyk trzeciego tysiąclecia II*, tom I: *Nowe oblicza komunikacji we współcze-snej polszczyźnie*, seria *Język a komunikacja* 4, Kraków, s. 279–286.
- B. Rejakowa, 2002, *Fizyczność kobiet w tekstach o modzie*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia III*, pod red. W. Książek-Bryłowej i H. Dudy, Lu-blin, s. 165–177.
- E. Sękowska, 1999, *Językowy obraz ciała w prasie ostatnich lat*, [w:] *Pol-szczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa, s. 69–79.
- SJPSz — *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.

¹¹ Typy kobiet: *dama, elegantka, kobieta luksusowa, profesjonalistka, stroj-nisia, kobieta seksowna, romantyczna* itd. opisane w artykule B. Rejakowej [2000: 293–300] są również lansowane w sposób szablonowy. Z którymś z tych typów można się identyfikować lub dostosować się do niego.

Czasopisma cytowane

(BG) „Bravo Girl”, (Bk) „Blask”, (BS) „Burda Specjal”, (C) „Claudia”, (ChC) „Chwila dla Ciebie”, (E) „Elle”, (F) „Filipinka”, (Ga) „Gala”, (H) „Halo”, (I) „Imperium”, (KiŻ) „Kobieta i Życie”, (MT) „Moda Top”, (N) „Naj”, (NŻ) „Na Żywo”, (O) „Olivia”, (P) „Przekrój”, (Pa) „Pani”, (PD) „Pani Domu”, (SL) „Super Linia”, (101 P) „101 Porad”, (S) „Sukces”, (Śk) „Świat Kobiety”, (T) „Tina”, (TI) „Twoje Imperium”, (TS) „Twój Styl”, (Tw) „Twist”, (V) „Viva”, (Vs) „Venus”, (W) „Woman”, (WO) „Wysokie Obcasy”, (Z) „Zwierciadło”, (ŻG) „Życie na Gorąco”.

The Ideal Feminine Body Based on Texts about Fashion

Summary

Texts on fashion expose selected parts of feminine body. The ideal body consists of parts that fit together and that acquire certain aesthetic qualities. The ideal becomes a pattern to distinguish figures which are not ideal. Articles about fashion advise on how to get closer to the ideal. Changes in textile fashion may cause changes in the present views on the ideal of beauty, which can be seen in time. The new pattern is so manipulated that the changes can't be missed.

Piotr Tomaszewski
(Warszawa)

O NIEKTÓRYCH ELEMENTACH MORFOLOGII POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO: ZAPOŻYCZENIA (CZ. 2)

W pierwszej części pracy przedstawiono opis morfologicznych sposobów tworzenia kompozycji w polskim języku migowym (PJM): pokazano, jak na gruncie modalności wzrokowej zachodzą procesy łączenia dwu już istniejących w PJM leksemów w jeden całościowy morfem o nowym znaczeniu. Dowodzi to ważnej cechy PJM, jaką jest jego produktywność — możliwość powstawania nowych znaków migowych w toku ich ciągłego używania.

Produktywność leksykalna PJM nie jest jednak ograniczona do tworzenia złożzeń, można również jej przejawy zaobserwować w innych niż wyżej wymienione zjawiskach morfologicznych — są to *z a p o ż y c z e n i a* z innych języków. W związku z tym w niniejszej pracy zajmujemy się wyłącznie zapożyczeniami zewnętrznymi w PJM, przejętymi z języków obcych — z polskiego i innych języków migowych (np. amerykańskiego języka migowego).

Podobnie jak języki foniczne, PJM też ulega wpływom uczenia się bądź używania języka polskiego i obcego języka migowego przez osoby głuche w warunkach dwujęzyczności, jaką zapewniają nauka pisanej formy języka polskiego, użycie manualnej odmiany języka polskiego (systemu językowo-migowego), np. w porozumiewaniu się z ludźmi słyszącymi, czy też międzynarodowe kontakty kulturalne z ludźmi głuchymi z całego świata¹.

W niniejszej części pracy omówimy kilka rodzajów zapożyczeń: (1) *z a p o ż y c z e n i a d a k t y l o g r a f i c z n e* z języka polskiego, to znaczy procesy leksykalizacji zachodzące przy zapożyczaniu jednostek leksykalnych z języka polskiego za pomocą alfabetu palcowego: chodzi tu o zjawisko zatarcia przejrzystości strukturalnej przez niektóre wyrazy wzięte z języka polskiego; (2) *z a p o ż y c z e n i a*

¹ Dobry przykład międzynarodowych kontaktów kulturalnych między ludźmi głuchymi może stanowić konferencja DEAF WAY — międzynarodowe spotkanie osób niesłyszących ze wszystkich krajów świata, które odbyło się w Stanach Zjednoczonych w lipcu 2002 r. (zob. Tomaszewski i in. 2002).

translatorskie, czyli kalki językowe, będące zapożyczeniami tłumaczeniowymi, które za pomocą znaków migowych zostały utworzone według wzoru semantycznego przejętego z języka polskiego; (3) inicjalizowane znaki migowe, czyli znaki, których forma nawiązuje do daktylograficznego kształtu pierwszej litery wyrazu języka polskiego; (4) zapożyczenia migowe, które odnoszą się do obcych znaków migowych; na tym samym gruncie modalności wizualno-gestowej znaki te są przejęte bezpośrednio z innego języka migowego.

ZAPOŻYCZENIA DAKTYLOGRAFICZNE

Zapożyczaniu elementów leksykalnych z innych języków mogą sprzyjać dwie sytuacje: (1) gdy dwa języki są ze sobą w kontakcie; (2) gdy różni je status społeczny: język o niskim statusie często przejmuje wyrazy z języka o statusie wysokim (przykładem języka dominującego jest angielski, z którego inne języki przejmują wyrazy).

To, że w PJM istnieją słowa zapożyczone z języka polskiego zapewne wynika zarówno ze stałego kontaktu pomiędzy tymi językami ze względu na codzienne interakcje między ludźmi głuchymi a słyszącymi, jak i dwujęzycznej edukacji w szkolnictwie specjalnym dla głuchych; pożyczki migowe biorą się też stąd, że język polski jest językiem o zdecydowanie wyższym statusie w stosunku do języka migowego. PJM wykazuje przy tym tendencje do przejmowania słów z języka polskiego w formie pisanej. W poniższej tabelce wymienione są polskie pożyczki w postaci daktylograficznej (występujący przed znakami daktylograficznymi symbol '#' oznacza zapożyczenie „słów” z języka polskiego pisanego):

Znaki daktylograficzne w PJM			
#TAK	#SOK	#NIC	#WIRUS
#NIE	#LOS	#ŻE	#GEN
#BO	#GAZ	#RUCH	#COŚ
#SZOK	#HAHA	#NIŻ	#CŁO
#MAGISTER	#MAK	#SÓL	#BAL
#PECH	#ŻEL	#SUCHE	#RAJ
#WÓŁ	#CAR	#BAR	#SZEŃ
#KAC	#SYN	#SEKS	#MAJ

Powyższe znaki migowe jako pożyczki przejęte z języka polskiego w formie pisanej mają skróconą postać daktylograficzną. Nie są kalkami językowymi, czyli manualnymi wyrazami przetłumaczonymi dosłownie z języka polskiego (można daktylograficznie przepalcować dosłownie dany wyraz, np. M-A-G-I-S-T-E-R; jednak w PJM istnieje

naturalna pożyczka #MAGISTER, mająca nieco inną postać), lecz stanowią zapożyczenia w ł a ś c i w e przeniesione do PJM z języka polskiego w zmienionej formie — stosownie do natury fonologicznej i morfologicznej języka migowego². Słowem, znaki te mają zarówno własną strukturę segmentalną, jak i parametry subleksykalne: kształt, lokalizacja oraz orientacja dłoni. Tak więc z punktu widzenia morfologii zapożyczenia daktylograficzne w PJM stanowią samodzielne morfemy.

Battison (1974), opisując procesy leksykalizacji, wyróżnia osiem sposobów, na jakie niektóre wyrazy daktylograficzne, przenosząc się z języka angielskiego do amerykańskiego języka migowego (ASL), mogą ulec zmianie pod względem formy. Jego wnioski — odnoszące się do ASL — można przenieść na polski język migowy, w którym zachodzą — jak w ASL — identyczne procesy leksykalizacji w obrębie zapożyczania słów z języka polskiego.

Pierwszym sposobem jest (1) możliwość opuszczania niektórych znaków daktylograficznych. Np. pożyczka #GAZ stanowi skrót obejmujący tylko dwa znaki daktylograficzne G i Z; wykonuje się ją w taki sposób, że „palcuje” się dwie litery g i z, opuszczając środkową literę a. Podobnie jest z zapożyczeniem #MAGISTER: wykonywane są dwa manualne znaki M i R, a reszta jest wyeliminowana (~~M~~-A-G-I-S-T-E-~~R~~) (rys. 1.). Wiele zapożyczeń zawiera w swej sekwencji jeden lub dwa kształty dłoni, choć są i takie — nieliczne — znaki, które mają więcej niż dwa kształty dłoni (np. #MAK). Wskazuje to na konieczność stosowania reguły tworzenia pożyczek w PJM; mogą one obejmować nie więcej niż dwa znaki daktylograficzne.



Rys. 1. Zapożyczenia z języka polskiego #GAZ i #MAGISTER.

Następną częścią procesu leksykalizacji znaków jest (2) możliwość zmiany lokalizacji pożyczki. Wprowadzie zapożyczenia w postaci dakty-

² W zrozumieniu procesów morfologicznych i fonologicznych, w których mają udział zapożyczenia, może pomóc krótki opis struktury fonologicznej PJM w pierwszej części pracy Tomaszewskiego, dotyczącej mechanizmów tworzenia złożeń w języku migowym („Poradnik Językowy”, z. 2, 2005, s. 59–75).

lografii można wykonywać w stałym miejscu (np. na wysokości klatki piersiowej po prawej stronie), ich użycie nie musi jednak być tak ograniczone; niektóre znaki mogą zmieniać lokalizację. Przykładowo, jeśli nadawca chce przekazać odbiorcy komunikat, że osoba X jest dumna z posiadania swego tytułu magistra, może zademonstrować pożyczkę #MAGISTER przy klatce piersiowej. Co ciekawe, podobnie w ASL używa się daktylograficznego skrótu #BI-BI (od ang. *Bilingualism and Biculturalism*) na wysokości czoła, aby podkreślić istotę idei dwujęzyczności i dwukulturowości w amerykańskiej społeczności głuchych (rys. 2.).



amerykańskie zapożyczenie #Bi-Bi

Rys. 2. Użycie zapożyczenia w ASL #BI-BI.

Innym przykładem stosowania reguły zmiany lokalizacji jest użycie zapożyczenia #BO. Czyni się to na dwa sposoby: na wysokości klatki piersiowej wykonujemy ten znak, wyjaśniając przyczynę określonego stanu rzeczy (rys. 3a.), a jeśli nadawca chce skomentować, że osoba Z ucieka się do wykrętów, unikając udzielenia odpowiedzi na pytania, może zastosować z powtórzeniem ruchowym pożyczkę #BO, poruszając obiema rękami po okręgu, czyli wykonując ruch „orbitalny”. Powstaje z tego inny znak (2R)#BO-BO o znaczeniu ‘wykręcać się’ (symbol (2R) oznacza, że do wykonania znaku-pożyczki używa się dwóch rąk; rys. 3b.).



znak #BO

Rys. 3a. Użycie zapożyczenia w PJM #BO w celu określenia przyczyny pewnego stanu rzeczy.



znak (2R) #BO-BO w znaczeniu 'wykręcać się'

Rys. 3b. W zależności od kontekstu można na inny sposób zastosować pożyczkę (2R)#BO-BO.

W procesie leksykalizacji (3) zmianie ulec mogą układy dłoni. Zapożyczenie daktylograficzne #NIE palcuje się za pomocą pierwszej i ostatniej litery (środkowa litera jest opuszczona). Pożyczka ta posiada dwa układy dłoni: (1) kształt litery N, który ma wyprostowany kciuk, a dwa palce (wskazujący i środkowy) wyprostowane i odłączone od siebie; oraz (2) kształt litery E, który ma zaciśnięte w pięści dwa ostatnie palce odłączone od pozostałych (rys. 4.). W izolacji znak N wykonuje się inaczej: palce te są ze sobą złączone, a kciuk zgięty, w znaku E zaś wszystkie palce są ze sobą złączone.



znak #NIE

Rys. 4. Użycie zapożyczenia daktylograficznego #NIE.

Z modelu struktury znaku i ruchu Liddella i Johnsona (1989) wynika, że (4) pomiędzy znaki daktylograficzne w obrębie zapożyczenia wtrącany jest dodatkowy segment ruchu, co stanowi kolejny element procesu leksykalizacji. Np. pożyczka #SUCHE. Dosłowne przeniesienie wyrazu *suche* z języka polskiego do PJM tworzy daktylograficzny znak S-U-CH-E o strukturze H-H-H-H; w zasadzie każdy znak daktylograficzny jest konfiguracją statyczną (*Hold*). Inny problem nasuwa jednak produkcja zapożyczeń w PJM: przy naturalnym wykonywaniu zapożyczenia #SUCHE zmienia się automatycznie jego struktura segmentalna w postać H-M-H z dołączeniem segmentu ruchu (M) pomiędzy znakiem S a znakiem CH (rys. 5.).



znak #SUCHE

Rys. 5. Użycie zapożyczenia daktylograficznego #SUCHE.

Następnym elementem procesu leksykalizacji jest (5) możliwość zmiany wnętrza dłoni. Wnętrze dłoni znaku może ulec zmianie podczas użycia daktylograficznego wyrazu przejętego z języka polskiego. Na przykład w pożyczce #RUCH (w znaczeniu 'kiosk') daktylograficzny znak R z początku jest ustawiony kaniem dłoni do przodu, a podczas ruchu jego wnętrze zwraca się do przodu częściowo; w izolacji znak R ustawiony jest zawsze — bez specjalnego ruchu — wnętrzem dłoni do przodu (rys. 6.).



znak #RUCH

Rys. 6. Użycie zapożyczenia daktylograficznego #RUCH.

Do procesu leksykalizacji zalicza się kolejny element polegający na (6) reduplikacji ruchu znaków daktylograficznych. W PJM istnieją — występujące w roli pytania — pożyczki, w których znaki daktylograficzne wykonuje się z powtórzeniem. Zaliczone do nich są takie zapożyczenia, jak (2R)#JAK-JAK, #CO-CO (rys. 7.).



znak #CO-CO

Rys. 7. Użycie zapożyczenia daktylograficznego #CO-CO z reduplikacją ruchową.

Możliwość użycia zapożyczeń za pomocą dwóch rąk (7) stanowi kolejny element warunkujący leksykalizację. Np. często wykonuje się znaki daktylograficzne #LOS, #PECH czy też (2R)#JAK (w znaczeniu zastanawiania się nad rozwiązywaniem problemu)³. Jednym z powodów, dla których wykorzystuje się drugą rękę w przekazie zapożyczenia, jest podkreślanie istotnej sprawy, jaką porusza nadawca w konwersacji.



znak #LOS

Rys. 8. Użycie daktylograficznego zapożyczenia #LOS za pomocą dwóch rąk w znaczeniu 'przypadkowo', 'przez czysty przypadek'.

Ostatnim elementem procesu leksykalizacji jest to, że (8) niektóre zapożyczenia daktylograficzne można stosować gramatycznie. W PJM przestrzeń migowa odgrywa ważną rolę składniową poprzez procedury lokalizacji znaków i kierunku ruchu (Tomaszewski, Rosik 2002). Przykładowo, nadawca omawiając w PJM różnice pomiędzy dwoma uczniami pod kątem ich osiągnięć szkolnych, przekazuje komunikat, że uczeń Z robi większe postępy w nauce niż uczeń X: najpierw lokalizuje Z po prawej stronie przestrzeni, a X po lewej. Po tym gramatycznie użyje zapożyczenia #NIŻ w ten sposób, że zademonstruje znak daktylograficzny N po prawej stronie przestrzeni, gdzie wcześniej został umieszczony Z, po czym wykona kierunkowy ruch z tego miejsca w lewą stronę przestrzeni, gdzie zlokalizowany jest X, demonstrując na koniec w tym miejscu znak daktylograficzny Z (rys. 9.).



znak #NIŻ

Rys. 9. Gramatyczne użycie zapożyczenia #NIŻ w przestrzeni migowej.

³ Nie wszystkie zapożyczenia w PJM dają możliwość użycia dwóch rąk. Niektóre znaki-pożyczki można wykonywać na dwa sposoby w zależności od kontekstu — za pomocą jednej lub dwóch rąk. Do grupy tych zapożyczeń należą m.in.: #BO i (2R)#BO-BO, #JAK i (2R)#JAK-JAK. Te, których nie zalicza się do tej kategorii, stosują strukturalnie zawsze tylko jedną albo dwie ręce, np. #NIE (jedną ręką), #PECH [dwoma rękami; nie stosuje się wówczas symboli (2R)].

Warto przy tej okazji dodać, że w ostatnich badaniach dotyczących twórczego użycia PJM przez dzieci głuche zaobserwowano występowanie u nich zjawiska gramatyzacji niektórych znaków-zapożyczeń, czego nie stwierdzono u dorosłych głuchych będących użytkownikami PJM (Tomaszewski, w opracowaniu). Jednym z nich jest znak #NIE, którego gramatycznie używają dzieci głuche w zależności od kontekstu sytuacyjnego. Na przykład, aby zakomunikować komuś (np. osobie X) zaprzeczenie, dzieci wykonują znak #NIE, ukierunkowując go od siebie do odbiorcy X: demonstrują najpierw przed sobą znak daktylograficzny N, a potem znak E zwrócony w kierunku X. W wypadku, gdy relacjonują, że ktoś (np. wychowawczyni Y) czegoś im zabrania (np. wyjścia na dwór), znak #NIE wykonują w przeciwnym do odbiorcy kierunku Y — do siebie (rys. 10.). Można przypuszczać, że podlegające procesowi gramatyzacji zapożyczenie #NIE przybiera nowe znaczenie: tworzy się znak __-POWIEDZIEĆ-NIE-__ (symbol " __ -- __ " odnosi się do kierunkowych znaków migowych pełniących funkcję czasowników, które występują w relacji przestrzennej z podmiotem i dopełnieniem). Warto przy tej okazji dodać, że w amerykańskim języku migowym (ASL) występuje podobny do powyższego, zapożyczony z języka angielskiego znak #NO, który też ewolucyjnie przeszedł proces gramatyzacji. Można za pomocą znaku #NO skonstruować w sposób przestrzenny kilka wypowiedzi w zależności od kontekstu: „I-SAY-NO-TO-YOU”, „I-SAY-NO-TO-HER”, „YOU-SAY-NO-TO-ME” (rys. 11.).



on-POWIEDZIEĆ-NIE-mi



ja-POWIEDZIEĆ-NIE-tobie

Rys. 10. Gramatyczne użycie zapożyczenia #NIE przez dzieci głuche.



I-SAY-NO-TO-YOU



YOU-SAY-NO-TO-ME



Rys. 11. Gramatyczne użycie zapożyczenia #NO w ASL.

Wiadomo, że leksykalizacja w języku polskim jest procesem długotrwałym, stąd niektóre zapożyczenia mogą być częściowo zleksykalizowane, co też występuje w PJM. Można do nich zaliczyć takie pożyczki jak #COLA, #KIWI, #IDIOM. Warto również zauważyć, że PJM zawiera zarówno zapożyczenia daktylograficzne, jak i znaki migowe dla określenia tego samego pojęcia — np. BAR ÷ #BAR, MUCHA ÷ #MUCHA, DUCH ÷ #DUCH. Jednak nie we wszystkich tego typu parach znaki mają identyczne znaczenie, różnicują je zazwyczaj pewne niuanse semantyczne. Np. w parze znaków CHAM ÷ #CHAM, pierwszy z nich jest naturalnym znakiem migowym z PJM, a drugi — stanowi pożyczkę z języka polskiego (rys. 12.). Zapożyczenia #CHAM można użyć, mówiąc o kimś, kto niewłaściwie się zachowuje w danej sytuacji, a znak CHAM stosuje się wtedy, gdy mówimy o człowieku niekulturalnym, a zatem o jego charakterze.



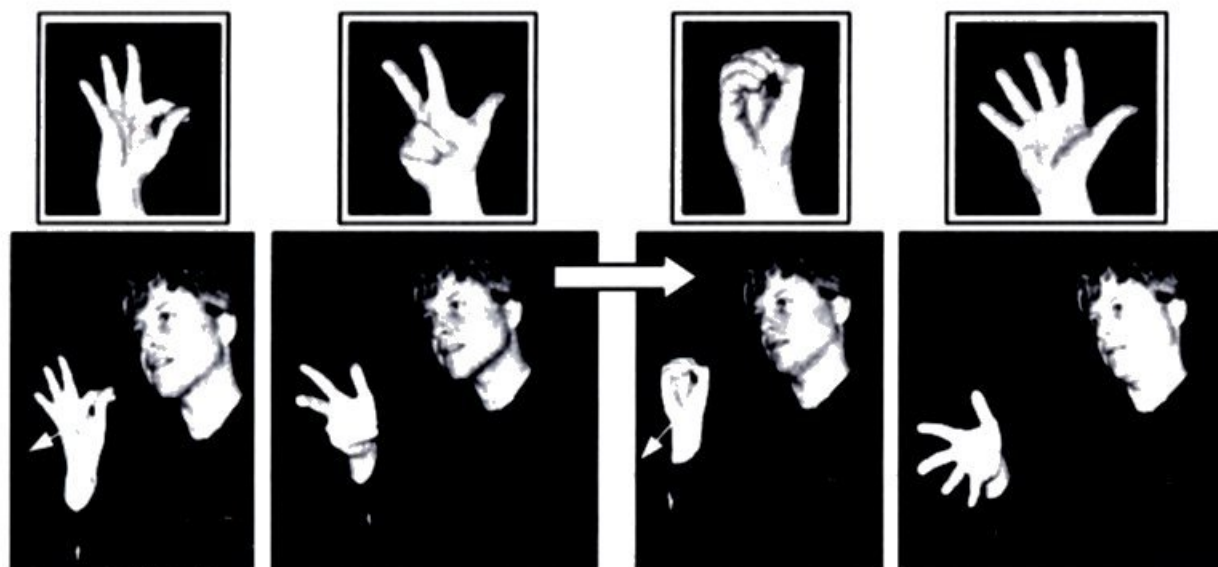
znak CHAM



znak #CHAM

Rys. 12. Użycie dwóch znaków CHAM i #CHAM w zależności od kontekstu.

Do kategorii znaków migowych mogących ulegać ewolucyjnym zmianom, zaliczane są zapożyczenia daktylograficzne. W wyniku częstego posługiwania się pożyczkami może dochodzić w nich do niemałych zmian strukturalnych posuniętych tak daleko, że jednostki te przybierają postać naturalnego, a nie obcego znaku migowego. Jednym z nich jest pożyczka #TAK, w której „dosłownie” palcuje się pierwszą i ostatnią literę, a środkowa jest opuszczona (zob. rys. 13.). Znak ten ostatnio tak się zmienił pod względem formy, że trudno jest zauważyć w nim znaki daktylograficzne będące odpowiednikami dwóch liter *t* i *k*. Z perspektywy modelu fonologicznego Stokoe'a (1960) oraz Liddella i Johnsona (1989), w przeciwieństwie do pełnej postaci zapożyczenia #TAK, w jego obecnej, uproszczonej formie zaszły dwie zmiany subleksykalne dotyczące kształtu dłoni i jej ruchu. Zamiast palcowanych liter *T* i *K* widzimy kształty przypominające daktylograficzny znak *A* i liczbę 5 (w wypadku kształtu *A* nie do końca są zaciśnięte w pięści palce, których opuszki stykają się z kciukiem). Doszedł do tego segment ruchu i w ten sposób powstał znak TAK o strukturze H-M-H (zatrzymanie-ruch-zatrzymanie). Tak więc wykonywanie uproszczonego znaku TAK zaczyna się od trzymania (H) prawej ręki w kształcie literopodobnym *A*, a podczas przedniego ruchu (M) układ ręki przekształca się w kształt liczby 5, który trwa do końcowego momentu zatrzymania (H) (rys. 13.).



Rys. 13. Ewolucyjne przekształcenie zapożyczenia #TAK w formę uproszczoną.

Ewolucyjne zmiany strukturalne zapożyczeń można zaobserwować nie tylko w PJM, ale także w innym języku migowym, np. w amerykańskim języku migowym (ASL). Przytoczymy poniżej występujący w ASL przykład zapożyczonego z języka angielskiego znaku #WHY, który przybrał postać uproszczoną (rys. 14.).



Rys. 14. Ewolucyjne przekształcenie zapożyczenia #WHY w ASL w formę uproszczoną.

Jak widać na rysunku, w procesie leksykalizacji powstało zapożyczenie #WHY, obejmujące dwa znaki daktylograficzne W i Y, wzięte z amerykańskiego alfabetu palcowego. Po jakimś czasie pożyczka #WHY uległa zmianie strukturalnej do takiego stopnia, że jej składowe elementy daktylograficzne już nie przypominają palcowych liter W i Y (rys. 14.).

ZAPOŻYCZENIA TRANSLATORSKIE

W językach mówionych występują kalki językowe. Są nimi wyrazy, związki wyrazowe czy też konstrukcje składniowe, utworzone za pomocą rodzimych elementów językowych według wzoru semantycznego języka obcego (Polański, 2003). W języku polskim występują kalki leksykalne, czyli wyrazy przetłumaczone dosłownie z języka obcego, np.: *nastolatek* (utworzony według angielskiego *teenager*), *listonosz* (według niemieckiego *Briefträger*). Do kalk frazeologicznych należą w języku polskim takie związki wyrazowe, jak np.: *zabijać czas* (francuskie *tuer le temps*), *okazać pomoc* (rosyjskie *okazat' pomoszcz*); do kategorii kalk składniowych zaliczane są takie konstrukcje gramatyczne, jak np.: *wydaje się być* (angielskie *seem to be*), *gdzie byś się nie schowała, kto by to nie był* (rosyjskie *где бы ты не скрылась, кто бы не был*).

PJM podobnie dysponuje zapożyczeniami translatorskimi — kalkami językowymi. Są one wprawdzie złożone z elementów rodzimych (znaków migowych), ale kształtują się na wzór obcego wyrazu, wyrażenia lub zwrotu z języka polskiego. Przedstawiamy poniżej przykłady zapożyczeń translatorskich należących do trzech różnych kategorii kalk językowych. Do grupy kalk leksykalnych należą m.in. takie znaki, jak: GŁUCHONIEMY, PSYCHOLINGWISTYKA, JEZYKOZNAWSTWO, DWUJĘZYCZNY (rys. 15.). Znaki te stanowią zapożyczone złożenia, które wiernie odtwarzają dwumorfemowe leksemy pochodzące z języka polskiego.



Rys. 15. Leksykalne zapożyczenia jako kalki językowe w PJM.

Warto zauważyć, że zapożyczenie migowe GŁUCHONIEMY przybrało w społeczności głuchych drugie, nowe znaczenie GŁUCHY; głusi, używając tego znaku, mają na myśli wynik oceny audiologicznej, że są medycznie osobami głuchymi niemającymi korzyści ze słuchu. Z drugiej jednak strony obecny znak GŁUCHY jest również stosowany na określenie kryteriów społecznych w kategorii tożsamości kulturowej. Np. głusi, mówiąc o sobie, używają związku frazeologicznego „GŁUCHY CZYSTY” dla podkreślenia kulturowej przynależności do grupy społecznej, a także dla odróżnienia kulturowo głuchych od tych, którzy nimi nie są — używają wówczas dwóch znaków „GŁUCHY MÓWIĄCY” (Tomaszewski, Rosik, maszynopis). Ponadto zapożyczenie GŁUCHONIEMY/GŁUCHY uległo też w procesie ewolucji PJM tak zwanemu rozpadowi semantycznemu, w wyniku czego powstał drugi oddzielny znak migowy KULTUROWO-GŁUCHY, którego forma różni się od znaku GŁUCHONIEMY/GŁUCHY pod względem jednego parametru subleksykalnego — lokalizacji (zob. rys. 15.). W rezultacie znak GŁUCHY można odnosić do wszystkich osób medycznie głuchych, drugi zaś znak KULTUROWO-GŁUCHY jest używany w stosunku do tych, którzy należą do społeczności głuchych, której kulturowym wyróżnikiem jest PJM.

Kolejną kategorię stanowią kalki frazeologiczne obejmujące związki wyrazowe, wyrażenia lub zwroty przetłumaczone dosłownie z języka polskiego według właściwego mu wzoru strukturalnego. Do tego rodzaju kalk w PJM należą takie związki dwuznakowe, jak: SUMIENIE CZYSTE (*czyste sumienie*), STARY KOŃ (*stary koń*), MIESIĄC MIODOWY (*miodowy miesiąc*), MIEĆ PECH (*mieć pecha*), POGODA BRZYDKA (*brzydka pogoda*) itp. W niektórych kalkach frazeologicznych w PJM, gdzie występuje związek zgody, podmiot zajmuje z reguły pierwszą pozycję, a znak migowy będący określeniem podmiotu — drugą. Jeśli chodzi o kalki gramatyczne występujące w PJM, które polegają na zapożyczeniu schematu syntaktycznego z języka polskiego, trudno jest wymienić przykłady, gdyż badania nad strukturą gramatyczną PJM trwają w Polsce od niedawna. Niemniej jednak można zaobserwować wśród głuchych użytkowników PJM, o bogatym doświadczeniu dwujęzykowym, tendencję do przyjmowania pewnych wzorców składniowych z języka polskiego. Wyrazem tego są zapożyczone konstrukcje w PJM, np.: „JA NIE-MIEĆ CZAS”, „JA MYŚLEĆ, #ŻE...”, „#ON MÓWIĆ, #ŻE...”.

INICJALIZOWANE ZNAKI MIGOWE

W PJM występują tak zwane procesy inicjalizacji znaków migowych. Mechanizm ten polega na tym, że podczas tworzenia nowego znaku migowego, jeden z jego elementów subleksykalnych, jakim jest układ ręki, formułuje się w postaci znaku daktylograficznego (z alfabetu palcowego), która odwzorowuje pierwszą literę określonego wyrazu języka

polskiego. Można to uznać za częściowy proces zapożyczania wzoru „fonologicznego” z języka obcego. Należy zauważyć, że pozostałe parametry subleksykalne — lokalizacja i ruch — w inicjalizowanych znakach migowych pozostają zgodne z regułami fonologicznymi i morfologicznymi, którymi rządzi PJM. W poniższej tabelce wymienione są inicjalizowane znaki migowe w PJM.

BÓG	CYFROWY	REŻYSER	MILION
BOŻE	ROZUMIEĆ	RYŻ	MILIARD
CAŁY	NIEBIESKI	ZNAK	OKAZJA
GEST	KTO	OPOWIADAĆ	NIEBO
HOTEL	OFICJALNY	REKORD	RADA
HURTOWNIA	OGÓLNY	HERBATA	LUDZIE
MOŻNA	WARSZTAT	OSZCZĘDZAĆ	WAŻNE

Dobry przykład inicjalizowanych znaków migowych w PJM stanowią niektóre nazwy dni tygodnia, np. PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK i NIEDZIELA (rys. 16.). To, że dwa znaki migowe określające nazwy pozostałych dni — PIĄTEK, SOBOTA — nie uległy procesowi inicjalizacji, może wynikać z konieczności uniknięcia dwuznaczności w wyrażaniu znaczeń (początkowe litery dwóch wyrazów *poniedziałek* i *piątek* oraz *środa* i *sobota*, są identyczne z punktu widzenia alfabetu palcowego), kiedy już wcześniej powstały inicjalizowane znaki PONIEDZIAŁEK (w kształcie P) i ŚRODA (w kształcie Ś).



Rys. 16. Inicjalizowane znaki migowe określające nazwy dni tygodnia (z wyjątkiem znaków PIĄTEK i SOBOTA).

Oprócz wymienionych znaków, PJM dysponuje również innymi inicjalizowanymi znakami migowymi, które określają nazwy przedmiotów, czynności, czy też pojęcia abstrakcyjne np.: HOTEL, NIEBO, ROZUMIEĆ, GEST, REGULAMIN, BÓG, SPECJALNIE itp. (rys.17). PJM wykorzystuje również mechanizm inicjalizacji do tworzenia imion własnych: znaki imienne mogą powstawać w formie skrótu daktylograficznego wzorującego się na pierwszej literze wyrazu o znaczeniu imienia osoby. Np. dla imienia Agaty może wytworzyć się inicjalizowany znak imienny w postaci litery A, a dla Roberta — skrót R. Te znaki imienne wykonuje się ze specyficznym ruchem — krótkim i wahadłowym — zgodnie z zasadami fonologicznymi PJM. Podsumowując, nie tylko w PJM, ale także w innych językach migowych, np. w ASL (Valli, Lucas, 2000), brytyjskim języku migowym (Sutton-Spence, Woll, 1993), występują inicjalizowane znaki migowe, co świadczy o niemałym wpływie relacji między językami mówionymi a migowymi na procesy inicjalizacji morfemów leksykalnych na gruncie modalności wizualno-gestowej.



HOTEL



ROZUMIEĆ



SPECJALNIE

Rys. 17. Inicjalizowane znaki migowe HOTEL, ROZUMIEĆ, SPECJALNIE.

Warto podkreślić, że nadmierne stosowanie inicjalizacji do tworzenia nowych znaków migowych nie jest akceptowane przez społeczność głuchych jako użytkowników PJM. Wyrazem tego jest odrzucenie przez kulturowo głuchych niektórych inicjalizowanych znaków, które zostały stworzone przez ludzi — zwłaszcza słyszących — zajmujących się modelem systemu językowo-migowego (SJM)⁴. Do takich znaków należą np.: CZEGO, CZOŁO, EPOKA, GRAĆ (w coś), RASA, REALIZOWAĆ, IMPREZA, ISTOTNY, LECZ, KONKRETNY.

⁴ W odróżnieniu od PJM użycie systemu językowo-migowego (SJM) sprowadza się do wizualizacji struktury języka polskiego, tj. do równoczesnego posługiwania się językiem mówionym i znakami ideograficznymi wziętymi — choć nie zawsze — z PJM. Mechanizm użycia SJM polega na użyciu języka polskiego w formie mówionej, wspomaganego znakami migowymi — zgodnie z jego gramatyką, co nie odpowiada gramatyce polskiego języka migowego.

ZAPOŻYCZENIA MIGOWE Z INNYCH JĘZYKÓW MIGOWYCH

W PJM oprócz zapożyczeń daktylograficznych istnieją również znaki przejęte z obcego języka migowego — np. amerykańskiego (ASL) czy międzynarodowego języka migowego. Jak wspomniano we wstępie, dzieje się tak, gdy — jeśli PJM nie ma w swym zasobie leksykalnym znaków migowych dla określenia pewnego pojęcia — uruchomione zostają w PJM mechanizmy zapożyczania obcych znaków migowych.

Dowodu na to dostarczają zapożyczone z ASL znaki migowe, których odpowiedników wcześniej brakowało w PJM. Są nimi np.: **IMPLANT-ŚLIMAKOWY**, **KOMUNIKACJA**, **#OKEY** (z języka angielskiego), **METAFORA**, **IKONICZNY**, **WZMACNIAĆ** (kogoś; ang. *empower*) itp. (rys.18). Tak się jednak składa, że znaki te nie są znane wszystkim użytkownikom PJM, lecz dopiero „zadomawiają się” w tym języku, stosowane przez tych, którzy zawodowo zajmują się edukacją głuchych czy też badaniami dotyczącymi analizy struktury PJM, sposobów jego przyswajania lub funkcjonowania kultury głuchych w Polsce. To wszystko dzieje się też na skutek wymiany doświadczeń z zagranicznymi niesłyszącymi profesjonalistami, którzy specjalizują się w badaniach nad językami migowymi.



znak KOMUNIKACJA



znak METAFORA



WZMACNIAĆ (kogoś)

Rys. 18. Znaki migowe zapożyczone z amerykańskiego języka migowego.

Oprócz zapożyczeń migowych stanowiących specjalistyczne terminy, w PJM występują również, wzięte z innych języków migowych, pożyczki określające nazwy różnych państw, np.: AUSTRIA, DANIA, GRECJA, INDIE, NORWEGIA, PORTUGALIA, BELGIA, FINLANDIA, SZWECJA, a także miast zagranicznych, np.: PARYŻ, WASZYNGTON, NOWY-JORK, HAMBURG (rys. 19.).



NOWY-JORK

HAMBURG

Rys. 19. Pożyczki oznaczające nazwy miast zagranicznych.

Zapożyczenia migowe wchodzą w zakres słownictwa PJM nie tylko dlatego, że w tym języku brakuje odpowiedników, ale też dlatego, że zastępują jednostki leksykalne, które wychodzą z użycia i stają się elementami archaicznymi. Np. ostatnio z ASL do PJM przejęto oryginalny znak migowy NEW-YORK, którego odpowiednik miał wcześniej w PJM postać dwóch znaków „NOWY #JORK”. Wiele wiemy na temat zapożyczeń migowych, a stosunkowo niewiele o tym, czy i w jaki sposób leksykalizują się obce znaki migowe, gdy przenoszą się z innego języka migowego do PJM. Wprawdzie w Polsce nie przeprowadzono jeszcze w tym zakresie badań, ale w innych krajach podjęto od niedawna lingwistyczną obserwację procesów leksykalizacji obcych znaków migowych. Przytoczymy tu jeden z przykładów obrazujących sposoby leksykalizacji zapożyczonych znaków. W brytyjskim języku migowym (BSL) występuje pożyczka z ASL LANGUAGE (Sutton-Spence, Woll, 1999). Znak ten zleksykalizował się w ten sposób, że tylko jeden jego parametr subleksykalny — orientacja dłoni — uległ zmianie: ręce są ustawione wewnątrz dłoni w górę, podczas gdy w ASL odwrotnie — wewnątrz dłoni w dół (rys. 20.).



LANGUAGE (ASL)

LANGUAGE (BSL)

Rys. 20. Proces leksykalizacji znaku LANGUAGE przeniesionego z ASL do BSL.

PODSUMOWANIE

Wprawdzie PJM jest językiem niezależnym od języka polskiego, ale będąc z nim w stałym kontakcie ulega w pewnym stopniu jego wpływom w wyniku używania go przez osoby głuche w sytuacji dwujęzycznej. Dowodzą tego występujące w PJM zapożyczenia, które mają specyficzną postać daktylograficzną (a nie naturalną dla znaku migowego). Zapozyczenia te powstają zgodnie z fonetycznymi i morfologicznymi regułami poprawnego ich użycia, co z punktu widzenia językoznawczego można uznać za zjawisko leksykalizacji, w której pewne „palcowane wyrazy” zmieniają się strukturalnie. Daje to podstawę do stwierdzenia, że (1) procesy leksykalnego zapożyczania i zmian strukturalnych wyrazów obcych w PJM zachodzą w podobny sposób jak w językach fonicznych, i że (2) tymi procesami rządzą zasady fonologiczne i morfologiczne PJM, co stanowi świadectwo niezależności PJM od języka polskiego.

Na sposoby wykorzystywania alfabetu palcowego do tworzenia zapożyczeń daktylograficznych w PJM, mogą mieć wpływ nie tylko reguły fonologiczne i morfologiczne PJM, ale także wymowa języka polskiego. Ostatnie badania nad językami migowymi pokazały, że istnieją dwa rodzaje ruchów warg, które mogą stanowić zintegrowany element struktury znaku migowego: (1) ruchy warg charakterystyczne dla naturalnego języka migowego i (2) ruchy warg wykonywane w zależności od języka mówionego (Sutton-Spence, Boyes Braem, 2001). W związku z tym warto podjąć w przyszłości badania, których cel polegałby na określeniu stopnia wpływu wymowy języka polskiego na sposoby posługiwania się w PJM zapożyczeniami daktylograficznymi czy też nawet inicjalizowanymi znakami migowymi.

To, że występują również w PJM zapożyczenia translatorskie, łączy się z kompetencją językową u głuchych użytkowników PJM. Mając bogate doświadczenie dwujęzyczne, mogą oni naprzemiennie posługiwać się dwoma językami w zależności od kontekstu sytuacyjnego. W takich sytuacjach może występować zjawisko *code-switching*, polegające na „ześlizgiwaniu się” z kodów językowych — z PJM do języka polskiego lub odwrotnie; może to sprzyjać powstawaniu w PJM nowych kalk językowych na podłożu leksykalnym, frazeologicznym i składniowym.

Podsumowując, w PJM zapożyczenia powstają z dwóch głównych powodów: wtedy, gdy dwa języki — język migowy i polski — oddziałują wzajemnie na siebie; język polski jest przy tym językiem o zdecydowanie wyższym statusie społecznym niż PJM. Warto przy tym dodać, że, jak ujawniły amerykańskie badania socjolingwistyczne, wśród osób słyszących, dla których ASL jest drugim językiem, niektóre elementy należące do ASL „udomawiają się” w ich języku angielskim, przez co stają się „zapozyczeniami” z ASL (Susan Mather, osobista rozmowa, 2002).

Faktem jest, że ASL jest obecnie językiem dominującym wśród ludzi głuchych ze wszystkich krajów świata i że dzięki coraz częstszym kontaktom międzynarodowym między osobami głuchymi, dochodzi do przejmowania obcych znaków migowych, np. z ASL czy innych języków migowych do polskiego języka migowego, które z czasem stają się językowymi zapożyczeniami. Dobrze by było przeprowadzić w tej dziedzinie badania, które pozwoliłyby określić procesy leksykalizacji w obrębie zapożyczania obcych znaków migowych z innego języka migowego do PJM, z których jeden i drugi jest skonstruowany na tym samym gruncie modalności wzrokowej.

Bibliografia

- R. Battison, 1974, *Phonological deletion in ASL*, „Sign Language Studies”, 5, s. 1–19.
- S.K. Liddell, R.E. Johnson, 1989, *American Sign Language: The Phonological Base*, „Sign Language Studies”, 64, s. 195–277.
- K. Polański (red.), 2003, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- W.C. Stokoe, 1960, *Sign language structure: An outline of the visual communication system of the American deaf*, „Studies in Linguistics, Occasional Papers”, No. 8, Buffalo.
- R. Sutton-Spence, B. Woll, 1993, *The status and functional role of fingerspelling in BSL*, [w:] M. Marschark, M.D. Clark (red.), *Psychological perspectives on deafness*, Hillsdale.
- R. Sutton-Spence, B. Woll, 1999, *The linguistics of British Sign Language: An introduction*.
- R. Sutton-Spence, P. Boyes Braem, 2001, *Introduction*, [w:] P. Boyes Braem, R. Sutton-Spence (red.), *The hands are the head of the mouth*.
- P. Tomaszewski, 2005, *O niektórych elementach morfologii polskiego języka migowego: złożenia (cz. 1)*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 59–75.
- P. Tomaszewski, M. Grabowska, K. Włodarczyk, 2002, *Wzmacniajmy się nawzajem*, „Świat Cisy”, IX–X, s. 10–13.
- P. Tomaszewski, P. Rosik, 2002, *Czy polski język migowy jest prawdziwym językiem?*, [w:] G. Jastrzębowska, Z. Tarkowski (red.), *Człowiek wobec ograniczeń. Niepełnosprawność. Komunikacja. Terapia*, Lublin.
- P. Tomaszewski, P. Rosik, *Polski Język Migowy w świecie ludzi słyszących (maszynopis)*.
- C. Valli, C. Lucas, 2000, *Linguistics of American Sign Language*, Washington.

On Certain Elements of the Morphology of Polish Sign Language: Borrowings (Part 2)

Summary

Similarly to phonic languages, Polish Sign Language (Polski Język Migowy — PJM) also contains certain signs which are taken from foreign languages. Since PJM as a cultural quality which is unique for the society of the deaf, remains in touch with Polish language of people who can hear, it tends to take over foreign elements from that language. There are three types of borrowings distinguished in the article: dactylographic and translational borrowings as well as initiated signs. The article describes ways of lexicalization in borrowing some lexical units from Polish language according to phonological and morphological rules in PJM. The paper also analyses sign borrowings as foreign signs taken over from another sign language based on gesture-visual modality.

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI SŁOWOTWÓRCZEJ W BRATYSŁAWIE

Siódme spotkanie Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów zorganizowane zostało w dniach 27.09.2004–1.10.2004 na Słowacji w Bratysławie. Organizatorką konferencji była Klára Buzássyová (Slovenská akadémia vied. Jazykovedný ústav Ľudovíta Štúra), temat konferencji brzmiał: *Motivované slovo v lexikálnom systéme jazyka*. Szeroko zakreślona tematyka dawała szansę wypełnienia jej bardzo różnorodnymi treściami, co sprawiło, że w sprawozdaniu zrezygnowaliśmy z omawiania bloków tematycznych, przyjmując kolejność zaproponowaną przez organizatorów.

Pierwszy wygłosił referat Igor S. Uluchanow (Moskwa), przewodniczący Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. Wykład nosił tytuł: *Мотивированное слово в лексической системе языка* (*Wyraz motywowany w systemie leksykalnym języka*). Zdaniem badacza w najbliższych latach analizy słowotwórcze zbliżą się do analiz kognitywno-semantycznych, co jest naturalną konsekwencją wyróżniania przez formanty znaczeń kategoryalnych. Uwaga referenta skupiła się przede wszystkim na warunkach (sprzyjających lub niesprzyjających) tworzenia w języku rosyjskim wyrazów motywowanych w obrębie konkretnych grup semantycznych. Igor S. Uluchanow omówił szczegółowo przyczyny przewagi wyrazów motywowanych w grupie nazw mieszkańców oraz nazw narodowości.

W referacie Jeleny S. Kubriakowej (Moskwa) pt. *О природе мотивированности* (*O naturze motywacji*) problem motywacji słowotwórczej został rozpatrzony z pozycji kognitywno-semiotycznej. Referentka prześledziła także mechanizmy wykorzystywania istniejących już jednostek językowych w procesie neologizacji. Zdaniem Jeleny S. Kubriakowej w konceptualizacji zjawisk znaczną rolę odgrywa metonimia — daje ona o sobie znać przede wszystkim na płaszczyźnie leksykalnej, ale bywa też widoczna w faktach słowotwórczych. Podstawową rolę w tym procesie odgrywa zdolność umysłu ludzkiego do rejestracji podobieństw i różnic między zjawiskami, między wzorcem porównania a jego obiektem.

Dążenie do wypracowania semantycznej typologii motywacji słowotwórczych było zadaniem tekstu Zinaidy A. Charytonczyk (Mińsk) *Мотивировочные признаки в структуре лексических значений* (*Oznaki motywacji w strukturze znaczenia leksykalnego*). Referentka uzasadniała konieczność rozróżnienia trzech typów motywacji: 1) motywacji intensjonalnej, charakterystycznej przede wszyst-

kim dla derywatów transpozycyjnych i modyfikacyjnych, 2) motywacji implikacyjnej (oznaki motywacji są powiązane z peryferycznymi komponentami znaczenia leksykalnego, włącznie z komponentami asocjacyjnymi), 3) motywacji nieimplikacyjnej, negującej (znaczenie podstawy słotwórczej tworzy negujące komponenty semantyczne w składzie znaczenia leksykalnego derywatu).

Ingeborg Ohnheiser (Innsbruck) w referacie pt. *Мотивационные отношения как системообразующий фактор в лексике* (Stosunki motywacyjne jako kryterium systematyzacji leksyki) poruszyła problem związków słotwórstwa z poziomem semantycznym, zwracając uwagę na zależność procesów derywacji od paradygmatycznych i syntagmatycznych właściwości wyrazu fundującego. Autorka proponowała rozpatrywanie stosunków derywacyjnych z punktu widzenia semantycznych makrostruktur (pól semantycznych), obejmujących zarówno derywaty, jak i fundujące je leksemy.

Zagadnienia nieregularności w tworzeniu wyrazu motywowanego dotyczył referat Marcela Ferranda (Bussy) pt. *О произвольности производного слова* (O nieregularności w wyrazie pochodnym). Referent pokazał na konkretnych przykładach, że uwzględnianie czynników morfologicznych, leksykalnych, składniowych oraz semantyczno-pragmatycznych tylko do pewnego stopnia daje szansę na skonstruowanie reguł słotwórczych.

Jelena A. Ziemśka (Moskwa) wygłosiła referat pt. *О некоторых процессах в сфере словообразовательной и лексической мотивации в русском языке рубежа XX–XXI вв.* (O niektórych procesach w motywacji słotwórczej i leksykalnej w języku rosyjskim na przełomie XX–XXI wieku). W wykładzie referentka poddała analizie operacje tekstowe, prowadzące do zmiany funkcji semantycznej układów relacyjnych między wyrazami z tym samym pniem. Szczególną uwagę zwróciła na przypadki idiosynkryzmu oraz na tzw. motywację kalamburową typu: *Березовский — подберезовику* (Bieriezowski 'nazwisko oligarchy' — *подберезовику* 'zwolennicy tego oligarchy', por. z relacją uzualną: *берёза* 'brzoza' — *подберезовик* 'grzyb rosnący blisko brzozy; koźlak').

Jelena Koriakowcewa (Siedlce, Moskwa) w referacie pt. *Мотивированность деривата: роль внешнего контекста и речевой ситуации* (Wyraz motywowany: rola kontekstu i sytuacji komunikatywnej) zwróciła uwagę na zależność wyboru środków słotwórczych od intencji nadawcy i próbowała ustalić możliwy potencjał odbioru tekstów, w których znajdują się neologizmy słotwórcze z formantami produktywnymi i nieproduktywnymi. Pokazała, w jaki sposób osoby o różnych poziomach kompetencji językowej odbierają takie same neologizmy.

Tytuł wykładu Renate Belentschikow (Magdeburg) brzmiał: *Мотивационный признак в сопоставительном аспекте* (Znaczenia motywacyjne w aspekcie porównawczym). Referentka proponowała metodę badań komparatystycznych, w której zakłada się porównywanie produktywności identycznych elementów motywacyjnych w różnych językach, a także ustalanie typu relacji tych elementów z różnymi znaczeniami derywatów i analizyzmów (sygnifikatywnymi, asocjacyjnymi i pragmatycznymi).

¹ Polski odpowiednik brzmiałby: **podbrzozowiki* (typ bliski polskim neologizmom: *olszewiki* od nazwiska Olszewski czy *borowiki* od Borowski).

Referat Julii Baltovej (Sofia) nosił tytuł: *Сложните думи и съвременните тенденции в славянските лексикални системи* (*Wyrazy złożone i tendencje we współczesnych słowiańskich systemach leksykalnych*). Zdaniem referentki jedną z charakterystycznych cech języków słowiańskich jest gwałtowny przyrost wyrazów złożonych o charakterze międzynarodowym. Należy w związku z tym rozpatrzyć zagadnienie w kilku aspektach. Composita to warstwa leksykalna, w której odzwierciedlają się podstawowe tendencje rozwoju języków słowiańskich końca XX i początku XXI wieku. Ich rola wzrasta zarówno w systemie języka, jak i w mowie. Właśnie w złożeniach widzieć należy czynnik integracji języków słowiańskich i zacierania różnic między nimi.

Miloslava Sokolová (Preszów) wygłosiła referat: *Vzt'ah morfeatomickej a derivačnej štruktúry v „Slovníku koreňových morfév slovenčiny”* (*Stosunek struktury morfemowej i derywacyjnej w „Słowniku morfemów leksykalnych języka słowackiego”*). W referacie szczególnie interesujące okazały się zjawiska dysharmonii między strukturą morfemową a derywacyjną. Referentka wskazywała przyczyny owej dysharmonii, w tym procesy reinterpretacji, co w efekcie prowadzi do podwójnych, a czasami nawet potrójnych motywacji słotwórczych.

W swoim wykładzie pt. *Kalkowanie jako słotwórstwo* Alicja Nagórko (Berlin, Warszawa) zajęła się problemem kalk językowych, głównie w aspekcie słotwórstwa porównawczego. W kalkowaniu interesujące okazały się nie tylko procesy konwergencji systemów leksykalnych, ale także zjawiska o charakterze kognitywnym. Referentka pokazała złożoność kalkowania, zarówno na poziomie morfologicznym, jak i, a może przede wszystkim, semantycznym. Na szczególną uwagę zasługują zjawiska reinterpretacji kalk językowych, w wyniku których kalki genetyczne rozumiane są jako leksemy rodzime.

Ludwig Selimski (Veliko Tyrnovo, Katowice) w referacie pt. *Интернационалната лексика в словообразователната система на българския език* (*Internacjonalizmy w systemie słotwórczym języka bułgarskiego*) poruszył problem pochodności i motywacji wyrazów zapożyczonych oraz ich miejsca w opisie systemu słotwórczego. Przyjmując poglądy językoznawców bułgarskich w tej kwestii, zwłaszcza zaś osiągnięcia z lat 70. i 80., referent polemizował ze stanowiskiem reprezentowanym w *Słowniku słotwórczym języka bułgarskiego* (*Словообразователен речник на съвременния български книжовен език*, София 1999). W słowniku tym bardzo dużo internacjonalizmów potraktowano jako wyrazy niemotywowane, zdaniem referenta niesłusznie, wielu zaś innych leksemów w słowniku w ogóle nie uwzględniono.

Tematem wystąpienia Krystyny Waszakowej (Warszawa) była *Aktywność słotwórstwa hybrydalnego w najnowszej polszczyźnie*. Ze względu na złożoność podjętej problematyki referentka skupiła uwagę na neologizmach reprezentujących najbardziej aktywne typy słów-hybryd w polszczyźnie przełomu XX i XXI wieku, wiążąc problem z szeroko rozumianą internacjonalizacją języków słowiańskich. Z punktu widzenia prawideł normatywnych (puryzmu) pojęcie *słowo-hybryda* wydaje się nieużyteczne, ale z punktu widzenia tendencji do internacjonalizacji języka hybrydalność staje się istotna, wskazuje bowiem na stopień i sposób włączania pożyczek różnorodnych struktur do języka polskiego.

Aleksander A. Łukaszaniec (Mińsk) w swym referacie pt. *Заимствования из близкородственных языков и проблема мотивации* (*Zapożyczenia z języków blisko spokrewnionych a problem motywacji*) podjął zagadnienie statusu zapożyczeń z formantami międzynarodowymi i ogólnosłowiańskimi w systemie słotwórczym języka białoruskiego. Autor zinterpretował przyczyny i mechanizm przemian w stosunkach motywacyjnych i technikach słotwórczych, jakie zaszły pod wpływem pożyczek pod koniec XX wieku.

Aleksiej W. Nikitiewicz (Grodno) w referacie nt. *О взаимодействии единиц разных уровней в лексических подсистемах близкородственных языков* (*O współdziałaniu jednostek różnych poziomów w leksykalnych podsystemach języków blisko spokrewnionych*) poruszył problemy synonimii i antonimii derywatów w relacji do odpowiadających im grup wyrazowych, w skład których wchodzi komponent o podobnej strukturze słotwórczej. Przedstawił też zagadnienia związane z własnymi badaniami nad mikrosystemami typu „derywat — ekwiwalentna grupa wyrazowa”, bogato ilustrując je przykładami.

Odmienny charakter miały dwa następne wykłady. Ich celem była przede wszystkim promocja dorobku dwóch członków Komisji Słotwórstwa MKS. Pierwszy wystąpił Martin Ološtiak (Preszów) z referatem: „*Slovenská slovtvorba*” Juraja Furdika z pohl’adu editora („*Słowackie słotwórstwo*” Juraja Furdika z punktu widzenia edytora). Martin Ološtiak to uczeń zmarłego w 2002 roku Juraja Furdika, znanego słowackiego lingwisty². Pośmiertnie wydane *Słowackie słotwórstwo* pomyślane było jako podręcznik akademicki pozostający pod wpływem osobowości naukowej profesora Furdika, który postrzegał słotwórstwo jako obszar silnie wtopiony w cały system języka. Profesor zmierzał do kompletnego opisu i objaśnienia poziomu słownikowego. Referent Martin Ološtiak wyjaśnił zasady doboru materiału, zaprezentował strukturę publikacji (sylwetkę Juraja Furdika jako derywatologa przedstawiła w książce Klára Buzássyová).

W 2004 roku przy Instytucie Slawistyki Uniwersytetu im. Marcina Lutra (Institut für Slawistik Martin-Luther-Universität) w Halle ukazała się książka zawierająca przekłady prac profesora Igora S. Ułuchanowa z różnych okresów jego twórczości naukowej. Książka powstała w ramach projektu badawczego realizowanego na trzyletnim kursie prowadzonym ze studentami przez profesor Swietlanę Mengel. Celem badań było nie tylko przybliżenie niemieckim czytelnikom dorobku profesora Ułuchanowa, ale również teoretyczna refleksja nad ekwiwalencją terminów słotwórczych. O wspomnianych problemach traktował referat Stefana Höhbuscha (Halle): *Проблемы перевода и эквивалентности словообразовательных терминов (на материале немецких переводов статей И.С. Улуханова)* (*Problemy przekładu i ekwiwalencji terminów słotwórczych na przykładzie tłumaczeń prac I.S. Ułuchanowa na język niemiecki*).

W dalszej kolejności zabrała głos Krystyna Kleszczowa (Katowice), która przedstawiła referat pt. *Дериваты wobec процесів неосемантичних*. Chodziło w nim o wskazanie tych procesów neosemantycznych, które w istotny

² Zob. nekrolog w: *Праблемы тэорыі і гісторыі словаўтварэння*. Рэд. А.А. Лукашанец, З.А. Харытончык. Мінск, 2004, с. 6–8.

sposób stymulują przewartościowania systemu słowotwórczego, determinując jego kształt w danym przekroju czasowym. Ważną okazała się odmienna podatność na przekształcanie neosemantyczne różnych części mowy. „Plastyczne” pod tym względem są czasowniki i przymiotniki, co w istotny sposób wpływa na rodzaj zmian, jakie dokonały się w klasie derywatów rzeczownikowych, czasownikowych i przymiotnikowych.

Jewgenja A. Karpilowska (Kijów) wystąpiła z referatem: *Системообразующие параметры украинской мотивированной лексики и возможности ее лексикографического моделирования* (Systematyzujące parametry wyrazów motywowanych w języku ukraińskim a możliwości ich leksykograficznego modelowania), poświęconym refleksji nad teoretycznymi założeniami dwóch słowników: *Słownika morfemów afiksalnych języka ukraińskiego* (autorstwa N.F. Klimenko, E.A. Karpilowskiej, W.S. Karpilowskiego, T.I. Nedożim) oraz *Gniazdowego słownika języka ukraińskiego*, autorstwa referentki, ze szczególnym wyeksponowaniem zasad kategorialno-funkcjonalnego opisu wyrazów motywowanych w *Gniazdowym słowniku*... W słowniku tym pochodność wyrazu jest sygnalizowana w strukturze hasła słownikowego oraz w systemie odesłań.

Główna organizatorka konferencji, Klára Buzássyová (Bratysława), wystąpiła z referatem: *Ku komplementárnej úlohe slovo tvorného a lexikálneho významu vo výkladovom slovníku* (Komplementarna rola znaczenia słowotwórczego i leksykalnego w słowniku objaśniającym). Tekst powstał w związku z pracami nad nowym, kilkutomowym słownikiem współczesnego języka słowackiego. W trakcie prac pojawiło się pytanie, w jakim stopniu definicje znaczeń leksykalnych jednostek motywowanych słowotwórczo mogą opierać się na odpowiednich znaczeniach kategorialnych tych jednostek. Choć wydaje się to paradoksalne, problem powstał nie w odniesieniu do formacji mutacyjnych, ale transpozycji, szczególnie zaś w związku z próbami definiowania rzeczowników z formantem -ość (-ost'), te bowiem okazały się zróżnicowane pod względem znaczeniowym. Praktyczne doświadczenia stały się podstawą refleksji natury teoretycznej.

W referacie Olgi P. Jermakowej (Kaługa) pt. *Мотивация и коннотация* (Motywacja a konotacja) zostały omówione mechanizmy powstawania w języku rosyjskim nazw osób, a także odrzeczownikowych przymiotników i czasowników, opartych na skojarzeniach i podobieństwie metaforycznym. Zakładając z góry, że w analizie uwzględniającej rozumienie słowa przez użytkowników języka nie można ostro oddzielić synchronii od diachronii, autorka wyodrębniła kilka typów słowotwórczych z wyspecjalizowanymi afiksalnymi wykładnikami konotacji. Podkreśliła jednak, że obrazowość derywatów zależy przede wszystkim od składniowo-semantycznych właściwości wyrazów wyjściowych, od ich zdolności do pełnienia funkcji predykatywnej, por. *школьник* 'uczeń' — *школьничает* (czasownik pochodny od *школьник*) — *Он ведет себя как школьник* = *Он школьничает* ('On zachowuje się jak uczeń').

Olga Martincová (Praga) wygłosiła referat pt. *Motivace v oblasti neuzeuálného lexika* (Motywacja w zakresie leksyki nieuzualnej). Przedmiotem rozważań autorki były okazjonalizmy, traktowane jako wskaźniki synchronicznej i diachronicznej dynamiki języka — pomagają one zorientować się nie tylko w produktywności określonych typów słowotwórczych, ale dają podstawy do oceny aktywności określonych typów podstaw słowotwórczych.

Walentyna N. Winogradowa (Moskwa) wystąpiła z wykładem pt. *Мотивированное слово в тексте и системе поэтического языка* (*Wyraz motywowany w tekście i w systemie języka poetyckiego*). Autorka skupiła uwagę na właściwościach i funkcjach wyrazów motywowanych w tekście poetyckim, przeanalizowała warunki powstania leksykalnej polisemii derywatów na bazie polisemii słowotwórczej. Analizując mechanizmy „przyrostu znaczenia” i powstania derywatów polisemantycznych, autorka pokazała, w jaki sposób polisemia derywatów metaforycznych zachowuje się w kontekście utworów poetyckich.

Wykład Jochena Raecke (Tybinga) nosił tytuł: *Аугментативы: семантика, функции в тексте* (*Augmentativa — ich znaczenie językowe i funkcje w tekście*). Referent podjął problem związania augmentatywów z funkcją ekspresywną, przy czym pojawiające się w związku z tym zjawiska konfrontował z użyciami tekstowymi, próbując ocenić nie tylko frekwencję tekstową augmentatywów (okazuje się, że jest bardzo niska), ale też ich realizowane w tekście funkcje.

Jerzy Sierociuk (Poznań) wygłosił referat: *Вариантность словотворчества и категории семантические дериватов (на примере гвар)*. Autor pokazał, że wariantywność słowotwórcza to zagadnienie abstrakcyjnie pojmowanego systemu leksykalnego, dalekiego od faktycznego zasobu słów w konkretnym środowisku. Wynika z tego istotny postulat dla badaczy słowotwórstwa, postulat mający u źródeł metodologię badań dialektologicznych — obserwując relacje między systemem leksykalnym a słowotwórczym, należy skupić uwagę na słownictwie konkretnej grupy użytkowników języka. Takie podejście daje szansę na rozwiązanie przedstawionych przez referenta kwestii: 1) na czym polega istota wariantywności słowotwórczej w gwarach? 2) czy istnieją jakieś leksykalne uwarunkowania wariantywności słowotwórczej? 3) czy istnieją zależności między całym zasobem leksykalnym konkretnej kategorii semantycznej a zbiorem derywatów?

Teoretycznym aspektem szeroko pojętej motywacji poświęcił swoje wystąpienie Branko Tošović (Graz). W tekście pt. *Мотивационное отношение* (*Stosunki motywacyjne*) referent pokazał złożoność motywacji, skupiającej zjawiska natury formalnej, semantycznej, kategorialnej, syntaktycznej, funkcjonalnej, stylistycznej itd. Zjawiska te ukazane były przez pryzmat motywacji słowotwórczej.

Jako ostatnia wystąpiła Cvetanka Avramova (Sofia), która wygłosiła referat na temat: *Универбативе в лексикалната система на езика* (*Uniwerbizacja w systemie leksykalnym języka*). Choć w literaturze przedmiotu wiele pisało się o uniwerbizacji, jest to zagadnienie ciągle otwarte, dyskusyjne, domagające się uściśleń definicyjnych. Po omówieniu różnych stanowisk referentka zaproponowała rozgraniczenie między uniwerbizacją rozumianą jako tendencja a uniwerbizacją pojmowaną jako akt lub proces (w języku bułgarskim wyróżnia się dwa odrębne terminy: *универбизация* i *универбиране*; w wykładzie uniwerbizacja traktowana była jako akt nominacji, zatem *универбиране*). Szczególnie istotna okazała się kwestia różnic między uniwerbizacją a innymi aktami nominacji słowotwórczej, a więc odgraniczenia uniwerbizacji od kompozycji oraz derywatów niebędących uniwerbizmami.

Jak zwykle, organizatorzy konferencji będą publikować wygłoszone referaty³, dzięki czemu Czytelnik ma szansę na dokładniejsze poznanie skrótowo sygnalizowanych w naszym sprawozdaniu treści.

Krystyna Kleszczowa,
Jelena Koriakowcewa

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ POLONISTICA VILNENSIS: PARADYGMATY ROZWOJU (WILNO 25–26 WRZEŚNIA 2003 R.)

Konferencja odbyła się na Wydziale Filologii Uniwersytetu Wileńskiego z okazji 10. rocznicy powstania w ramach tego wydziału Katedry Filologii Polskiej. Udział w konferencji wzięło ponad 20 badaczy literatury i języka polskiego z Litwy i z zagranicy.

Katedra Filologii Polskiej Uniwersytetu Wileńskiego rozpoczęła swoją działalność 1 września 1993 roku na mocy umowy między rządami Polski i Litwy. Zgodnie z podpisaną umową Uniwersytet Wileński i Uniwersytet Warszawski podjęły wzajemne zobowiązanie o zorganizowaniu studiów polonistycznych na Wydziale Filologii Uniwersytetu Wileńskiego, a lituanistycznych na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Na Uniwersytecie Wileńskim wypełniono w ten sposób dotkliwą lukę edukacyjną, gdyż w latach powojennych na uczelni o tradycjach sięgających XVI wieku, na której studiowali Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Czesław Miłosz i wielu innych wybitnych Polaków,

³ Materiały z poprzednich konferencji mieszczą się w tomach: *Neue Wege der slavistischen Wortbildungsforschung* 2. Tagung der Internationalen Kommission für slavische Wortbildung, Magdeburg, 9.–11. 10.97. R. Belentschikow (Hrsg.), Frankfurt am Main 1999; *Wortbildung interaktiv im Sprachsystem — interdisziplinär als Forschungsgegenstand*. Словообразование в его отношениях к другим сферам языка. Materialien der 3. Konferenz der Kommission für slavische Wortbildung beim Internationalen Slawistenkomitee, Innsbruck, 27.9.–2.10.1999. Herausgegeben von I. Ohnheiser, Innsbruck 2000; *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji*. Materiały z 4. konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. Katowice 27–29 września 2000 r., red. K. Kleszczowa, L. Selimski, Katowice 2001; *Slavische Wortbildung: Semantik und Kombinatorik* (Materialien der 5. Internationale Konferenz der Kommission für slavische Wortbildung beim Internationalen Slawistenkomitee. Lutherstadt Wittenberg, 20.–25. September 2001), Herausgegeben von S. Mengel, LIT-Verlag, Münster – Hamburg – Berlin – London (=SLAVICA VARIA HALENSIA, t. 7), 2002; *Проблемы теории и истории словоупотребления*. Ред. А.А. Лукашанец, З.А. Харытончык. Минск, 2004.

polonistyka niestety nie istniała. W tym okresie żadna uczelnia litewska nie proponowała przygotowywania polonistycznego absolwentom szkół litewskich i rosyjskich. W kontekście przemian polityczno-kulturowych, które nastąpiły po odzyskaniu przez Litwę niepodległości w 1991 r., kiedy to język polski zaczął być odbierany przede wszystkim jako pośrednik w kontaktach z najbliższym sąsiadem, przed nową Katedrą Filologii Polskiej Uniwersytetu Wileńskiego postawiono dwa zasadnicze zadania: po pierwsze — kształcenie polonistów dla państwowych, oświatowych i kulturalnych instytucji Litwy, po wtóre — prowadzenie badań nad miejscową odmianą polszczyzny oraz nad literackimi związkami polsko-litewskimi.

Od momentu założenia Katedry kieruje nią znany historyk i teoretyk literatury prof. dr hab. Algis Kalėda. Ogółem w Katedrze pracuje 11 osób, wśród których większość stanowią absolwenci polskich uniwersytetów. W 1999 r. Katedra doczekała się pierwszych własnych pracowników ze stopniem naukowym doktora z zakresu językoznawstwa. W następnych latach odbyły się kolejne obrony rozpraw doktorskich — zarówno z językoznawstwa, jak i z literaturoznawstwa. Wykształcenie własnej kadry naukowo-dydaktycznej stało się możliwe dzięki dużej pomocy strony polskiej. W ciągu całego okresu funkcjonowania Katedra wspierana była przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu RP, Polski Komitet do Spraw UNESCO, Ambasadę i Konsulat Generalny RP w Wilnie, Wspólnotę Polską, Fundację „Pomocy Polakom na Wschodzie”. Nie sposób przecenić pomocy w podnoszeniu poziomu naukowo-dydaktycznego, jaką Katedra otrzymywała od polskich ośrodków naukowych, zwłaszcza ze strony Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Badań Literackich PAN. Ścisłe kontakty dydaktyczne i naukowe są również utrzymywane z Uniwersytetem im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Uniwersytetem Śląskim.

Pracownicy Katedry biorą aktywny udział w programach naukowych zarówno z zakresu językoznawstwa, jak i literaturoznawstwa. Badania językoznawcze dotyczą przede wszystkim socjolingwistyki, etnolingwistyki, historii oraz specyfiki funkcjonowania języka polskiego na Litwie. Od kilku lat Katedra we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim prowadzi coroczne obozy dialektologiczne. Zebrany oraz częściowo opracowany został bogaty materiał gwarowy z rejonów wileńskiego, solecznickiego, święciańskiego, kowieńskiego, kiejdańskiego, ignalińskiego i jezioroskiego. Programy badawcze z zakresu literaturoznawstwa dotyczą historii literatury polskiej na Litwie ze szczególnym uwzględnieniem literatury romantycznej oraz stosunków literackich między Polską a Litwą. Katedra była organizatorem kilku konferencji naukowych o zasięgu międzynarodowym: *Wileńskie konteksty romantyczne* (1994 i 1996), *Adam Mickiewicz — teksty i konteksty* (1998), *Słowacki a Litwa* (1999). W 2001 r. zorganizowano konferencję poświęconą 90. rocznicy urodzin C. Miłosza, w roku 1997 i 2001 — międzynarodowe seminaria naukowo-dydaktyczne.

Działalność dydaktyczna Katedry przewiduje jednoczesną realizację dwóch programów studiów — *filologia polska jako rodzima* i *filologia polska jako obca* — które są czteroletnimi studiami licencjackimi, pozwalającymi uzyskać tytuł bakałarza. Konieczność układania dwóch programów wynika z wielonarodowego charakteru Wilna oraz całej Litwy, w związku z czym na studia polonistyczne co roku przyjmuje się zarówno absolwentów szkół polskich, jak też

litewskich i rosyjskich. W ten sposób Katedra Filologii Polskiej Uniwersytetu Wileńskiego jest jedyną placówką na Litwie, w której polonistykę studiować mogą wszyscy chętni, niezależnie od narodowości. W programach nauczania została uwzględniona specyfika wileńska — dużą wagę przywiązuje się do polsko-litewskich kontaktów literackich, historii i współczesności polszczyzny na Litwie.

Konferencję, której dotyczy niniejsze sprawozdanie, otworzył kierownik Katedry Filologii Polskiej prof. Algis Kalėda. Następnie zabrał głos Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie Stanisław Cygnarowski, który podkreślił wagę istnienia słowa polskiego na Uniwersytecie Wileńskim w dobie, gdy oba kraje mające wspólną historię — Litwa i Polska — razem idą do jednoczącej się Europy. Z kolei dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wileńskiego prof. Bonifacas Stundžia zaznaczył, iż Katedra, mimo że istnieje dopiero 10 lat, w ciągu tak krótkiego czasu potrafiła wykształcić własną kadrę naukową, między innymi dzięki dużej pomocy ze strony polskich placówek akademickich i naukowych. Dziekan przekazał szczególne podziękowania prof. Elżbiecie Janus (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) oraz prof. Tadeuszowi Bujnickiemu (Uniwersytet Jagielloński), którzy jako pierwsi z profesorów zagranicznych zaczęli pracować w Katedrze i byli współautorami pierwszych programów studiów polonistycznych. Dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie dr Małgorzata Kasner w swoim wystąpieniu wyraziła zadowolenie ze ścisłej współpracy Instytutu z pracownikami oraz studentami Katedry, a także skierowała słowa podziękowania do prof. Elżbiety Janus, podkreślając jej szczególne zasługi w założeniu polonistyki na Uniwersytecie Wileńskim. Dziekan Wydziału Filologicznego Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego dr Romuald Naruniec złożył Katedrze życzenia owocnej pracy w przyszłości.

Obrady rozpoczął prof. Algis Kalėda, który w swoim wystąpieniu, zatytułowanym *Polonistyka na Uniwersytecie Wileńskim — doba obecna i perspektywy rozwoju*, przedstawił historię powstania Katedry oraz jej działalność naukową i dydaktyczną. Przedmiotem wystąpienia dr Teresy Daleckiej były dzieje polonistyki w okresie przedwojennym na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Prelegentka podkreśliła, że wówczas na polonistycę wileńską pracowali bądź studiowali tacy wybitni uczeni, jak Manfred Kriedl, Stanisław Pigoń, Irena Sławińska, Marian Zdziechowski i inni. Prof. Andrzej Guzek (Uniwersytet Warszawski) w referacie pod tytułem *Studia polonistyczne w jednoczącej się Europie* zastanawiał się nad programami nauczania na poszczególnych uniwersytetach europejskich, na których znajdują się ośrodki polonistyczne. Pierwszą część obrad zamykał referat prof. Stanisława Dubisza (Uniwersytet Warszawski) na temat *Hierarchia pojęć politycznych i społecznych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*. Przedstawił on problematykę różnicowań językowych i kulturowych w tych krajach, sytuując ją na tle badań europejskich. Celem badań prowadzonych przez międzynarodowy zespół jest opis znaczeń wyrazów o charakterze uniwersalnym, funkcjonujących w konkretnych kontekstach narodowych.

Drugą część obrad otworzyło wystąpienie dr Viktorii Ušinskienė (Uniwersytet Wileński) *Nauczanie języka polskiego jako obcego na Uniwersytecie Wileńskim*. Referentka ukazała swoje problemy dydaktyczne związane z naturalnym różnicowaniem kompetencji językowej wileńskich studentów z tzw.

„grup niepolskich”. Wymaga to wyrównania poziomu językowego studentów, co pociąga za sobą zarówno ilościową, jak też jakościową intensyfikację zajęć już na pierwszym etapie nauczania języka. Dr hab. Halina Karaś z Uniwersytetu Warszawskiego w referacie pod tytułem *Perspektywy badań z zakresu dialektologii i historii języka polskiego w Wilnie* przedstawiła wyniki badań dialektologicznych, przeprowadzonych na Kowieńszczyźnie przez pracowników i studentów polonistyki warszawskiej i wileńskiej. Zdaniem referentki badania właśnie w tym regionie, nazwanym przez prof. Valerijusa Čekmonasa „archipelagiem wysp polskich”, są niezwykle ważne i aktualne, ponieważ odchodzi pokolenie informatorów posługujących się tam językiem polskim. Dr Jerzy Kaczorowski (Katolicki Uniwersytet Lubelski i Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) przedstawił swoje rozważania na temat *Tradycja czy nowoczesność? O dylematach w konstruowaniu wykładu uniwersyteckiego*. Pierwszy dzień obrad zamykało wystąpienie prof. Tomasa Wroczyńskiego (Uniwersytet Warszawski) *Kilka uwag o „Rodzinnej Europie” Czesława Miłosza*. Zdaniem prelegenta wątki poruszone w *Rodzinnej Europie* są aktualne i w naszych czasach, zwłaszcza w przededniu wejścia Litwy i Polski do Unii Europejskiej: z perspektywy C. Miłosza Europa wydawała się czymś odległym, teraz zaś staje się bliska.

W drugim dniu obrady miały charakter dyskusji panelowej, której celem było określenie perspektyw rozwoju polonistyki wileńskiej. Polemika dotyczyła przede wszystkim dwóch podstawowych problemów — ukierunkowania działalności naukowej Katedry oraz wypracowania optymalnego modelu studiów polonistycznych. Zapraszając uczestników konferencji do dyskusji, przewodniczący dr Radosław Okulicz-Kozaryn (Uniwersytet im. A. Mickiewicza) podkreślił, że propozycje muszą uwzględniać specyfikę polonistyki wileńskiej, która wynika z historycznie ukształtowanej wielokulturowości Wilna: jest to polonistyka wyjątkowa, jedyna w swoim rodzaju, która wykracza poza ramy klasycznie rozumianej filologii obcej, a nie może też naśladować odpowiednich programów polskich.

Dyskusję rozpoczęła prof. Alina Kowalczykowa (Instytut Badań Literackich PAN): odwołując się do historyczno-kulturowej specyfiki samego Wilna, zaznaczyła wagę skupienia badań literackich przede wszystkim na dwóch okresach — romantyzmie i dwudziestolecu międzywojennym. Temat ten kontynuował prof. Tadeusz Bujnicki, który, nawiązując do pogranicznego charakteru literackiej kultury Wilna, podkreślił niezbędność utworzenia na bazie Katedry centrum badań historycznoliterackich styku kultur Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zdaniem referenta takie ukierunkowanie naukowe pozwoliłoby polonistyce wileńskiej na ułożenie wspólnych programów badawczych z Katedrą Kultury Literackiej Pogranicza Uniwersytetu Jagiellońskiego. W nieco innym ujęciu współzależność między perspektywami badań a historyczną wielokulturowością Wilna przedstawił prof. Bohdan Cywiński (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), postulując wagę studiów z zakresu socjologii kultury, a mianowicie — recepcji literatury na tle przemian politycznych. Zdaniem profesora należy uwzględnić specyfikę regionu w kontekście europejskim.

Co do problematyki z zakresu językoznawstwa, uczestnicy obrad zgodzili się z opinią dr hab. Haliny Karaś, że konieczna jest kontynuacja wspólnych badań Katedry i Uniwersytetu Warszawskiego nad regionalną odmia-

na polszczyzny na terenie Litwy. Zdaniem referentki znaczna część bogatego materiału gwarowego, zebranego w trakcie wspólnych wypraw dialektologicznych, wciąż jeszcze czeka na opracowanie. Prof. Elżbieta Janus zaznaczyła w swoim wystąpieniu, że wspomniany kierunek studiów językoznawczych potrzebuje uzupełnienia w postaci badań (między innymi — komparatystycznych) nad językiem piśmiennictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Żywe zainteresowanie obradujących wzbudziło omówienie programów dydaktycznych. W centrum polemiki znalazło się pytanie sformułowane przez asystentkę Katedry mgr Beatę Piasecką: czy program tzw. „grup niepolskich”, składających się z absolwentów szkół litewskich i rosyjskich, musi naśladować program grup, w których skład wchodzi osoby po szkołach polskich i którego podstawę stanowi opanowanie solidnej bazy filologicznej. Większość dyskutujących wyraziła zgodę z opinią dr hab. Haliny Karaś, która opowiedziała się za istnieniem dwóch odrębnych programów studiów, a w wypadku „grup niepolskich” — za ukierunkowaniem bardziej praktycznym, pozwalającym na kształcenie zawodowych tłumaczy, redaktorów, referentów z bardzo dobrą znajomością nie tylko języka polskiego, lecz również sytuacji kulturalno-politycznej w Polsce. Uzupełnieniem tych rozważań były wystąpienia prof. Stanisława Dubisza, dr Reginy Jakubėnas i mgr Danuty Bałašaitienė (Uniwersytet Wileński) na temat organizacji specjalnych kursów z zakresu historii Polski oraz szeroko rozumianej wiedzy o kraju. Za interdyscyplinarną wizją polonistyki wileńskiej opowiedział się również prof. Andrzej Guzek. Z kolei kierownik Katedry Filologii Polskiej Uniwersytetu Wileńskiego prof. Algis Kalėda przedstawił możliwości łączenia studiów polonistycznych z innymi specjalizacjami filologicznymi, przede wszystkim — z lituanistyką.

Dyskutując o planach Katedry na przyszłość, uczestnicy konferencji jednogłośnie opowiedzieli się za koniecznością rozszerzenia współpracy z polonistykami zagranicznymi, między innymi w celu zorganizowania przy Katedrze letnich kursów języka polskiego i kultury polskiej, których program uwzględniłby historyczno-kulturową specyfikę Wilna. Plonem obrad stała się decyzja o utworzeniu przez Katedrę własnej strony internetowej.

W tym samym dniu w ramach konferencji odbyły się wykłady i seminaria dla studentów, zorganizowane przez polonistów warszawskich: *Konieczne składniki wypowiedzi* (dr Zofia Zaron i dr Jolanta Chojak, Uniwersytet Warszawski), *Polityczne role literatury narodów zniewolonych* (prof. Bohdan Cywiński), *Z zagadnień gradacji* (prof. Elżbieta Janus).

Dorobek konferencji zostanie utrwalony w materiałach pokonferencyjnych.

Regina Jakubėnas,
Viktorija Ušinskiene

**MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA
PT. GÓRY I GÓRALSZCZYZNA W DZIEJACH I KULTURZE
POGRANICZA POLSKO-SŁOWACKIEGO
(PODHAŁE, SPISZ, ORAWA, GORCE, PIENINY)**

W dniach 21–24 X 2004 roku odbyła się w Krakowie, Nowym Targu oraz Bukowinie Tatrzańskiej międzynarodowa konferencja naukowa pt. *Góry i góral szczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. Okazją do spotkania były dwie rocznice: stulecia góral skiego ruchu regionalnego i pięćdziesięciolecia Tatrzańskiego Parku Narodowego (TPN). Uniwersytet Jagielloński, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu (PPWSZ), Tatrzański Park Narodowy oraz Związek Podhalań jako organizatorzy Konferencji zadbałi o odpowiednią oprawę całego przedsięwzięcia, zapewniając uczestnikom wiele imprez towarzyszących, promujących kulturę i tradycję Podhala. Honorowy patronat nad konferencją objął rektor UJ prof. F. Ziejka.

Referaty w liczbie 89 wygłoszono w czasie obrad plenarnych (23) oraz w czterech sekcjach tematycznych: historia (17), kultura (14), literatura i język (27)* oraz przyroda (8). Autorzy, reprezentujący wiele ośrodków naukowych (Białystok, Bratysława, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Nowy Targ, Tarnów, Wałbrzych, Zielona Góra), omawiali tematykę konferencji z różnych punktów widzenia. Ich obserwacje wykazały wiele powiązań i zbieżności, potwierdzając tym samym bogactwo i złożoność pogranicza polsko-słowackiego widzianego w aspekcie językowym, etnologicznym, historycznym oraz przyrodniczym.

Obrady plenarne odbyły się w Nowym Targu, referaty zaś w sekcjach tematycznych zaprezentowano w Bukowinie Tatrzańskiej. W Krakowie otwarcia konferencji dokonał rektor PPWSZ prof. S.A. Hodorowicz wykładem o istocie góral skości. Wygłosił go, jak przystało na rodowitego górala, gwara góral ską i w góral skim stroju. Odpowiedni nastrój tworzyli zaś muzykanci z Bukowiny Tatrzańskiej, przygrywający w przerwach między wystąpieniami uczonych. W Krakowie swoje wykłady zaprezentowali również J. Reichen (PAN) *Wyraz „watra” w gwarach polskich — semantyka, derywacja, zasięg geograficzny*, D. Tylkowa (PAN) *Międzynarodowa Komisja do Badań Kultury Ludowej w Karpatach*, J. Kowalikowa (UJ, PPWSZ) *Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa wpisana w tradycję i przyszłość regionu* oraz Z. Wójcik (PAN) *Stanisława Staszica pogląd na górali polskich i słowackich*.

Pierwsze z wystąpień dotyczyło etymologii góral skiego słownictwa na przykładzie karpaczysmu *watra*. W drugim referacie autorka podjęła temat kultury ludowej na Podhalu oraz jej szczególnej pozycji w skali całej Polski. J. Kowalikowa omówiła zaś krótką historię Podhalańskiej Wyższej (jak zwykli mówić o PPWSZ mieszkańcy regionu) oraz zwróciła uwagę na jej ważną rolę w rozwoju i popularyzacji Podhala. Wystąpienie Z. Wójcika dotyczyło natomiast stereotypu górali polskich i słowackich, utrwalonego w pismach S. Staszica. Wymienione referaty: językoznawczy, etnologiczny oraz historycznoliteracki stanowiły zapowiedź obrad w sekcjach tematycznych.

Po oficjalnej inauguracji uczestnicy konferencji zwiedzili Ludźmierz, główne sanktuarium Podhala, a w Łopusznej nad grobem największego góral skiego

* Sprawozdanie dotyczy głównie wystąpień w ramach tej sekcji.

filozofa, księdza prof. J. Tischnera, mieli okazję posłuchać wspomnień jego ucznia A. Sulikowskiego (US). Pierwszy dzień konferencji zakończył się uroczystą kolacją w Bukowinie Tatrzańskiej przy góralskiej muzyce.

Kolejne dwa dni obfitowały w referaty o bardzo zróżnicowanej tematyce. Kilka z wygłoszonych w czasie obrad plenarnych dotyczyło zagadnień dialektologicznych i socjolingwistycznych. M. Kucała (PAN) omówił kwestię europejskości góralskiego słownictwa, w którym ślady pozostawiły różne języki: bułgarski, niemiecki, rumuński, słowacki, ukraiński, a nawet albański. J. Kaś (UJ, PPWSZ) wystąpił z propozycją *Słownika gwary i kultury podhalańskiej*. W zamierzeniu autora ma to być słownik regionalny, łączący cele językoznawcze z etnograficznymi i w ten sposób szczegółowo dokumentujący góralską kulturę. Postulat podjęcia prac nad słownikiem podhalańskim przedstawiła również J. Okoniowa (PAN) w referacie omawiającym spuściznę po zmarłym czterdzieści lat temu J. Zborowskim. J. Kobylińska (AP w Krakowie) omówiła historię, kulturę i gwarę Zagórzan, zwracając uwagę na jej specyfikę w stosunku do Podhala, a F. Sowa (PAN) w referacie *Górale podhalańscy i spisy — bracia czy kuzyni* rozstrzygnął kwestię podobieństw i różnic gwarowych oraz kulturowych, które można wskazać w polskiej części Podtatrza. L. Faltan (SAV) wygłosił natomiast referat *Socialno-priehistorove znaky regionov obyvaných goralmi na Slovensku (sociologická reflexia)*, w którym wykorzystał dokonania socjolingwistyki w badaniu tożsamości regionalno-narodowej mieszkańców słowackiej części Tatr. D. Luther (SAV) w referacie *Etnografické poznatky o goralach na Slovensku* tożsamość tę określił na podstawie wyznaczników góralskiej kultury.

Kilka referatów wygłoszonych na obradach plenarnych dotyczyło specyfiki góralszczyzny charakteryzowanej w różnych aspektach: historycznym — H. Ruciński (Uniwersytet w Białymstoku) *Ustrój wsi podhalańskiej do roku 1770*, H. Grochola-Szczepanek (PAN) *Model życia na wsi spiskiej dawniej i dziś*; muzykologicznym — Z. Przerembski (PAN) *O muzyce na dawnym Podhalu*; pasterskim — B. Jaworska (UŁ) *Pasterstwo w Tatrach*; wpływu innych ludów i języków — A. Lewicka-Kowalska (PAN) *Wołosi w Tatrach i na Podhalu*.

W trakcie obrad plenarnych temat gór w literaturze został podjęty przez trzech referentów: M. Kawkę (AP) *O języku kazań Józefa Tischnera*, J. Majdę (UJ) *Życie kulturalne i literackie w Zakopanem w okresie Młodej Polski* oraz M. Stępnia (UJ) *Tatry i Podhale w twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*. W pierwszym wystąpieniu autor scharakteryzował fenomen popularności kaznodziejstwa J. Tischnera, przejawiający się w specyficznym dla gatunku i autora doborze środków językowych. J. Majda bardzo szczegółowo omówił zjawisko wyjątkowej popularności góralszczyzny w literaturze modernistycznej. Kontynuacją tego tematu było wystąpienie M. Stępnia, charakteryzujące pisarstwo J. Iwaszkiewicza dotyczące gór i Podhala.

Oprócz referatów etnologicznych, językoznawczych i historycznoliterackich uczestnicy konferencji mogli w trakcie obrad plenarnych posłuchać wystąpień dotyczących historii Tatrzańskiego Parku Narodowego — W. Siarzewskiego (TPN) *Dzieje starań o ochronę Tatr i utworzenie międzynarodowego, polsko-czechosłowackiego Parku Przyrody* oraz pracy tatrzańskich ratowników — A. Maraska (TOPR) *Współpraca TOPR i ZHS jako przykład współdziałania w Europie bez granic*.

Referaty wygłoszone w sekcjach tematycznych łączyły się z wystąpieniami plenarnymi. Problematykę dialektologiczną podjęli: A. Czesak (PAN) *Ewan-*

gelie po góralsku czytane przez dialektologa, S. Cygan i A. Pierścińska (AŚ) *Materiały etnograficzne Ignacego Moczydłowskiego z Podhala jako źródło do badań gwar polskich*, M. Karamańska (AP) *Gwara jako ośrodek perswazji w tekstach propagandowych*, A. Mlekodaj (PPWSZ) *Gwara podhalańska jako język poezji*, A. Ogonowska (AP) *Góry i górale w reklamie telewizyjnej*, M. Rak (PPWSZ) *Odflarzyć, przeflarzyć, rozflarzyć — pieniądze można tracić na wiele sposobów*, K. Sikora (UJ, PPWSZ) *Interdialekt góralski w mediach i reklamie*, A. Tyrpa (AŚ, PAN) *Góralskie słowa na Podhalu i z dala od gór*.

A. Ogonowska i K. Sikora omówili sposoby, dzięki którym gwara podhalańska zyskuje popularność w mediach, stając się niejako sztandarową gwara polską. Tym samym autorzy zwrócili uwagę na inny, poza literackim, współczesny sposób wykorzystywania gwary — jako środka perswazji w reklamie. Gwara podhalańska jest symbolem kultury ludowej i konotuje tym samym pojęcie tak zwanego chłopskiego rozumu, sugestywniej przemawiając do odbiorcy. Opiera się na tym również mechanizm wykorzystania gwary w tekstach propagandowych, co bardzo ciekawie omówiła M. Karamańska. A. Mlekodaj zwróciła zaś uwagę na to, iż dla poetów gwara jest nie tylko źródłem stylizującego słownictwa i skarbnicą tematów, lecz również nośnikiem ludowych wartości. Do podobnych wniosków doszedł A. Czesak, analizując tłumaczenia ewangelii na gwarę w aspekcie językowym i tematycznym. Autor podkreślił, iż o sukcesie przekładów stanowi nie tylko ich warstwa fonetyczna, czy nawet leksykalna, lecz językowy obraz świata i wartości przekazywany przez te teksty.

Referat M. Raka dotyczył historii języka, dialektologii i leksykografii. Autor omówił semantykę, zasięg geograficzny i chronologię karpатыzmu *flarzyć* 'tracić pieniądze' poświadczanego w gwarach Podtatrza, na Ukrainie oraz w dziewiętnastowiecznych słownikach języka polskiego. Zagadnienia z historii języka podjęła również A. Spólnik (AP) w referacie *XVIII-wieczny zielnik brata Cypriana z Czerwonego Klasztoru*. W swoim wystąpieniu autorka zanalizowała nazwy roślin górskich. Leksyką góralską i jej rozpowszechnieniem poza Podhalem zajęła się natomiast A. Tyrpa, analizując ankietowe odpowiedzi studentów z Bydgoszczy oraz Kielc. Punktem odniesienia tego referatu były badania znajomości terminologii pasterskiej przez młodzież, przeprowadzone w połowie lat siedemdziesiątych przez W. Herniczek-Morozową. Zbiór kilku tysięcy pieśni z Podhala, spisanych przez Ignacego Moczydłowskiego przedstawili S. Cygan i A. Pierścińska. Zwrócili oni uwagę na możliwość wykorzystania tych materiałów w badaniach etnograficznych oraz w pracach przygotowawczych nad *Słownikiem gwary i kultury podhalańskiej*.

Problematykę literaturoznawczą dotyczącą gór i góralczyzny podjęli w kolejnych kilkunastu referatach: I. Borecka (PWSZ w Wałbrzychu) *Tatry w literaturze dla dzieci i młodzieży*, E. Buszewicz (UJ, PPWSZ) *Ucieczka z Arkadii. Góry w życiu i twórczości Zygmunta Lubertowicza*, M. Jazowska-Gumulska (AP) *Realia kulturowe góralczyzny w prozie dla dzieci i młodzieży XIX wieku*, W. Kudya (PPWSZ) *Góralska filozofia cierpienia i śmierci w opowiadaniu K. Przerwy-Tetmajera „O Walku Sietniaku”*, T. Kurzępa (UMCS) *Orkanowscy ludzie z marginesu społecznego w świetle duchowości franciszkańskiej*, M. Madejowa (UJ, PPWSZ) *Sposoby zwracania się do Matki Bożej Ludźmierskiej, Jej nazywanie i określanie na Podhalu*, A. Przybylska (AP) *Piękno gór w tatrzańskim cyklu A. Asnyka*, M. Sadlik (PPWSZ) *Wykrygowane mrówki wobec „duszy Tatr” — filister u stóp Giewontu*, E. Skorupa (UJ) *Samotność w nie-samotności pejzażu*

górskiego na podstawie twórczości poetów młodopolskich, D. Skwirut (UJ) *Pytając o człowieka* (K. Tetmajera „Na skalnym Podhalu” i S. Witkiewicza „Z Tatr”), A. Sulikowski *Problematyka górska w twórczości J.J. Szczepańskiego (1919-2003)*, K. Węcel (UŚ) *Motywy górskie w pisarstwie E. Szelburg-Zarembiny dla najmłodszych*, B. Zgama (PPWSZ) *Językowy obraz Babiej Góry w poezji wybranych poetów i twórców orawskich*.

Z wymienionych referatów na uwagę zasługują zwłaszcza prace E. Buszewicz, M. Madejowej, A. Sulikowskiego i B. Zgamy. W pierwszym referacie autorka scharakteryzowała twórczość mało znanego poety z Nowego Targu Z. Lubertowicza. Tematem przewodnim jego pisarstwa były rodzinne strony — Gorce i Tatry, ukazane oczywiście w konwencji toposu Arkadii. M. Madejowa bardzo szczegółowo zanalizowała natomiast pieśni oraz modlitwy do Matki Bożej Ludźmierskiej. Materiał omówiła pod względem językowym i tematycznym, zwróciła również uwagę na ogromny ładunek emocjonalny przekazywany przez liczne epitety charakteryzujące osobę patronki Podhala. Konkluzją referatu było wskazanie na zbieżność omawianych pieśni z gatunkiem pieśni maryjnej oraz zaakcentowanie ich cech wyróżniających. A. Sulikowski w swoim wystąpieniu podjął temat twórczości zmarłego w roku 2003 J.J. Szczepańskiego. Niewątpliwym atutem tego referatu były, oprócz świetnego znawstwa spuścizny literackiej pisarza, także wspomnienia spotkań i prowadzonych z nim rozmów. B. Zgama poruszyła w swoim referacie dość popularne we współczesnej myśli lingwistycznej zagadnienie językowego obrazu świata utrwalonego w literaturze. Przedmiotem analizy był obraz Babiej Góry w twórczości orawskich poetów. Babia Góra jawi się w niej jako obrończyni Orawy, orawska góra, symbol historii tego regionu i wytrwałości jego mieszkańców.

Z wygłoszonych na konferencji referatów kulturologicznych na szczególną uwagę zasługują prace B. Lewandowskiej (UJ) *Pieśni „slovenske” na tle innych grup repertuarowych pieśni orawskich* oraz E. Łukuś (Polskie Towarzystwo Historyczne oddział w Nowym Targu) *Świat upiórów w wierzeniach Zamagurza Spiskiego*. W pierwszym wystąpieniu autorka omówiła specyfikę i złożoność muzyki orawskiej. Rozstrzygnęła kwestie wpływów słowackich, a następnie madziarskich oraz cygańskich na Podtatrzu. E. Łukuś z kolei scharakteryzowała ludowe wierzenia ze Spisza, w których przejawiają się zarówno tradycja pogańska, jak i chrześcijańskie wyobrażenia złych mocy.

Wygłoszone na konferencji referaty podejmowały zagadnienia teoretyczne, a także analizowały konkretny materiał. Liczba wystąpień dowodzi zainteresowania tematem gór i góralszczyzny, jak również zachęca do organizacji kolejnych spotkań. Ożywiona dyskusja i imprezy towarzyszące wpłynęły niewątpliwie na zacieśnienie związków między uczelniami wyższymi z Polski i Słowacji. W świetnym stylu do tego grona weszła Podhalańska Wyższa, zdając trudny egzamin. Zorganizowanie tak dużej konferencji międzynarodowej wymaga bowiem bezbłędnej organizacji oraz dużego nakładu czasu i pracy. Wszystkie te wymogi Podhalańska Wyższa spełniła bez zarzutu. Zadbano przy tym o regionalną oprawę konferencji, każdy dzień kończył się uroczystą kolacją, w trakcie której prezentowali się podhalańscy twórcy, muzycy i gawędziarze. W Bukowinie Tatrzańskiej przedstawiono również nową pozycję w gwarowej leksykografii, *Słownik gwary górali Skalnego Podhala* autorstwa rektora Podhalańskiej Wyższej, prof. S.A. Hodorowicza.

Maciej Rak

HENRYKA SOKOŁOWSKA, *WIELOJĘZYCZNOŚĆ A UMIEJĘTNOŚCI KOMUNIKACYJNE UCZNIÓW SZKÓŁ POLSKICH NA LITWIE*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa – Wilno 2004, s. 196.

W firmowanej przez Pracownię Językoznawstwa Stosowanego UW serii prac doktorskich młodych językoznawców wileńskich ukazała się kolejna pozycja¹ zasługująca na uwagę badaczy polszczyzny północnokresowej oraz tych wszystkich, których interesuje problem wielojęzyczności, zwłaszcza tak skomplikowanej, z jaką mamy do czynienia na Wileńszczyźnie.

Henryka Sokołowska, pracownik Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, przedstawiła — jak wcześniej jej koledzy: M. Dawlewicz i K. Geben — opis języka polskiej młodzieży szkolnej mieszkającej na Litwie. Nie jest to jednak, jak można by oczekiwać, kolejna analiza cech regionalnych (północnokresowych) występujących w mowie badanych uczniów, lecz oryginalne socjolingwistyczne studium porównawcze. Badaczka konfrontuje sprawność komunikacyjną młodzieży w zakresie trzech języków, którymi młodzież ta posługuje się przemiennie: polskiego, rosyjskiego i litewskiego².

Praca składa się ze *Wstępu*, czterech rozdziałów zasadniczych, *Zakończenia*, a także *Załączników*, *Wykazu wykorzystanej literatury* oraz streszczeń w języku litewskim i rosyjskim.

We *Wstępie* (s. 9–17) H. Sokołowska przedstawia założenia badawcze. Punkt wyjścia stanowi fakt, że „Na wielojęzyczność młodego pokolenia Polaków na Litwie składają się umiejętności przede wszystkim w zakresie trzech języków: polskiego, litewskiego i rosyjskiego” (s. 9). Autorkę interesują zachowania komunikacyjne tej trójjęzycznej młodzieży w społeczeństwie polilingwalnym. Zbierając materiał językowy, zastosowała dwie metody: kwestionariuszową i wywiad ustny.

¹ Por. wcześniejsze prace młodych badaczy wileńskich: M. Dawlewicz, *Słownictwo socjolektu młodzieży polskiego pochodzenia w Wilnie*, Warszawa 2000 (rec.: M. Święcicka, „Język Polski” LXXXII, 2002, s. 61–65); I. Masojć, *Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie*, Warszawa 2001; K. Geben, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, Warszawa 2003 (rec.: J. Mędelska, „Język Polski” LXXXIV, 2004, s. 67–72); por. też: B. Dwilewicz, *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie*, Warszawa 1997 (rec.: M. Marszałek, J. Mędelska, „Poradnik Językowy”, z. 4, 1997, s. 63–71).

² Niektórzy uczniowie opanowali też czwarty język: białoruski, raczej jednak nie w jego wersji literackiej, lecz gwarowej (tzw. język prosty).

Uczniowie polskich szkół³ odpowiadali samodzielnie na pytania zawarte w trzech analogicznych wersjach językowych kwestionariusza. Proszono ich m.in. o wskazanie narodowości własnej oraz narodowości rodziców⁴, podanie kolejności, w jakiej opanowywali trzy systemy językowe, ocenę stopnia znajomości każdego z nich i częstości posługiwania się nim w codziennych sytuacjach życiowych. Badaczkę interesowało także, który ze znanych sobie języków uczeń uważa za najbardziej naturalny we wskazanych w kwestionariuszu sytuacjach (np. w domu, w urzędzie, podczas robienia zakupów, w czasie kłótni, żartów w gronie przyjaciół, w momentach zdenerwowania) oraz czy sposób mówienia w danym języku dostosowuje on do okoliczności⁵. Badaniami kwestionariuszowymi objęto 224 uczniów klas jedenastych Wilna i Wileńszczyzny.

Zbieranie materiału za pomocą wywiadu ustnego polegało na nagrywaniu na taśmę magnetofonową rozmów prowadzonych z uczniami w trzech językach. W badaniach uczestniczyło 94 informatorów⁶ — uczniów klas jedenastych szkół działających w Wilnie i poza Wilnem. Z młodzieżą (dwoma informatorami jednocześnie) rozmawiał zawsze ten sam trójjęzyczny eksplorator. Spontaniczna wymiana poglądów na tematy codzienne, najczęściej związane ze szkołą, odbywała się bez świadków (np. w wolnej sali lekcyjnej), ale z widocznym włączonym mikrofonem.

Pierwszy rozdział zasadniczy: *Uwarunkowania socjo- i psycholingwistyczne komunikacji językowej w warunkach polilingwizmu. Zagadnienia teoretyczne* zawiera omówienie podstawowych terminów i pojęć, których w miarę jednoznaczne rozumienie jest niezbędne w tego rodzaju pracach, jak recenzowane studium H. Sokołowskiej. Na podstawie bogatej literatury o charakterze socjolingwistycznym autorka porusza następujące zagadnienia: 1) Kompetencja językowa i komunikacyjna a umiejętności komunikacyjne; 2) Świadomość językowa; 3) Podstawowe zagadnienia teorii kontaktów językowych; 4) Zjawisko wielojęzyczności; 5) Pojęcie interferencji językowej.

W drugim rozdziale zasadniczym: *Wielojęzyczność regionu Wileńszczyzny — ogólny zarys na tle przeglądu literatury* (s. 41–72) H. Sokołowska ukazuje rzeczywistość językową na eksplorowanym terenie, a mianowicie w rejonie wileńskim, solecznickim, trockim, święciańskim, szyrwinckim oraz na pewnych innych obszarach i w samym Wilnie.

Na badanym terenie używa się czterech języków. Zdaniem wielu badaczy dość rozpowszechniony jest język białoruski, jednak nie w odmianie literackiej, lecz w postaci dialektu nazywanego „mową prostą”. Warto zdać sobie sprawę z tego, że „Użytkownicy *prostego* utrzymują, że nie jest to język białoruski, lecz odmiana polskiego [...]”. Ostatnio jednak coraz częściej określenie

³ Szkoły polskie na Litwie — jak informuje autorka (s. 9) — należą do litewskiego systemu oświaty, co oznacza, że realizują one w języku polskim treści programowe obowiązujące na Litwie.

⁴ Do szkół z polskim jako wykładowym uczęszczają nie tylko Polacy, ale też — choć rzadko — Litwini, Rosjanie, Białorusini. Wiele dzieci pochodzi z rodzin etnicznie mieszanych.

⁵ Wzór kwestionariusza (w języku polskim) podano wśród *Załączników* (s. 177–179).

⁶ Dotyczy to blisko połowy osób objętych badaniami kwestionariuszowymi.

język prosty użytkowników, szczególnie młodzi, przypisują tzw. *mieszance językowej* polsko-rosyjsko-białoruskiej, nieraz jeszcze i z elementami języka litewskiego" (s. 44). Na Litwie południowo-wschodniej szeroko reprezentowany jest też język polski, zazwyczaj jednak w postaci regionalnej, północnokresowej. Większość mieszkańców miast i miasteczek uważa go za swój pierwszy język. Z kolei język litewski nie jest ani dobrze znany, ani powszechnie używany, zwłaszcza przez starsze pokolenie, jednakże „Celowo i konsekwentnie prowadzona polityka językowa państwa litewskiego w ostatnim dziesięcioleciu jest skierowana na wprowadzenie języka litewskiego do wszystkich dziedzin życia publicznego, a także na stopniowe eliminowanie z nich języka rosyjskiego” (s. 46), tak więc dziś litewski staje się ważnym językiem oficjalnym w urzędach i innych miejscach publicznych. Język rosyjski nadal pełni funkcję „jednego z interdialektów, używanego do potocznego porozumiewania się w nieformalnych grupach towarzyskich, w których niekoniecznie musi być ktoś narodowości rosyjskiej” (s. 46).

Wśród cech szczególnych polilingwizmu na Wileńszczyźnie autorka wymienia: 1) zróżnicowanie sytuacji językowej: „są miejscowości bardziej «litewskie» [...], bardziej «polskie» i bardziej «białoruskie». Najmniej jest «rosyjskich»” (s. 47); 2) „istnienie niemałej liczby rodzin, w których różne pokolenia posługują się różnymi językami etnicznymi” (s. 48); 3) nieużywanie w większości rejonów Wileńszczyzny (z wyjątkiem Wilna) literackiej odmiany języka litewskiego; 4) „odczuwanie pewnego «dyskomfortu językowego», w którego wyniku prawie wszyscy mieszkańcy średniego i młodszego pokolenia wstydzą się zabierać głos publicznie w obecności osób obcych [...]”; 5) niestabilność sytuacji językowej związanej z obserwowanymi na badanym obszarze szybkimi i ważkimi przemianami etnicznymi (m.in. zwiększaniem się procentowego udziału mieszkańców narodowości litewskiej, np. w rejonie wileńskim w ciągu kilku ostatnich lat z 6,9% do 23,8%, czy też zwiększaniem się liczby mieszkańców narodowości białoruskiej, rosyjskiej, a także ukraińskiej w rejonie trockim i święciańskim).

W dalszej części pracy H. Sokołowska dokładniej omawia specyficzność polilingwizmu na poszczególnych terenach poddanych eksploracji. Na przykład w podwileńskim Niemenczynie wszyscy niemal mieszkańcy się znają, co „rzutuje na wybór języka w codziennej komunikacji. Nie ma tu zwyczaju zwracania się po litewsku nawet do osób nieznanym. W roli interdialektu zdecydowanie dominuje język polski (w odmianie regionalnej), znają go tu wszyscy mieszkańcy nie-Polacy. Język rosyjski jest także dobrze opanowany i popularny wśród mieszkańców; młodzież coraz lepiej i swobodniej włada litewskim. Dzieci i młodzież mogą uczęszczać do szkoły polskiej, rosyjskiej lub litewskiej. W rosyjskich klasach uczy się wielu Polaków oraz Litwinów” (s. 52–53). Z kolei w rejonie szyrwinckim, w większości litewskojęzycznym (86% Litwinów, 11% Polaków i 2% Rosjan), działa dziś tylko jedna szkoła podstawowa z polskim językiem nauczania, której uczniowie stanowią zaledwie 2,36% wszystkich uczniów rejonu. Pozostali uczą się w szkołach litewskich. Nie ma szkół z wykładowym rosyjskim. „Język rosyjski nie jest tu bardzo popularny; nie używa się go w celu porozumiewania się mieszkańców ze sobą, nie jest też powszechnie przez mieszkańców znany” (s. 61). Odmienny od sytuacji społeczno-językowej na Wileńszczyźnie jest stan w samym Wilnie, odmienne są tu też proporcje narodowościowe: mniejszy udział Polaków, zdecydowanie

zaś większy – Litwinów. „Na ulicach i w miejscach publicznych dominuje więc język litewski, który coraz częściej występuje w funkcji interdialektu [...]. Obok wyraźnej dominacji litewskiego, nie zanika bynajmniej też język rosyjski [...], rzadziej słyszy się zaś polski oraz białoruski” (s. 63). Sfery, w jakich przedstawiciele mniejszości posługują się językami ojczystymi, są w Wilnie zdecydowanie mniej liczne niż na Wileńszczyźnie.

Trzeci rozdział zasadniczy recenzowanej książki ma tytuł: *Wielojęzyczność uczniów szkół polskich na Litwie w ujęciu socjolingwistycznym* (s. 73–104). Scharakteryzowano w nim polilingwizm badanych uczniów na tle omówionej wcześniej sytuacji socjolingwistycznej w rejonie wileńskim. Okazuje się, że w życiu codziennym istotne są dla młodych informatorów trzy języki: polski, litewski i rosyjski. (Języka białoruskiego praktycznie nie używają, nieliczni posiadli jego bierną znajomość). Dane zawarte w wypełnionych kwestionariuszach oraz pochodzące z wypowiedzi ustnych nagranych na taśmę magnetofonową pozwoliły określić zasięgi oraz funkcje każdego z języków używanych przez badaną społeczność uczniowską.

Prawie wszyscy informatorzy uważają polski za swój język ojczysty, jednocześnie za jedyny język domowy. Opanowali go jako pierwszy, obecnie posługują się nim stale, zarówno w postaci ustnej, jak i pisanej. Język polski ma szeroki zakres. Ponad 90% uczniów⁷ używa go w domu oraz w takich okolicznościach, jak rozmowy o książce, czytanie literatury pięknej, snucie projektów, pisanie pamiętnika, chwile zdenerwowania czy strachu, żartowanie w gronie przyjaciół. Pozostałe sytuacje wskazane w kwestionariuszu także mają wysokie, przekraczające 50% wskaźniki. Wyjątek stanowi załatwianie spraw w urzędzie: 27% wskazań. Badania H. Sokołowskiej dowiodły też, że poza Wilnem młodzież ma znacznie większe niż w stolicy możliwości porozumienia się w języku polskim w sklepach (84% wobec 13%), a nawet w urzędach (39% wobec 14%). Wynika to z faktu, że na Wileńszczyźnie „w zasadzie wszyscy mieszkańcy potrafią się porozumieć zarówno w języku litewskim, jak też rosyjskim i polskim [...]” (s. 76). W Wilnie natomiast „Powszechna jest znajomość przez wszystkich mieszkańców jedynie litewskiego i rosyjskiego. Polski, podobnie jak języki innych mniejszości narodowych [...], nie jest w pozycji symetrycznej do języków litewskiego i rosyjskiego” (s. 76).

Co się tyczy języka litewskiego, to większość uczniów opanowała go jako trzeci w kolejności. U wielu z nich początek akwizycji zbiegał się z rozpoczęciem lekcji tego języka w szkole (3 klasa)⁸. Sfera użycia litewskiego jest wyraźnie węższa niż polskiego. Tylko w jednej sytuacji: załatwianie spraw w urzędzie, ponad 90% badanych uczniów deklaruje posługiwanie się litewskim. Poza tym ponad 80% informatorów używa go, robiąc zakupy, a także pytając przechodniów np., jak dojść z dworca do szkoły. Stosunkowo duży odsetek młodzieży (66%) czyta po litewsku literaturę piękną i przygodową⁹. W pozostałych sytuacjach ujętych w kwestionariuszu polscy uczniowie posługują się

⁷ To dane uogólnione (między uczniami pochodzącymi z Wilna a tymi, którzy mieszkają poza stolicą, zachodzą pewne różnice w posługiwaniu się polszczyzną).

⁸ Zdaniem H. Sokołowskiej uczniowie chętnie uczą się litewskiego i cenia sobie jego znajomość.

⁹ Mogą to jednak być lektury szkolne.

litewskim rzadko: od 3% wskazań (pisanie pamiętnika) do 37% (żartowanie w gronie przyjaciół). W domu używa go zaledwie 7% badanych. Widać więc, że litewski „prawie nie ma zastosowania jako język [...], w którym łatwo by było wyrażać własne uczucia, głębsze przemyślenia, refleksje” (s. 79). Okazuje do prowadzenia codziennie rozmów po litewsku ma w Wilnie 65% badanej młodzieży, poza Wilnem — 39%.

Trzeci język, rosyjski, jest powszechnie znany nie dzięki nauczaniu w szkole (wprowadza się go dopiero w 5 klasie), lecz dzięki naturalnym kontaktom z otoczeniem mówiącym po rosyjsku. Młodzież opanowuje go zazwyczaj jako drugi język, przed litewskim. Dla kilku spośród objętych badaniem osób był to pierwszy system językowy, jednak nikt nie uznał go za ojczysty. W żadnej z podanych w kwestionariuszu okoliczności rosyjskim nie posługuje się ani 100, ani nawet 90% uczniów. Najwyższy wskaźnik: 87% osiągnęło żartowanie w gronie przyjaciół, niewiele niższy: 80% — obrażanie kogoś oraz kłótnie (68%)¹⁰. Najrzadziej polscy uczniowie piszą po rosyjsku pamiętniki (8%) i snują plany (11%). Dość często (17%) posługują się rosyjskim w domu. „Tradycyjny trwający od wielu lat dostęp do kultury, a zwłaszcza telewizji rosyjskojęzycznej, a ostatnio wzrost popularności rosyjskich programów radiowych, lansujących między innymi rosyjską muzykę młodzieżową, powoduje dość dobrze rozwinięte poczucie językowe w zakresie rosyjskiego: dostępny i zrozumiały jest zwykle dowcip językowy, frazeologia, nacechowanie stylistyczne, wieloznaczność leksyki itp.” (s. 81).

Badanie wykazało, że wprawdzie każdy z języków ma zwyczajowo ustalone najważniejsze sfery użycia, nierzadko jednak zachodzą one na siebie.

W ostatnim, czwartym rozdziale zasadniczym H. Sokołowska analizuje *Przykłady mieszania się języków w rozmowie* (s. 105–165). Interesują ją takie fakty, jak przełączanie kodów, wplatanie cytatów, pojawianie się pożyczek okazjonalnych.

Zarejestrowano 140 wypadków zmiany kodu (przeciętnie 3 w trakcie jednej rozmowy), z czego 134 zainicjował eksplorator. Wszystkie przejścia na inny język były przez uczniów natychmiast akceptowane i nie zakłócały porozumienia. W zasadzie informatorzy nie podejmowali samodzielnie decyzji o zmianie kodu, ponieważ — jak przypuszcza H. Sokołowska — w sytuacjach oficjalnych obowiązuje dbałość o czystość używanego języka¹¹. Na stawiane niekiedy pytanie, w jakim języku uczeń wolałby kontynuować rozmowę, „przeważnie padała odpowiedź: *Bez różnicy. To samo. Obojętnie w jakim*” (s. 106).

Cytaty, powierzchowna, ale też najbardziej widoczna forma oddziaływania na siebie różnych systemów językowych, stosunkowo często pojawiały się w wypowiedziach uczniów. Łącznie zarejestrowano ich 189 (90 w tekstach rosyjskich, 53 — w polskich i 46 — w litewskich). Najczęstsze były wtręty polskie (96 w tekstach rosyjskich i litewskich), rzadsze — litewskie (72), najrzadsze — rosyjskie (20). Są to jednak w większości (61%) nazwy własne, np. nazwy programów telewizyjnych (litewskich *TeVe trys*, polskich *Polonia*, ro-

¹⁰ Wynika to, jak się wydaje, z wyjątkowego bogactwa wyrażen dosadnych i w ogóle wulgaryzmów w rosyjskim zasobie słownym.

¹¹ W sytuacjach nieoficjalnych „następuje pewne rozluźnienie dyscypliny i dochodzi do większego stopnia wymieszania języków, w tym częstszego przechodzenia z języka na język” (s. 109).

syjskich *Русское радио*) czy instytucji (w tym wypadku głównie litewskich, np. *Policijos akademija*, *Pedagoginis universitetas*, *Karo akademija*, i tylko jeden rosyjski: *Русский драматический театр*), czyli cytaty w pewnym sensie naturalne, usprawiedliwione. Innych wtrętów zanotowano mniej: 74 „rzeczowniki pospolite oraz inne wyrazy i związki użyte jako cytaty” (s. 119). Cytatów pochodzących z języka polskiego mamy najwięcej: 39 (np. w tekście litewskim: *nowelista*, *powieściopisarz*, *nieodmienne części mowy*, w tekście rosyjskim: *ściąg*, *literatura obowiązkowa*). Wtręty z litewskiego zanotowano 19-krotnie (np. w tekście polskim: *nosinė* ‘nosówka’, *centras* ‘centrum’, w rosyjskim — *użsienio kalba* ‘język obcy’, *sustiprintas* ‘utrwalenie’), z rosyjskiego — 16-krotnie (co ciekawe, tylko w tekstach polskich: *названия* ‘nazwy’, *боевику* ‘hity [kinowe]’, *мобильный* ‘[telefon] komórkowy’).

Różnego rodzaju interferencje traktowane przez autorkę jako „okazjonalne zapożyczenia w mowie” też nie ujawniały się zbyt często, dostrzeżono bowiem tylko 114 przykładów tzw. interferencji żywej: 53 w tekstach polskich (w tym 30 z rosyjskiego, 10 z litewskiego i 13 z rosyjskiego lub litewskiego¹²), 37 — w litewskich (22 z rosyjskiego lub polskiego, 11 z polskiego, 4 z rosyjskiego), 24 — w rosyjskich (21 z polskiego, 2 z litewskiego, 1 — z polskiego lub litewskiego). Dominowały kalki semantyczne (28) nad strukturalnymi (26) i składniowymi (22).

Sam materiał językowy uznany przez autorkę za okazjonalno-interferencyjny jest nadspodziewanie szczupły. Ponadto kryterium wyróżniania okazjonalizmów, a mianowicie brak poświadczeń w opracowaniach polszczyzny północnokresowej, choć chyba jedyne możliwe, jest niestety zawodne, zwłaszcza przy obecnym, ciągle — wbrew pozorom — niezadowolającym stanie badań. Po pierwsze bowiem, autorka na pewno nie przejrzała całej literatury, po drugie — pewne zapisy mogła przeoczyć, po trzecie zaś — opublikowane prace — nawet te obejmujące bogaty materiał — zawierają tylko część regionalizmów funkcjonujących na Litwie. Ograniczmy się do materiału polskiego. Wśród okazjonalnych pożyczek formalnosemantycznych mamy np. *Miunchen* ‘Monachium’ (z rosyjskiego lub litewskiego — s. 134), postać poświadczoną wcześniej w prasie wileńskiej (MędJP-II 76¹³), raczej zatem nieprzypadkową. Czasownik *prygać* ‘skakać’ (s. 134), odnotowany też w GebŚ 221¹⁴ jako jednostkowa interferencja, pojawił się także w prasie wileńskiej (MędJP-IV¹⁵). Z kolei zaliczony do okazjonalnych kalk semantycznych czasownik *bawić się* ‘grać’ (s. 137) notują MędJP-II 229, MędJP-IV i MarWyd¹⁶, *wyliczać* ‘potrać’ (s. 138) zna MędJP-IV, *zakończyć* ‘ukończyć’ (s. 139) — MędJP-II 467 i MędJP IV. Postać *przychodzi się* ‘przypada w udziale, wypada, należy’ (s. 139) poświad-

¹² Chodzi o takie pożyczki doraźne, które mogły pochodzić zarówno z rosyjskiego, jak i z litewskiego.

¹³ J. Mędelska, *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. II, *Lata 1945–1959*, Bydgoszcz 2000.

¹⁴ K. Geben, op.cit.

¹⁵ J. Mędelska, *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. III, *Lata 1960–1979*, cz. 2, *Słownictwo. Wyrazy*, Bydgoszcz 2005.

¹⁶ Kartoteka regionalizmów północnokresowych wyekscerpowanych z wydawnictw polskojęzycznych publikowanych na radzieckiej Litwie (własność M. Marszałka).

cza kilkanaście powojennych źródeł, głównie gwarowych (zob. ich listę w MędJP-IV), forma ta znana była ponadto już w początkach XX w. (por.: *przychodzi się, przyjdzie się* 'wypada, wypadnie' w CzarS 27¹⁷). Poza tym wśród wyrażeń okazjonalnych zamieszczono połączenie *grudzień miesiąc* (s. 144). Dwa podobne przykłady z jednego idiolektu podaje MasR 145¹⁸, co zdaniem H. Sokołowskiej potwierdza „okazjonalny charakter omawianej interferencji”, jednak analogiczne *sierpień miesiąc* napotkano też w prasie wileńskiej (MędJP-II 532). Do okazjonalnych kalk słowotwórczych autorka zalicza tylko jeden wyraz: *znajomstwo* 'znajomość', dodając: „W opracowaniach brak poświadczeń o częstszym użyciu” (s. 143), tymczasem rzeczownik ten wystąpił m.in. w języku autorskim K. Geben (por. 'spotkanie, zebranie w celu spędzenia wolnego czasu, znajomstwa [...]’ — GebŚ 169), na pewno więc jest na kresach północno-wschodnich szerzej znany. (Na marginesie: raczej nie jest to — jak podaje H. Sokołowska — rusycyzm, por. *знакомство*, lecz białorutenizm: *знаёмства*).

Prawdopodobieństwo nietrafnego zaliczenia rozmaitych zmian do „interferencji jako okazjonalnych zapożyczeń w mowie” jest w tekstach rosyjskich i litewskich większe niż w tekstach polskich, ponieważ literatura na temat wileńskich odmian tych języków jest jeszcze stosunkowo skromna (choć sam problem badawczy wydaje się bardzo atrakcyjny¹⁹). Dodajmy przy okazji, że forma *россиянин* 'Rosjanin' nie jest w dzisiejszym języku rosyjskim „przestarzała lub bardzo podniosła” (s. 136), jak za słownikiem Ożegowa z 1990 r. podała autorka, lecz neutralna (i często używana)²⁰. Bliższym formalnie oraz pod względem znaczenia litewskiemu *ne prie sielos* 'nie podoba mi się' niż wskazany przez H. Sokołowską rosyjski frazeologizm *душа не лежит* 'brak zainteresowania, sympatii, zaufania do kogoś lub czegoś' (s. 148) wydaje się *не по душе* 'что-либо очень не нравится'²¹. Trzeba też poprawić dwa błędy ortograficzne w tekstach rosyjskich: na s. 138 *вычёмать* (powinno być *вычитать*) i na s. 156 *сдесь* (powinno być *здесь*).

Autorka wspomina wielokrotnie, że regionalność polszczyzny uczniów nie będzie w jej pracy przedmiotem zainteresowania. Jak silnie jednak polszczyzna ta jest nacechowana regionalnie, świadczą nawet te krótkie, skromnie cytowane w recenzowanym studium wypowiedzi informatorów, por. na s. 108: *Czym ty tam zajmujesz się? A gdzie dziesiąta klasa?* (por. też odpowiedź: *Nie wiem. Może w szóstym [gabiniecie]*); na s. 109: *u jednego byli nieprzyjemności*; na s. 129: *składamy egzaminy; to ja będę próbować wstąpić [na uniwersytet]*; na s. 134: *koleżanka postępowała do Policejskiej Akademii*; na s. 137: *goście patrzyli wszystko, co my przyszykowaliśmy [o programie artystycznym]*; na s. 138: *a teraz prosto takie rozsądzania, rozmowy; u nas było rysowanie ołów-*

¹⁷ L. Czarkowski, *Słowniczek najpospolitszych rusycyzmów*, Wilno 1909.

¹⁸ I. Masojć, op.cit.

¹⁹ Por. podobne opracowanie o zmianach w języku rosyjskim używanym na Białorusi: A.E. Михневич (red.), *Русский язык в Белоруссии*, Минск 1985.

²⁰ Zob. С.А. Кузнецов (red.), *Большой толковый словарь русского языка*, Санкт-Петербург 2000; por. też: J. Wawrzyńczyk (red.), *Wielki słownik rosyjsko-polski z kluczem polsko-rosyjskim*, Warszawa 2004.

²¹ Zob. А. И. Фёдоров, *Фразеологический словарь русского литературного языка*, Москва 2001, s. 207.

kiem; na s. 143: *tam trudno wstąpić* [o uczelni]; na s. 145: *tu nauczyciele wszystkie takie przyjazne*.

H. Sokołowska wspomniała też o tym, że również „polszczyzna nauczycieli przeważnie reprezentuje jedną z regionalnych odmian języka polskiego” (s. 12). Że istotnie tak jest, dowodzą pewne sympatyczne naleciałości północno-kresowe zachowane w języku samej autorki, które nie tylko nie przeszkadzają w lekturze jej książki, lecz wręcz przeciwnie — przydają pracy autentyczności. Mamy tu np. kresowe użycie przyimka *dla* (*język rosyjski jest [...] prawie nieznany dla nich* — s. 79; *Znane są dla nich [...] zarządzenia* — s. 120) czy rusycyzm (kalkę semantyczną) *nazwać* 'wskazać, wymienić' (m.in. *współzależność obu nazwanych w tytule rozprawy wskaźników* — s. 12; *Język białoruski został nazwany jako częściej używany* — s. 44; *dojeżdżać do szkół w nazwanych tu rejonach* — s. 66), nieco przestarzały przyimek *wespół* (s. 87) oraz szczere, serdeczne podziękowanie: *Dziękując wszystkim Osobom, które swym przykładem, radą i wsparciem pomogły w powstawaniu tej książki, chciałoby się szczególnie wyróżnić Najbliższych [...]* (s. 11).

Na zakończenie chciałabym zachęcić wszystkich do sięgnięcia po omawianą książkę, czyta się bowiem ją z ogromnym zainteresowaniem i z wielką przyjemnością.

Jolanta Mędel ska

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakovych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm), objętość recenzji zaś – stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5–6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wydodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wydodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Do adiuścacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oплата za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również:
RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33,
01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK
HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001
or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl